



GAZETA

wyborcza.pl
wyborcza
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Czwartek, 18 stycznia 2024 | Redaktor prowadząca Anna Kwiatkowska | Cena gazety 5,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 14.10508, 1

Nakład 48 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

José Mourinho

POMIMO MIŁOŚCI KIBICÓW TRENER ROMY MUSI ODEJŚĆ

► 19



FOT. MASSIMO PINCA/REUTERS



NOWY NUMER

TEMAT NUMERU:
ZDRADA – JEST
PO NIEJ ŻYCIE

KATE WINSLET
O AKCEPTACJI
I WIERZE
W SIEBIE

ROZSTANIA
W ZWIĄZKACH
Z DŁUGIM
STAŻEM

Sejm powołał komisję ds. inwigilacji Pegasusem

Afera na miarę Watergate



FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

• Podczas dyskusji nad powołaniem komisji ds. Pegasusa na sali było tylko czworo posłów PiS i plakaty z wizerunkami Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika

Komisja ds. Pegasusa ma szansę ujawnić prawdę o działaniach służb specjalnych wobec przeciwników władzy. I pokazać Polakom, że nadużywanie technik operacyjnych przestaje być bezkarne.

Wojciech Czuchnowski

Komisja może też skierować przed sąd polityków PiS odpowiedzialnych za kupno i używanie systemu szpiegowskiego.

– Ta sprawa dotyczy budowania państwa dla potrzeb partii, a nie dla potrzeb wszystkich obywateli – mówił w Sejmie Marcin Bosacki (KO), który w poprzedniej kadencji badał w Senacie sprawę inwigilacji systemem Pegasus. Bosacki będzie jednym z członków komisji, której skład zostanie dziś poddany pod głosowanie. – Pegasus został stworzony, by ścigać zorganizowaną przestępczość i terroryzm. Ale w Polsce rządzonej przez PiS był

używany przeciwko opozycji politycznej. Wielu inwigilowanych siedzi dzisiaj z nami w tej izbie – powiedział Bosacki, wymieniając nazwiska posłów obecnej kadencji: prezydenta Sopotu Jacka Karnowskiego, szefa Agrounii Michała Kołodziejczaka (w rządzie Tuska wiceministra rolnictwa), Romana Giertycha (adwokata reprezentującego Donalda Tuska). Wszyscy oni byli śledzeni Pegasusem.

Akt oskarżenia wobec PiS

Bosacki przypominał: – W 2019 r. przez sześć miesięcy inwigilowany był szef kampanii wyborczej największej partii opozycyjnej Krzysztof Brejza. To czyni z tej sprawy

wy aferę na miarę amerykańskiej Watergate.

Debatą nad powołaniem komisji śledczej, która zajmie się nielegalnym stosowaniem Pegasusa, była wielkim oskarżeniem pod adresem PiS. Symbolicznie w jej trakcie z ław siedzących dzisiaj w więzieniu byłych szefów służb państwa PiS Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika na salę patrzyły ich portrety z hasłem „Solidarni z Kamińskim i Wąsikiem”.

Wątek Kamińskiego i Wąsika, którzy współdecydowali o używaniu Pegasusa przeciwko opozycji, pojawiał się w dyskusji bardzo często. Posłowie sejmowej większości podkreślali, że w wyniku prac komisji zostaną im postawione nowe zarzuty. I nie tylko im. W wystąpieniach powtarzało się kilka wątków: zakup Pegasusa z Funduszu Sprawiedliwości przeznaczonego na pomoc ofiarom przestępstw; używanie systemu wobec przeciwników politycznych; udostępnianie pozyskanych Pegasusem danych me-

diom, które sprzyjały PiS; możliwy wpływ na wynik wyborów 2019 r. dzięki informacjom pozyskanym Pegasusem.

Dlaczego PiS głosował za?

PiS w tej dyskusji niemal się nie bronił. Partia liczy m.in. na to, że wykaże w trakcie prac, iż używanie Pegasusa było zgodne z prawem. Nieoficjalnie mówi się też, że PiS będzie chciał zaprezentować materiały obciążające m.in. Kołodziejczaka czy Breję. Być może dlatego Prawo i Sprawiedliwość głosowało w śróde za powołaniem komisji.

Jej prezydium posłowie wyłonią na pierwszym posiedzeniu. Ostateczne decyzje jeszcze nie zapadły, ale z naszych informacji wynika, że najpoważniejszą kandydaturą na przewodniczącą jest Magdalena Sroka (PSL). Naciska na to klub Szymona Hołowni, a przewodniczący klubu KO Zbigniew Konwiński „w zasadzie już się z tym pogodził”. ●

• Kto wejdzie w skład komisji ► 6

Kultura

Oscarowy faworyt

„Chłopiec i czapla” to być może najbardziej autobiograficzne dzieło mistrza animacji Hayao Miyazakiego. Film japońskiego reżysera od jutra w kinach

► 17

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Agnieszka
Kublik

Miłość za pieniądze. W TVP

Chwalenie państwa PiS to było dla nich płatne zajęcie. Oplacane przez państwo PiS i opłacalne dla obu stron. Choć teraz trzeba zapytać o szczerłość, niezależność i obiektywizm. Kto płaci, ten wymaga, czyż nie? Płaciła TVPiS, więc wymagał PiS.

Właśnie wyszło na jaw, że stali komentatorzy „Wiadomości” TVP i TVP Info wcale tak się nie rwali do wazelinowania państwa PiS, jak by się mogło wydawać. I do szcucia na opozycję. Bo ich każdy komentarz, przyjsie do studia były wyceniane na 500 zł. Wazelinarz nienawistnik rekordzista zainkasował 298 tys. zł w ciągu roku. To jest prawie 25 tys. zł miesięcznie!

O kogo chodzi? TVP podaje 16 nazwisk, w tym m.in. Jacka Karnowskiego, Michała Karnowskiego, Adriana Stankowskiego, Miłosa Manasterskiego, Mariana Kowalskiego, Jana Pietrzaka, Piotra Nisztorę.

A wydawało się, że są sercem i głową za Jarosławem Kaczyńskim, że wierzą w to, co gadają, że ten propolski obóz ratuje Polskę przed niemieckim, brukselskim i moskiewskim reżimem, że jedyna propolska partia jest złożona z samych

patriotów, którzy są gotowi w każdej chwili krew przelać z miłości do ojczyzny. I oni sami też – tyle było w nich emocji. Ale ich miłość była za pieniądze.

Mnie się wydaje, że byli nieźle przeplacani. Ich komentarze często były jak rozwinięcie pasków „Wiadomości” TVP, jak przekopiwane

przekazy z Nowogrodzkiej. Pobawione polotu tłumaczenie, jak widz ma rozumieć to, co przed chwilą dostał w „Wiadomościach”.

Najbardziej zaangażowani komentatorzy gościli w „Wiadomościach” tak często, że stali się ich nieodzowną częścią. Internauta Flash to policzył i są to porażające statystyki. Np. w 2022 r. Tomasz Sakiewicz, naczelny „Gazety Polskiej”, „Gazety Polskiej Codziennie” i TV Republika, komentował w „Wiadomościach” TVP aż 147 razy (na 1276 wszystkich komentatorskich wystąpień w dzienniku TVP I).

Michał Karnowski, publicysta „Sieci” i członek zarządu Fratrii ds. wydawniczych – 119 komentarzy, Adrian Stankowski, redaktor naczelny portalu „Gazety Polskiej Codziennie” – 108. Jacek Karnowski – 95 komentarzy. Czyli bracia Karnowscy w sumie wygłosili za pieniądze 214 komentarzy. Cztery razy w tygodniu byli w „Wiadomościach” TVP!

Dla mnie na pewno tych kilka bełkotliwych słów wygłaszanych z powodu ego Kaczyńskiego nie było wartych 500 zł. Ale dla Kaczyńskiego miały jeszcze większą. On kupował kreację rzeczywistości, którą wygrywał wybory po 2015 r. Tak, ich komentarze były dla Kaczyńskiego bezcenne.

Dziś widać, że przeplacone. Marcin Wolski w Klubie Ronina szczerze zaatakował kolegów, że w TVP uprawiali „propagandę adresowaną do betonowego elektoratu”, bo „zwyciężyła logika walki, logika stalinowska: kto nie jest z nami, jest przeciw nam. Ta propaganda była gorsza niż lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte”.

Chcieli mieć reputację niezależnych komentatorów, zostali z wizerunkiem przeplacanych pracowników wazelinarni i szcujni. ●

Jutro w „Tylko Zdrowie”

Źle śpisz i tyjesz? Może przez kortyzol

Kortyzol to hormon, który ma nam pomagać w stresujących chwilach. Ale gdy jest go za dużo, staje się naszym wrogiem. Jak sprawdzić, czy mamy go w sam raz? Jakże są objawy zbyt wysokiego poziomu kortyzolu?



FOT. SHUTTERSTOCK

Hiszpania

Ogień, który ma chronić zwierzęta



FOT. REUTERS / JUAN MEDINA

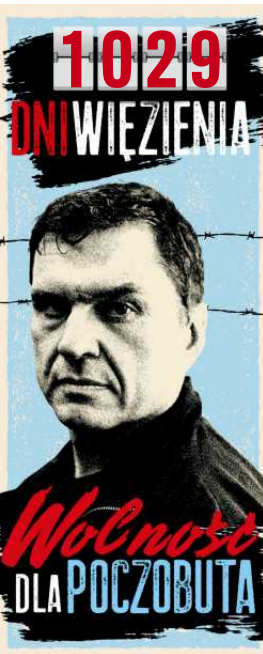
W wigilię Dnia św. Antoniego, który w Hiszpanii uznawany jest za patrona zwierząt, w miasteczku San Bartolomé de Pinares od 500 lat organizowany jest festiwal Las Luminarias. Jeźdźcy na koniach przeskakują przez ogniska rozpalone na ulicach. Mieszkańcy wierzą, że ogień i dym będą w nadchodzącym roku chronić zwierzęta.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Liczba dnia

257

MLN ZŁ
trafi w tym roku z budżetu do Funduszu Kościelnego. W ubiegłym roku z kasy państwa przekazano księżom 200 mln zł. Tegoroczny duży wzrost jest związany z podniesieniem minimalnego wynagrodzenia. W 1990 r. Fundusz Kościelny miał nieco ponad 2 mln zł budżetu, dziesięć lat później – 67 mln, a w 2015 r. – 118 mln zł ► **5**



Paszporty „Polityki”

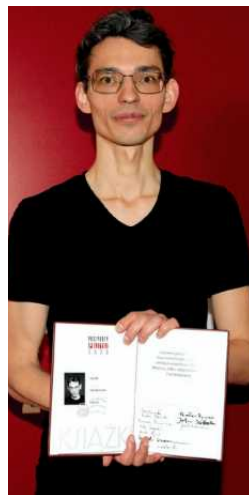
Rysownik od głowonogów

Pochodzący z Białegostoku Jacek Świdziński otrzymał Paszport „Polityki”. Został doceniony za komiks „Festiwal”. To pierwszy przypadek w historii nagrody, gdy w kategorii literatura pojawił się i zwyciężył komiks.

Świdziński – jak napisano w nominacji – „stworzył wielowymiarową powieść graficzną z wieloma bohaterami i punktami widzenia”. Komiks opowiada o V Światowym Festiwalu Młodzieży, który odbywał się w Warszawie w 1955 r. „Festiwal” wiosną ubiegłego roku wydała Kultura Gniewu.

Jacek Świdziński (rocznik 1988) jest rysownikiem samoukiem, członkiem niezależnej grupy komiksowej Maszin. Wspólnie z Michałem Rzecznikiem stworzyli „Przygody powstania warszawskiego” (Mauzoleum, 2008). Później opublikował komiksy: „Paproszki, czyli małe piszczące ludziki” (Timof i cisi współnicy, 2008), „A niech cię, Tesla!” (Kultura Gniewu, 2013), „Zdarzenie 1908” (Kultura Gniewu, 2014), „Wielka ucieczka z ogródków działkowych” (Kultura Gniewu, 2015), „Powstanie film narodowy” (Kultura Gniewu, 2017).

Na swym koncie ma też krótkie formy drukowane, m.in. w magazynach „Przekrój” czy „Dwutygodnik”. „Fe-



FOT. ADAM STEPIEN / AGENCIA WYBORCZA.PL

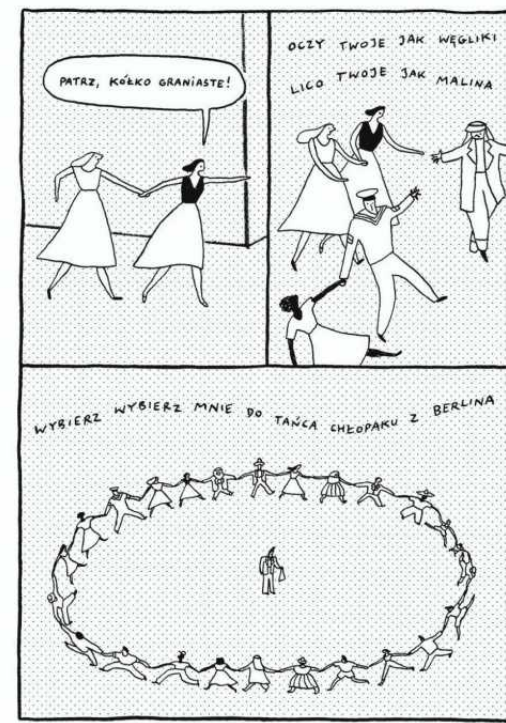
stiwal” jest jego pierwszym, dużym komiksem po kilkuletniej przerwie. Rysowane przez siebie charakterystyczne, minimalistyczne postacie nazywa głowonogami.

Pytany, na ile „Festiwal” to reportaż, a na ile kreacja, od-

powiadał: – To wymyślona przeze mnie fabuła wpleciona w solidnie zresearchowany świat. Wymyślone są główne postacie, oprócz dwóch – Fanga i Tomaszewskiego. Chciałbym, aby festiwalowe tło było podporządkowane mojej historii, żeby czytelnik nie wiedział na sto procent, czy to prawda, czy fałsz. Reportaż opiera się chyba na zaufaniu i czytelnik powinien ufać reporterowi. Ja chciałem, żeby czytelnik mi nie ufał.

Odbierając Paszport „Polityki”, Świdziński śmiał się: – Myślałem, że jak komiks, to skończy się na nominacji. Zdziwiłem się. ●

**Andrzej Kłopotowski
Jacek Szczerba
Dawid Drózd**



Dlaczego Iran zaatakował separatystów w Pakistanie

Irańska Gwardia Rewolucyjna przeprowadziła naloty na terytorium Pakistanu wymierzone w grupę bojowników sunnickich. To już trzeci kraj, w którym padły irańskie rakiety w ciągu ostatnich trzech dni.

Robert Stefanicki

Iran oświadczył, że użył „precyzyjnych ataków raketowych i dronów”, aby zniszczyć bastiony sunnickiej grupy Dżajsz al-Adl w południowo-zachodniej prowincji Beludżystan w Pakistanie.

W zbombardowanym mieście Koh-e Sabz – ok. 50 km od granicy z Iranem – znajduje się dom jednego z dowódców ugrupowania, mułły Hashima, który zginął w starciach z siłami irańskimi w 2018 r.

Dżajsz al-Adl poinformowała, że irańskie pociski spadły na dwa domy, w których mieszkały dzieci i żony ich bojowników. Według lokalnego urzędnika śmierć poniosły dwie dziewczynki w wieku 8 i 12 lat, a troje dzieci zostało rannych.

Separatyści sprawiający kłopoty także Pakistanowi

Dżajsz al-Adl, czyli Armia Sprawiedliwości, to separatysty działający po obu stronach granicy irańsko-pakistańskiej, współpracujący z kurdyjskimi grupami separatystów w Iranie. Od 10 lat dokonują sporadycznych ataków na funkcjonariuszy irańskich sił bezpieczeństwa. Ostatnio w grudniu zaatakowali komisariat policji w Rasku i zabili 11 policjantów.

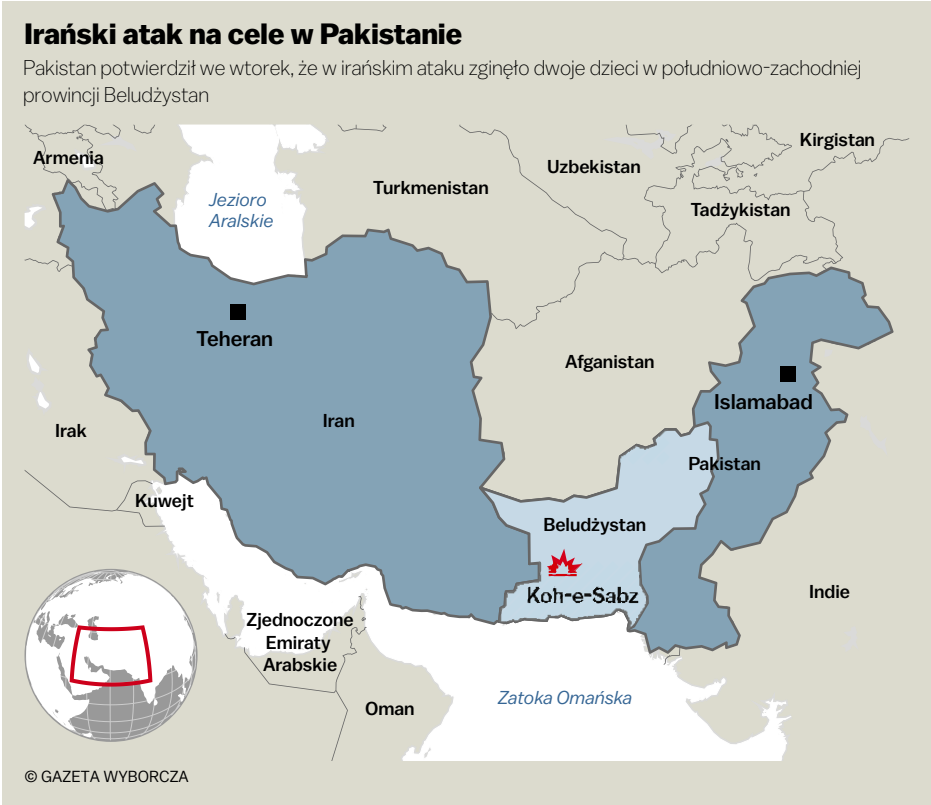
Dżajsz al-Adl jest uznawana za organizację terrorystyczną przez Iran, Japonię, Norwegię i Stany Zjednoczone. Mimo to Teheran twierdził, że grupa ta jest wspierana przez Arabię Saudyjską i USA.

Deklarowanym celem Dżajsz al-Adl jest niepodległość irańskich prowincji Sistan i Beludżystan (ta druga historyczna kraina leży w granicach trzech państw: Iranu, Pakistanu i Afganistanu). Separatyzm jest wspólnym problemem Iranu i Pakistanu, gdzie działają też inne organizacje domagające się samostanowienia pakistańskiego Beludżystanu, zwalczane przez Islamabad. Bojownicy Beludżów przedostawali się z Iranu, aby przeprowadzić ataki na terenie Pakistanu.

Obaj sąsiedzi zasadniczo są sojusznikami, współpracują w wielu dziedzinach, na przykład w energetyce. Ambasada pakistańska ponadto reprezentuje interesy Iranu w USA.



• Taftan, granica pakistańsko-irańska FOT. BANARAS KHAN / AFP



Jednocześnie Iran od dawna podejrzewa Pakistan o zapewnianie schronienia powstańcom i podsycanie niestabilności na południowo-wschodniej granicy Iranu, prawdopodobnie w porozumieniu z Arabią Saudyjską.

Ostrzeżenie przed „poważnymi konsekwencjami”

Władze Pakistanu zdecydowanie potępiły irański nalot, nazywając go „niespro-

kowanym naruszeniem pakistańskiej przestrzeni powietrznej” i ostrzegły Iran przed „poważnymi konsekwencjami”. Komunikat MSZ podkreśla, że zginęło „dwoje niewinnych dzieci” i że „do tego nielegalnego czynu doszło pomimo istnienia kilku kanałów stałej komunikacji między Pakistanem a Iranem”.

Do ataków w Pakistanie doszło dzień po wystrzeleniu przez Irańczyków rakiet balistycznych na Irak – państwo będące jeszcze

bliższym sojusznikiem Iranu. Zginęło kilku cywilów, w tym zamożny przedsiębiorca. Według komunikatu Teheranu celem była rzekoma baza szpiegowska izraelskiej agencji wywiadowczej Mosad w Irbilu na terenie Kurdyjskiego Regionu Autonomicznego, a była to odpowiedź na izraelskie ataki, w których zginęli dowódcy irańskiej Gwardii Rewolucyjnej.

We wtorek Irak nazwał irańską operację rażącym naruszeniem suwerenności Iraku, odwołał swojego ambasadora z Teheranu i złożył skargę do Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Tego samego dnia irańskie rakiety spadły w Syrii – to nie tylko sojusznik, lecz również klient Iranu. Tam celem były, podobnie jak w Pakistanie, „antyirańskie grupy terrorystyczne”.

Był to odwet za niedawny zamach terrorystyczny w mieście Kerman, do którego przynależało Państwo Islamskie. Prezydent Baszar al-Asad nie zaprotestował, bo zbrojni sunniccy islamici są również jego problemem.

Na razie nie wygląda na to, by za serią uderzeń na terenie sąsiednich państw kryły się jakieś szersze geopolityczne kalkulacje Teheranu.

Może być tak, jak powiedział rzecznik irańskiego MSZ, że są to „precyzyjne i ukierunkowane” operacje mające na celu zniwelowanie zagrożenia dla bezpieczeństwa Iranu. Teheran najwyraźniej uznał, że na dłuższą metę nie zagrazi to jego relacjom z Irakiem, Pakistanem i Syrią.

Z pozoru irańskie ataki odwetowe nie mają bezpośredniego związku z wojną w Gazie. Jednak mają miejsce w czasie, gdy konflikt ten powoduje niestabilność w całym regionie. I tę niestabilność podsycają.

Kolejny atak

Iran pokazuje, że jest ważnym graczem w regionie, którego nie można bezkarnie atakować. To może być też wiadomość dla USA i Izraela. Swoją wagę Teheran demonstruje również w inny sposób: wspierając jemeńskich Huti, atakujących statki handlowe na Morzu Czerwonym.

USA poinformowały we wtorek, że przejęły zaawansowaną irańską broń transportowaną dla Huti. Operacja ta odbyła się pięć dni temu. Na pokładzie przejętej jednostki znaleziono komponenty rakiet balistycznych i manewrujących. Według wojska amerykańskiego wstępna analiza wykazała, iż Huti używali tego samego rodzaju broni w atakach na statki.

Do ostatniego takiego ataku doszło we wtorek. Trafiono należący do Grecji masowiec „Zografia” płynący z Wietnamu do Izraela. Statek uległ niewielkim uszkodzeniom. Kilka godzin wcześniej wojsko amerykańskie przeprowadziło kolejne uderzenia w Jemenie, niszcząc cztery rakiety balistyczne gotowe do wystrzelenia. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34297773



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM
na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w obrębie 43 miasta Zielona Góra, stanowiącej współwłasność Gminy Nowa Sól – Miasto oraz osób fizycznych

KW Nr	Pow. w ha	Oznaczenie nieruchomości	Cena wywoławcza netto	Wadium
ZG1E/00001130/3	0.1528 0.0119 0.6082 0.0058 0.0310 łącznie: 0.8097	obręb 43 miasta Zielona Góra działka nr 17/15 działka nr 17/7 działka nr 882/1 działka nr 17/3 działka nr 17/19	2.990.000,00 zł	300.000,00 zł

Podana cena wywoławcza jest ceną netto, a więc do udziału 1/3 części wyliczonego z wycytowanej ceny sprzedaży doliczony zostanie podatek VAT – wg obowiązującej stawki.

Przetarg odbędzie się w dniu 19 marca 2024 roku o godzinie 11⁰⁰ w pokoju nr 2 Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Nowej Soli przy ulicy Parafialnej 2. Wadium w pieniądzu należy wnieść najpóźniej do dnia 13 marca 2024 roku, tzn. do tej daty musi wpłynąć na konto gminy.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń budynku przy ul. Parafialnej 2, znajdują się również na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Nowej Soli adres: nowasol.pl oraz w BIP adres: bip.nowasol.pl.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Nowej Soli ulica Parafialna 2 pok. nr 5 tel. 68 4590340 oraz pok. nr 6 tel. 68 4590341.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34297628

Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie w sprawie I Ns 255/23 z wniosku Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski S.A. z siedzibą w Warszawie z udziałem Gminy Miasto Szczecin oraz Beaty Chylak

o stwierdzenie nabycia spadku po Tadeuszu CHYLAKU, urodzonym dnia 18 maja 1951 r. w Głogowie, synu Mieczysława i Ireny z d. Gańskiej, zmarłym w dniu 13 maja 2020 r. w Szczecinie, ostatnio zamieszującym w Szczecinie,

wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34297635

Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie Wydział I Cywilny w sprawie o sygn. I Ns 269/22 z wniosku Vadima Tomasza Lesickiego przy udziale Antoniego Otto, Andrzeja Otto, Zbigniewa Otto, Bogny Otto-Węgrzyn i Jadwigi Otto o stwierdzenie nabycia spadku po Irenie Marii Krogulskiej, córce Marii i Henryka, ur. 1.08.1945 r. we Lwowie, zm. 2.10.2021 r. w Szczecinie, ostatnio zamieszkałej w Szczecinie przy ul. Andrzeja Średniawskiego 12, wzywa wszystkich spadkobierców Ireny Marii Krogulskiej, aby w ciągu 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kościół w demokratycznym państwie



Zmiana warty w polskim Episkopacie

Rok 2024 przyniesie ważne zmiany personalne w polskim Kościele. W połączeniu z kilkoma zeszłorocznymi nominacjami zmieni się blisko jedna czwarta polskiego Episkopatu.

Kazimierz Sowa

Już w marcu biskupi wybiorą nowe Prezydium Konferencji Episkopatu Polski (KEP), czyli przewodniczącego i jego zastępcę. W czerwcu dojdzie nowy sekretarz generalny KEP, a w międzyczasie pojawi się także nowy współprzewodniczący Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu. Nie jest to efekt zmian politycznych w kraju, ale kwestia wieku hierarchów i procedur wewnętrznych Kościoła.

Obecny przewodniczący KEP abp Stanisław Gądecki kończy już drugą kadencję (więcej nie można) i 19 października osiągnie wiek emerytalny. Podobnie jest z jego zastępcą – metropolitą krakowski abp Marek Jędraszewski już 24 lipca może zostać biskupem seniorem. Z kolei obecny sekretarz generalny KEP bp Artur Miziński w czerwcu zakończy drugą kadencję i z pewnością zmieni miejsce urzędowania na jakieś biskupstwo, ale raczej nie będzie to stolica.

Zaskakująca zapowiedź kard. Nycza
Spotkania oplatkowe w kuriach biskupich nie należą do wydarzeń specjalnie ekscytujących. Ot, życzenia, mile słowa, łamanie się oplatkiem i do domu. Tymczasem ostatni oplatek przy Miodowej w Warszawie przed Bożym Narodzeniem 2023 przejdzie do historii głównie przez kilka zdań kard. Kazimierza Nycza, oznajmiających, że oddał się do dyspozycji papieża Franciszka i za rok w Warszawie biskupem będzie ktoś inny.

Wiek emerytalny kardynał osiągnie dopiero 1 lutego 2025, zatem zapowiedź wcześniejszego odejścia musiała wywołać lekki szok. Dotychczasowa utarta praktyka wręcz nakazy-

wała biskupom zwlekanie z przesłaniem rezygnacji do ostatnich dni przed 75. urodzinami.

Być może powodem zapowiadanego wcześniejszego odejścia kard. Nycza jest zdrowie. W kwietniu 2021 r. podczas mszy wielkoczwartkowej Nycz przeszedł udar, a potem zachorował na COVID-19. Od tego czasu zmniejszył aktywność, choć nadal kieruje archidiecezją.

Decyzja kardynała zaskoczyła. Na taki gest nie zdobyli się ani abp Jędraszewski, ani abp Gądecki. Podobnie twardo biskupich tronów trzymają się abp Dzięga ze Szczecina (emerytura: grudzień 2027) czy bp Dziuba z Łowicza (październik 2025), choć w ich przypadku nie tyle wiek powinien skłaniać do pomyślenia o opuszczeniu diecezji, ile toczące się w Rzymie postępowania kanoniczne związane z ukrywaniem pedofilii.

Kardynał Nycz jest od 2007 r. nie tylko metropolitą Warszawy, ale także członkiem Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu oraz czynnie uczestniczy w kilku watykańskich instytucjach. Za czasów Benedykta był członkiem Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny oraz Kongregacji ds. Duchowieństwa, za Franciszka został członkiem Papieskiej Rady ds. Kultury, a w minionym roku został powołany w skład Dykasterii ds. Kultury i Edukacji, co może świadczyć, że pomysł z wcześniejszym odejściem na emeryturę jest stosunkowo nowy i nie musi oznaczać, że jego następcą (albo koadiutorem, czyli biskupem wyznaczonym na przyszłego następcę, gdy Nycz osiągnie wiek emerytalny) musi się pojawić szybko.

Decyzja kard. Nycza oznacza odejście hierarchy raczej zdystansowanego od „polityki transakcyjnej”. W odróżnieniu od większo-

ści polskich hierarchów Nycz nie wspierał otwarcie PiS. Jako biskup Warszawy prowadził politykę otwartych drzwi – zarówno dla ludzi i środowisk podzielających jego model duszpasterskiego zaangażowania, jak i otwarcie go krytykujących.

Środowisko prezidenta oraz sam Andrzej Duda często demonstrowali ostentacyjną niechęć wobec Nycza. Przykładem historia z 2023 r., kiedy kardynał obchodził złoty jubileusz kapłaństwa. Grupa duchownych zaczęła sondować możliwość odznaczenia kardynała przez prezydenta wysokim odznaczeniem państwowym. Odbyło się spotkanie z jednym z ministrów z Kancelarii Prezydenta: to nie wchodzi w grę. W tym samym czasie Andrzej Duda pofatygował się osobiście do Krakowa, aby odznaczyć abpa Marka Jędraszewskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Arcybiskupi Ryś i Polak: cenieni w świecie, niewybialni w Polsce

Poza wspomnianymi hierarchami, którzy opuszczają nie tylko ważne urzędy i funkcje, ale także swoje stolice biskupie, w tym roku możemy się spodziewać nowych nazwisk jeszcze w kilku diecezjach: na emeryturę odchodzi bp Jezierski w Elblągu i wciąż czeka na obiadzenie diecezja sosnowiecka, gdzie bp Kaszak podał się do dymisji po skandalu obyczajowym z jesieni ub.r. W połączeniu z kilkoma

nominacjami z 2023 r. sprawia to, że zmieni się blisko jedna czwarta polskiego Episkopatu. Sądząc po ostatnich nominacjach papieża Franciszka, będą to niekoniecznie ludzie nowi, ale młodszy niż średnia wieku Episkopatu.

Jako kandydatów na szefa KEP wymienia się najczęściej nowego metropolitę katowickiego abpa Adriana Galbasa, także arcybiskupa białostockiego Józefa Guzdkę. Pełną jedną kadencję przewodniczącego KEP mogą także odbyć abp Józef Górczyński z Olsztyna (wymieniany także jako potencjalny następca Nycza w Warszawie) oraz metropolita z Gdańska Tadeusz Wojda i Wrocławia Józef Kupny (autor ciekawych dokumentów społecznych Episkopatu).

Dlaczego pod uwagę brani są głównie metropolici? Ponieważ przewodniczącym KEP i jego zastępcą zostawał zawsze któryś z arcybiskupów, a choć prawo wyboru przysługuje każdemu czynnemu biskupowi, to można na te funkcje powołać tylko biskupa ordynariusza.

Do tego grona należy oczywiście dodać kard. Grzegorza Rysia i abpa Wojciecha Polaka, prymasa Polski. Obaj należą do grona hierarchów lubianych, także przez media świeckie, nieźle wykształconych i niewyikłanych w polityczne układy z władzą, zarówno była, jak i obecna. To także ludzie stosunkowo młodzi (na emeryturę przejdą dopiero w 2039 r.) i pełniący już pewne funkcje w Kościele (co ciekawe, funkcje pochodzące z papieskiej nominacji, a nie wyboru kolegów).

Jest tylko jeden problem – jak mi to wyjaśnił jeden z emerytowanych biskupów, dla dużej części aktualnego składu Episkopatu ci dwaj hierarchowie są tym, kim dla polskich biskupów u schyłku pontyfikatu Jana Pawła II był abp Życiński – doceniani za granicą, lecz niewybiecalni w kraju. Potwierdzeniem tego jest choćby kardynalski tytuł dla abpa Rysia i zaproszenie go przez Franciszka do prac podczas synodu, podczas gdy polski Episkopat wybrał jako swoich delegatów m.in. Jędraszewskiego i Gądeckiego.

W tej sytuacji kandydatem, na którego może się zgodzić większość reprezentująca za-

Jako kandydatów na szefa KEP wymienia się najczęściej nowego metropolitę katowickiego abpa Adriana Galbasa, czasem także arcybiskupa białostockiego Józefa Guzdkę

Kościół w demokratycznym państwie

równy starych, jak i nowych hierarchów, jest właśnie obecny metropolita śląski abp Galbas. Jego styl duszpasterski pokazuje, że można w najważniejsze święta tłumaczyć wiernym prawdy wiary, a nie wdawać się w polityczne utarczki czy komentowanie aktualnej sytuacji w kraju. Abp Galbas potrafi się spotkać z przedstawicielami Kongresu Katolickich i Katolików, ale jednocześnie unika bycia emisariuszem środowisk krytykujących aktualną linię Episkopatu. Wierny Franciszkowi potrafi docenić także tradycyjną religijność ludową, wciąż mocną w wielu śląskich parafiach.

Także w kontekście wyboru nowego współprzewodniczącego Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu (dziś poza abpem Jędraszewskim tworzą ją kard. Nycz, prymas Polak, abp Budzik z Lublina, abp Dzięga ze Szczecina i bp Miziński) ktoś o osobowości arcybiskupa Galbasa, wsparty dodatkowo obecnością np. kard. Rysia i prymasa Polaka oraz nowego sekretarza generalnego (tym może zostać nie tylko każdy biskup, ale nawet wedle nowego statusu, jeszcze niezatwierdzonego przez Watykan, nawet zwykły ksiądz), może sprawić, że między rządem i Episkopatem nie będzie napięcia, ale konstruktywny dialog i zrozumienie dla postulatów drugiej strony.

Jak daleko w przyszłość sięga wzrok Episkopatu

Jak zauważył ostatnio w swojej analizie szef KAI Marcin Przeciszewski, polscy biskupi, stojąc w przededniu poważnych zmian personalnych i pokoleniowych oraz laicyzacji, zmian religijności, a także nowej rzeczywistości politycznej, mają do wyboru albo „pozostać w sojuszu z jednym, partykularnym nurtem politycznym, co oznaczałoby sprzeniewierzenie się jednej z podstawowych cech misji Kościoła, jaką jest uniwersalizm”, albo zdecydować się na nowe otwarcie i nowych ludzi. Szef KAI trzeźwo zauważa, że „realizacja tego [pierwszego] scenariusza naraziłaby Kościół na potraktowanie przez obecną władzę jako przeciwnika politycznego, którego należy po prostu niszczyć”. Drugim wyjściem jest „scenariusz dialogu z obozem rządzącym, pomimo wszelkich różnic i nie-raz sprzecznych interesów. Wymaga on ze strony Kościoła olbrzymiej pracy i dobrych sił eksperckich”.

Pytanie, czy dziś Episkopat stać na spojrzenie dalsze niż perspektywa najbliższych wyborów. Czy stać na zaproszenie do współpracy nowych ludzi, właśnie owych ekspertów także spoza ścisłego grona sojuszników. Takie otwarcie, zdaniem Przeciszewskiego, to „szansa na odbudowę zdrowego rozdziału Kościoła i państwa”.

I właśnie w tym kontekście wybory nowego prezydium Episkopatu oraz nowe nominacje biskupie dla kluczowych miast w Polsce: Krakowa, Poznania i Warszawy, dadzą odpowiedź, czy Episkopat tworzą ludzie potrafiący popatrzeć na czekające Kościół w Polsce wyzwania bez kompleksu, ale i bez swoistej manii wyższości, każącej zbyt łatwo szufladkować zarówno wiernych, jak i partnerów politycznych. ●

◀ **Abp Marek Jędraszewski i abp Stanisław Gądecki. Katowice, listopad 2021 r.**

FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Finansowanie Kościoła za granicą

• Eksperci KEP rozmawiali również o modelach finansowania Kościołów w innych krajach. Opowiadano o włoskim przykładzie, gdzie funkcjonuje w zeznaniu podatkowym opcja skierowania 0,8 proc. (otto per mille) podatku na Kościół katolicki, inny związek wyznaniowy lub na „nadzwyczajne działania podejmowane przez państwo przeciwko głodowi na świecie, katastrofom naturalnym, pomoc uchodźcom i zabezpieczenie pomników kultury”. W 2022 r. włoski Kościół katolicki otrzymał z tego tytułu 1,1 mld euro z ponad 1,4 mld euro dzielonych pomiędzy wszystkie wyznania.

• W Hiszpanii jest to 0,7 proc. podatku, a z takiego rozwiązania korzysta tylko Kościół katolicki. Można go też przeznaczyć na działania społeczne lub podzielić te środki na oba cele. W 2019 r. Kościół katolicki otrzymał za pośrednictwem asygnaty podatkowej 286 mln euro. ●

Nowe zasady finansowania Kościoła

Żadnych zmian za plecami Episkopatu

Premier Donald Tusk zapowiedział w ostatnich dniach poprzedniego roku zmiany w finansowaniu Kościoła katolickiego w Polsce. W skład zespołu, który ma proponować rozwiązania prawne, wejdą wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz, minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński, ministra pracy Agnieszka Dziemianowicz-Bąk, minister finansów Andrzej Domański oraz przedstawiciele Rządowego Centrum Legislacyjnego.

Cel? – Prace będą zmierzały w stronę dobrowolnego odpisu od podatku dla Kościoła, musi to być decyzja wiernych, a nie państwa – precyzował premier. Zapowiedziane zmiany miałyby wejść w życie w 2025 roku.

Episkopat komentuje pomysł Tuska

Pieniądze z Funduszu Kościelnego, który został powołany w czasach PRL jako zadośćuczynienie za znacjonalizowane nieruchomości Kościoła katolickiego, są obecnie przekazywane:

- do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (składają się na emerytury niezatrudnionych księży),
- na cele charytatywne,
- na remonty zabytków,
- na prowadzenie szkół i przedszkoli.

W tym roku z budżetu państwa do Funduszu Kościelnego trafi rekordowe 257 mln zł, z czego aż 246 mln zostanie przekazane na składki emerytalne i zdrowotne dla księży. 11 mln trafi na cele charytatywne i ochronę zabytków. W ubiegłym roku z kasy państwa przekazano księżom 200 mln zł. Tegoroczny, duży wzrost jest związany z podniesieniem minimalnego wynagrodzenia. W 1990 r. Fundusz Kościelny miał nieco ponad 2 mln zł budżetu, dziesięć lat później – 67 mln, a w 2015 r. – 118 mln zł.

Rząd chciałby wprowadzić dobrowolny odpis podatkowy, choć w tym momencie nic nie wiadomo o konkretach. Ponad 10 lat temu rząd PO-PSL proponował stronie kościelnej odpis w wysokości 0,3 proc., Episkopat walczył o 1 proc. Sprawa nie została doprowadzona do końca.

W ubiegłym tygodniu w siedzibie Konferencji Episkopatu Polski odbyło się spotkanie poświęcone finansowaniu Kościoła katolickiego w Polsce. Ks. prof. dr hab. Piotr Stanisław, kierownik Katedry Prawa Wyznaniowego w Instytucie Nauk Prawnych na Wydziale Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, zaznaczył, że żadne zmiany w sposobie finansowania Kościoła nie mogą się odbywać za plecami Episkopatu.

Premier Tusk już zapowiedział, że proponowane zmiany będą konsultowane ze wszystkimi Kościołami i związkami wyznaniowymi działającymi w Polsce.

20 tys. księży dostaje emeryturę z ZUS

Na tej samej konferencji ks. dr hab. Dariusz Walencik, profesor na Wydziale Prawa i Administracji Uniwer-

sytetu Opolskiego, podkreślił, że duchowni nie otrzymują pensji z Funduszu Kościelnego. – Fundusz nie wypłaca emerytur księżom, nie finansuje w żaden sposób ich utrzymania. Te środki są przekazywane z MSWiA, bo tam znajdują się dziś jako dział wyznania religijne, do ZUS – mówił ks. Walencik. Dodał, że w Polsce jest ponad 20 tys. osób, za które Fundusz Kościelny dofinansowuje składki. Wszystkich księży katolickich jest obecnie w Polsce 34,7 tys., w tym 10 tys. zakonników.

Wypowiedzi ks. Walencika należy doprecyzować. Pieniądze z budżetu państwa faktycznie nie trafiają wprost na konta księży, tylko do ZUS. Następnie są wypłacane księżom jako emerytury. Fundusz Kościelny opłaca składki emerytalne księżom, którzy nie mają stałego zatrudnienia w szkołach, szpitalach czy w urzędach, a także misjonarzom i zakonnikom. Samodzielnie – w formie ryczałtu – składki opłacają proboszczowie i wikariusze.

W przypadku proboszczów składka kwartalna wynosi od 540 do 1945 zł, a wikariuszy – od 160 do 626 zł. Problem w tym, że zryczałtowana składka nie odpowiada realnie uzyskiwanym dochodom. Jest określana na podstawie wielkości parafii, a konkretnie – liczby osób zameldowanych na jej terenie.

Do tego samego wątku odniósł się inny ekspert KEP, ks. dr hab. Tadeusz Stanisławski, profesor Uniwersytetu Zielonogórskiego, dziekan Wydziału Prawa i Administracji. – Wszyscy duchowni, którzy osiągają dochody, płacą podatki. Płacimy według tych samych stawek, korzystamy z tych samych ulg. – opowiadał ks. Stanisławski.

Tę wypowiedź też warto doprecyzować: faktycznie, księża, którzy są katechetami lub urzędnikami zatrudnionymi w kuriach biskupich, opłacają wszystkie składki na takich samych zasadach jak wszyscy obywatele. ●

Arkadiusz Gruszczyński

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34297667

W dniu 15 stycznia 2024 r. odszedł od nas

dr Roman Korban

polski lekkoatleta,
wielokrotny medalista mistrzostw Polski,
uczestnik Igrzysk Olimpijskich w 1952 roku w Helsinkach.

Literat, autor wielu książek o sporcie.
Wybitny działacz polonijny.



Składam najszczerze wyrazy współczucia

Rodzinie i Bliskim

*Stawomir Nitras
Minister Sportu i Turystyki*

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34297610

Z ogromnym żalem informujemy, że 14 stycznia 2024 roku opuścił nas



*Profesor dr hab. med.
Bruno Szczygieł*

wybitny specjalista w dziedzinie żywienia pozajelitowego i dojelitowego.
Jego odejście stanowi stratę nie tylko dla polskiej medycyny, ale również dla każdego,
kto czerpał z Jego nieocenionego doświadczenia.

Profesor Szczygieł odegrał kluczową rolę w rozwoju żywienia pozajelitowego w Polsce,
skutecznie ratując życie wielu pacjentom. Pełniąc w latach 1998-2002
funkcję Prezesa POLSPEN, nie tylko nadzorował rozwój Towarzystwa,
ale także aktywnie wspierał inicjatywy
podnoszące standardy leczenia żywieniowego w kraju.

Składamy głębokie kondolencje

Rodzinie Profesora

Jego niezapomniane, naukowe osiągnięcia
oraz ludzka postawa pozostaną z nami na zawsze.
W obliczu tej wielkiej straty Zarząd oraz Członkowie POLSPEN
wyrażają najszczerze wyrazy współczucia. W pamięci pozostanie Mistrz,
który na zawsze wpisał się w historię leczenia żywieniowego w Polsce.

*Zarząd oraz Członkowie
Polskiego Towarzystwa Żywienia Pozajelitowego,
Dojelitowego i Metabolizmu - POLSPEN*

To jest bunt królów życia

W prokuraturze nie ma wojny ani dwuwładzy – mówi „Wyborczej” prok. Jacek Bilewicz pełniący obowiązki prokuratora krajowego. – Prawdą jest natomiast, że dochodzi do skandalicznych zachowań – dodaje

ROZMOWA Z
PROK. JACKIEM BILEWICZEM
p.o. prokuratora krajowego

EWA IVANOVA: Gdzie pan urzęduje jako pełniący obowiązki prokuratora krajowego?
PROK. JACEK BILEWICZ: W siedzibie Prokuratury Krajowej na ul. Postępu 3.

Nie miał pan problemów z wejściem?
– Żadnych.

W budynku przy ul. Postępu 3 urzęduje cała ekipa Zbigniewa Ziobry: niedoszły poseł z list PiS Dariusz Barski, który uważa się za prokuratora krajowego, i pozostali zastępcy prokuratora generalnego, którzy kontestują zmiany w prokuraturze. Jak to wszystko w praktyce wygląda? Zajmuje pan gabinet prokuratora krajowego?
– Póki co zajmuję gabinet, który jest przeznaczony dla prokuratora generalnego. Urzędujemy w nim wspólnie z prokuratorem generalnym panem prof. Adamem Bodnarem.

Czy podjął pan już jakieś decyzje? Na przykład kadrowe? Inne?
– Nie przyszedłem, żeby podejmować jakieś kluczowe decyzje kadrowe. Prokuraturę czekają szalenie istotne wybory – wybory prokuratora krajowego. Do tego czasu trzeba zapewnić spokojne i ciągłe działanie Prokuratury Krajowej. To jest moje zadanie i je realizuję.

Jeszcze zanim objął pan swoją funkcję, Adam Bodnar zwrócił się do Dariusza Barskiego o odwołanie 144 prokuratorów delegowanych do Prokuratury Krajowej i prokuratur regionalnych. Polecenie nie zostało wykonane. Co dalej?
– Termin mija w środę. Zobaczymy, co się wydarzy.

A kto zrealizuje polecenie PG?
– Patrzę na tę sytuację ze spokojem. Trzymamy się terminów i dajemy czas zgodny z przepisami na zastosowanie się do decyzji prokuratora generalnego. Nie uprzedzamy faktów.

Dariusz Barski twierdzi, że to on jest prokuratorem krajowym. W poniedziałek TK po jego skardze błyskawicznie zdecydował o zabezpieczeniu. Krystyna Paw-

łowicz jednoosobowo nakazała organom państwa powstrzymać się od działań uniemożliwiających Barskiemu wykonywanie uprawnień. Do tego sprawę przed TK zainicjował prezydent, domagając się rozstrzygnięcia rzekomego sporu kompetencyjnego. Co pan na to?

– Nie ma żadnego sporu kompetencyjnego. To sprawa z zakresu prawa pracy, więc jeśli pan Dariusz Barski uważa się za prokuratora krajowego, to może na drodze sądowej dochodzić swoich racji. Może wnosić o ukształtowanie stosunku służbowego. A dopiero po wyczerpaniu ścieżki sądowej może ewentualnie składać skargę konstytucyjną. Inaczej mamy jakieś przedziwne odwrócenie porządków. Jest jasne, że nie było w tej sytuacji podstaw do wydawania postanowienia tymczasowego przez Trybunał Konstytucyjny. Wątpliwości budzi także tryb wydania zabezpieczenia. Czy zwykły obywatel w takim tempie mógłby liczyć na reakcję TK? Oczywiście nie, skarga obywatela nawet nie zostałaby przyjęta do rozpatrzenia – właśnie z powodu niewyczerpania drogi sądowej.

Trzeba także zwrócić uwagę, że sprawę pana Barskiego, w przeszłości startującego z list PiS do Sejmu, rozpoznała w TK osoba, która była także posłanką z list PiS. Poza tym brała udział jako poseł w procesie legislacyjnym dotyczącym ustaw z zakresu prawa o prokuraturze i jego przepisów wprowadzających, a przecież ich dotyczy spór. To wszystko oznacza, że taki członek składu Trybunału powinien się wyłączyć. Tutaj tak się nie stało.

Pana zadaniem jest przygotowanie konkursu na nowego prokuratora krajowego. Kiedy i na jakich zasadach ma się on odbyć?

– Założenie jest takie, że prokurator generalny, czyli prof. Bodnar, powoła komisję. W jej skład wejdą osoby z różnych środowisk prawnych. Później będzie zgłaszanie kandydatów, rozmowa o spojrzeniu na przyszłość prokuratury i wysłuchanie publiczne. W ten sposób wyłoniona zostanie grupa kilku osób i rozpocznie się końcowy etap. Premier wybierze prokuraturę krajową i wystąpi o opinię do prezydenta. Chcemy transparentnego procesu. Naszym celem jest uniezależnienie prokuratury.

Aby objąć obowiązki prokuratora krajowego trzeba być najpierw prokuratorem



Prokuratury Krajowej. Kiedy otrzymał pan awans, czyli nominację na prokuratora Prokuratury Krajowej?

– 12 stycznia na wniosek Dariusza Barskiego. Ale proszę pamiętać, że to było przywrócenie mnie do Prokuratury Krajowej – miałem ten status już wcześniej. W 2016 roku zostałem zdegradowany do Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga. Zrobił to Zbigniew Ziobro.

Powołanie nastąpiło z udziałem Dariusza Barskiego, który – jak się okazało – nie był prokuratorem krajowym, bo przywrócono go ze stanu spoczynku na podstawie nieistniejącego przepisu. Część prawników zarzuca, że skoro tak, to pana powołanie także było wadliwe. A niektórzy straszą, że każda nominacja prokuratora z pana udziałem będzie wadliwa, będziemy mieć rzekomo neoprokuratorów.
– Nie ma takich osób jak neoprokuratorzy. Przede wszystkim nie ma wątpliwości. Wniosek rzeczywiście był od prokuratora Barskiego, ale to prokurator generalny go przyjął i podpisał, więc na końcu to była jego, prof. Bodnara, decyzja.

A co z decyzjami, które podejmował Dariusz Barski, skoro nie był prokuratorem krajowym?

– Decyzje, które podejmował z upoważnienia prokuratora generalnego, pozostają ważne. Te, które wydawał samodzielnie, będą podlegały badaniu, będziemy analizować każdą sprawę indywidualnie.

Ma pan pomysł na to, jak opanować sytuację w prokuraturze? W praktyce mamy dwuwładzę. Obok pana i prokuratora generalnego Adama Bodnara jest Dariusz Barski. Po jego stronie stoją powołani za czasów Zbigniewa Ziobry zastępcy prokuratora generalnego. A poza prokuraturą także TK i prezydent.

– Nie ma obecnie dwuwładzy. Jest jeden prokurator generalny – prof. Adam Bodnar i jeden pełniący obowiązki prokuratora krajowego – prokurator Prokuratury Krajowej Jacek Bilewicz. Prawdą jest natomiast, że dochodzi do skandalicznych zachowań: jeden z zastępców prokuratora generalnego nagrywał telefonem swego bezpośredniego przełożonego, a film trafia do mediów, pojawiają się też głosy o planowanej niesubordynacji. Nie martwię się tym jednak. W porównaniu z zadaniem, jakie stoi przed nami – odpolitycznieniem prokuratury – to są sprawy marginalne. Choć rzeczywiście są to zachowania niegodne prokuratora. Dziś wielu prokuratorów przygląda się temu z zażenowaniem. Dlatego wystosowali apel do zastępców PG, aby podali się do dymisji. Popieram to stanowisko. Oczywiście za takie niegodne zachowanie grozi też postępowanie dyscyplinarne. Prokurator generalny już wystosował pismo w sprawie prokuratora Roberta Hernanda do rzecznika dyscyplinarnego.

Przeciwko decyzjom PG buntują się różne prokuratorskie gremia, ostatnio szefowie prokuratur regionalnych, zgromadzenie prokuratorów Prokuratury Krajowej.
– To bunt królów życia. Tak można określić prokuratorów, którzy błyskawicznie awansowali za poprzedniej władzy i w zamian za lojalność wobec politycznego kierownictwa czerpali korzyści. To do nich w ostatnich latach trafiały wszelkie benefity: nagrody, dodatki, delegacje na wyższe szczeble, dodatkowe zlecenia. To osoby, które mają najwięcej do stracenia. Ich obecnie wyrażane oświadczenia czy stanowiska są niedopuszczalne. Mam wątpliwości nie tylko, czy takie osoby mogą pełnić funkcje, ale czy w ogóle mogą być prokuratorami. Buntują się tylko ci, którzy bronią dotychczasowego dobrostanu, stanowisk i wszelkich fruktów z nich wynikających. ●

Kto w komisji do spraw Pegasusa

Magdalena Sroka (PSL-Trzecia Droga) ma zostać przewodniczącą komisji śledczej badającej aferę Pegasusa. Jej kandydatura budzi zastrzeżenia posłów KO.

Skład komisji zostanie wybrany w głosowaniu, które odbędzie się dzisiaj, jej prezydium posłowie wyłonią na pierwszym posiedzeniu. Ostateczne decyzje jeszcze nie zapadły, ale z informacji „Wyborczej” wynika, że przy kandydaturze Magdaleny Sroki obstaje klub Szymona Hołowni, a przewodniczącą klubu KO Zbigniew Konwiński „w zasadzie już się z tym pogodził”.

Zastrzeżenia KO do tej kandydatury są dwójakiego rodzaju. Pierwsze: Sroka jest „niepewna”. W poprzedniej kadencji dostała się do Sejmu z list PiS jako działaczka Porozumienia Jarosława Gowina. Odeszła z klubu PiS razem z Gowinem, potem została przewodniczącą jego partii, wreszcie związała się z ludowcami i startowała z Trzeciej Drogi.

Zastrzeżenie drugie to niewielkie doświadczenie parlamentarne posłanki (zaczyna drugą kadencję) i obawy, czy poradzi sobie w komisji oraz czy wystarczająco zna materię jej pracy. Posłowie KO uważają też, że we wszystkich trzech komisjach

śledczych to ich przedstawiciel powinien być przewodniczącym.

– To będzie najważniejsza komisja śledcza. Ma szansę zbudować fundament nowego myślenia o państwie prawa, a winnych doprowadzić przed sąd – mówi nam jeden z polityków KO.

Kompetencje zawodowe Sroki nie budzą zastrzeżeń. Ma za sobą studia z zakresu zarządzania zasobami ludzkimi i pracowała w gdańskiej policji (w stopniu nadkomisarza).

KO wolałaby, żeby przewodniczącym komisji został Marcin Bosacki, były senator, dyplomata i publicysta (pracował w „Gaze-

cie Wyborczej”). Ma w sprawie Pegasusa duże doświadczenie, bo badał ją w poprzedniej kadencji, kierując komisją Senatu, którą PiS konsekwentnie lekceważył, lecz która zdołała zebrać wiele ważnych dowodów.

Bosacki wejdzie do komisji i zapewne będzie jednym z jej wiceprzewodniczących. Razem z nim z KO w komisji zasiądą: Joanna Kluzik-Rostkowska oraz Witold Zembaczynski. Lewica ma wystawić Tomasza Trełę, Polska 2050 – Pawła Śliżę, adwokata z Krakowa.

Kandydaci PiS do komisji to: Sebastian Kaleta, Michał Wójcik, Janusz Cieszyński i Jacek Ozdo-

ba. Dwaj pierwsi mogą jednak nie zostać zaakceptowani w głosowaniu. Powód: Kaleta i Wójcik byli podsekretarzami stanu w resorcie sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry w czasie, gdy dokonywano zakupu Pegasusa. Mogą więc być wezwani na komisję jako jej świadkowie. Taka okoliczność eliminuje ich z zasiadania w komisji śledczej. Sprawę ich kandydatur ma najpierw rozpatrzyć Prezydium Sejmu i ewentualnie wezwać PiS do wystawienia innych przedstawicieli.

W II-osobowej komisji PiS będzie miał trzech lub czterech posłów. ●
Wojciech Czuchnowski

Instytut dla kasy ludzi PiS

– Jak widzę ludzi, którzy owijają się Maksymilianem Marią Kolbem po to, by w moim przekonaniu kraść, to uważam, że jest to po prostu obrzydliwe – mówiła wiceministra edukacji Joanna Mucha.

Karolina Słowik

Instytut Rozwoju Języka Polskiego im. św. Maksymiliana Marii Kolbe-go „był przepompownią kasy z do środowisk związanych z PiS-em”, oświadczyła na konferencji prasowej wiceministra edukacji Joanna Mucha. To jej pierwsze wnioski z trwającego audytu w instytucie na zlecenie resortu.

– Sprawa wygląda bardzo poważnie – mówiła Mucha. Dodała, że dają „obraz nieprawdopodobny”. – To przepompowywanie pieniędzy publicznych na wielką skalę – powtórzyła. Stwierdziła, że publiczne pieniądze „z dużym prawdopodobieństwem były przeznaczane nie na cele statutowe, tylko zwyczajnie przejadane”.

Instytut został powołany za urzędowania byłego ministra edukacji Przemysława Czarnka ustawą z 7 października 2022 roku. Znowelizowano ją 28 lipca 2023 roku. – Po

co była ta nowelizacja? Żeby zabetonować obecne kierownictwo i wysokość dofinansowania. Wprowadzono kadencje dyrektorów instytutu i rady oraz zagwarantowano środki na funkcjonowanie – mówiła Mucha.

Roczny budżet instytutu to 92 mln zł. Dyrektor początkowo zarabiał ok. 19 tys. zł. W lutym dostał podwyżkę i obecnie zarabia ok. 34 tys. zł. Jego zastępca – 33,4 tys. zł. W lipcu zapewniono im ustawowo trzyletnią kadencję.

Należy przypomnieć, że Czarnek zdecydował o obciążeniu godzin lekcji niemieckiego dla mniejszości niemieckiej (to ok. 55 tys. dzieci i młodzieży) z trzech do jednej. A z zaoszczędzonych pieniędzy sfinansował działalność instytutu. Wiceministra Mucha podkreśliła, że od września tego roku wrócimy do poprzedniego wymiaru tych zajęć.

Prawie 10 mln dla fundacji Dworczyka

Jak miało wyglądać „przepompowywanie kasy”? W konkursach organizowanych przez instytut duże dofinansowanie zdobyły podmioty związane z PiS-owskimi politykami. Np.: • Fundacja Wolność i Demokracja – założona przez Michała Dworczyka, do niedawna szefa KPRM w rządzie Mateusza Morawieckiego – w 37 konkursach dostała 9,5 mln zł;

• Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie im. Jana Olszewskie-

go, gdzie członkami organu nadzoru są europoseł PiS Ryszard Czarnecki i były senator PiS Jan Żaryn, w 36 konkursach otrzymała łącznie 9,5 mln zł;

• Towarzystwo Naukowe KUL – z pięciu konkursów – ponad półtora mln zł;

• Fundacja Rozwoju KUL – z sześciu konkursów – 881 tys. zł;

• Stowarzyszenie Parafiada – im. św. Józefa Kalasancjusza – z pięciu konkursów – prawie mln zł;

• Stowarzyszenie Klasztor Węgrów – Centrum Dialogu Kultur z czterech konkursów – prawie 850 tys. zł.

Wiceministra Mucha zwróciła uwagę również na tytuły nagrodzonych projektów. Wymieniła nazwy projektów, które otrzymały dotacje na milion złotych: „Cykl kursów języka polskiego i kultury polskiej w Argentynie i Peru, Brazylii, Wenezueli” oraz „Zabawa językiem polskim w Buenos Aires”.

– Mam wrażenie, że ktoś wziął sobie ten kierunek jako kierunek swoich podróży zagranicznych – skomentowała. – Działania, które się kryły pod tymi nazwami, w moim przekonaniu nie potrzebowały tyle, ile otrzymywano na nie pieniędzy – dodała.

Brak procedur konkursowych

Mucha opowiedziała też o relacjach sygnalistów, którzy zwrócili się do resortu. Oto, co zgłosili:

- konkursy nie precyzowały rozliczania się z przyznanych środków;
- przyznawano dotacje dwuletnie, również na rok 2024, mimo że instytut nie ma takiego uprawnienia;
- nie zorganizowano konkursu stypendialnego, mimo że instytut był zobligowany do tego i ustawowo, i w rozporządzeniu;
- komisje konkursowe nie miały przyjętych regulaminów pracy;
- praktycznie nie protokolowano posiedzeń komisji, powstawały jedynie szczątkowe notatki;
- komisje online nie były rejestrowane;
- komisje nie weryfikowały kosztorysów projektów.

– Wnioski były poza systemem rejestracji dokumentacji, informatorzy mówią o antydatowaniu dokumentów, fikcyjnych zatrudnieniach, niebotycznych kwotach na podróże kierownictwa. Do sprawdzenia jest przetarg na 2 mln zł na organizację Światowego Kongresu Edukacji – podkreśliła wiceministra.

Zacytowała też wypowiedzi anonimowych sygnalistów: „Bez mrugnienia okiem akceptowano zawyżone koszty administracyjne. Członkowie komisji nie znali regulaminów konkursów. Projekty umów były niezgodne z konkursami i trzeba było je poprawiać. Oferentom nie udostępniano kart ocen, brak procedury odwoławczej dla oferentów”.

Mucha podkreśliła, że obok konkursów istniał też nabór wniosków w trybie ciągłym. – Jak ktoś nie zmieścił się w konkursie, odsyłano go do tego naboru – oceniła wiceministra edukacji.

Wniosek do NIK

Ministerstwo, oprócz przeprowadzenia swojego audytu, wystąpi też do Najwyższej Izby Kontroli o kompleksową kontrolę instytutu.

– Doprowadzimy do zwrotu tych pieniędzy, które zostały przekazane w sposób nieuczciwy. Rozliczymy osoby odpowiedzialne za niegospodarność, brak nadzoru, przekroczenie uprawnień i niedopełnienie obowiązków – zapowiedziała wiceministra. ●

Budżet IRJP

92

MLN ZŁ

• **To roczny budżet Instytutu Rozwoju Języka Polskiego. Dyrektor obecnie zarabia ok. 34 tys. zł. Jego zastępca – 33,4 tys. zł. W lipcu ubiegłego roku zapewniono im ustawowo trzyletnią kadencję**

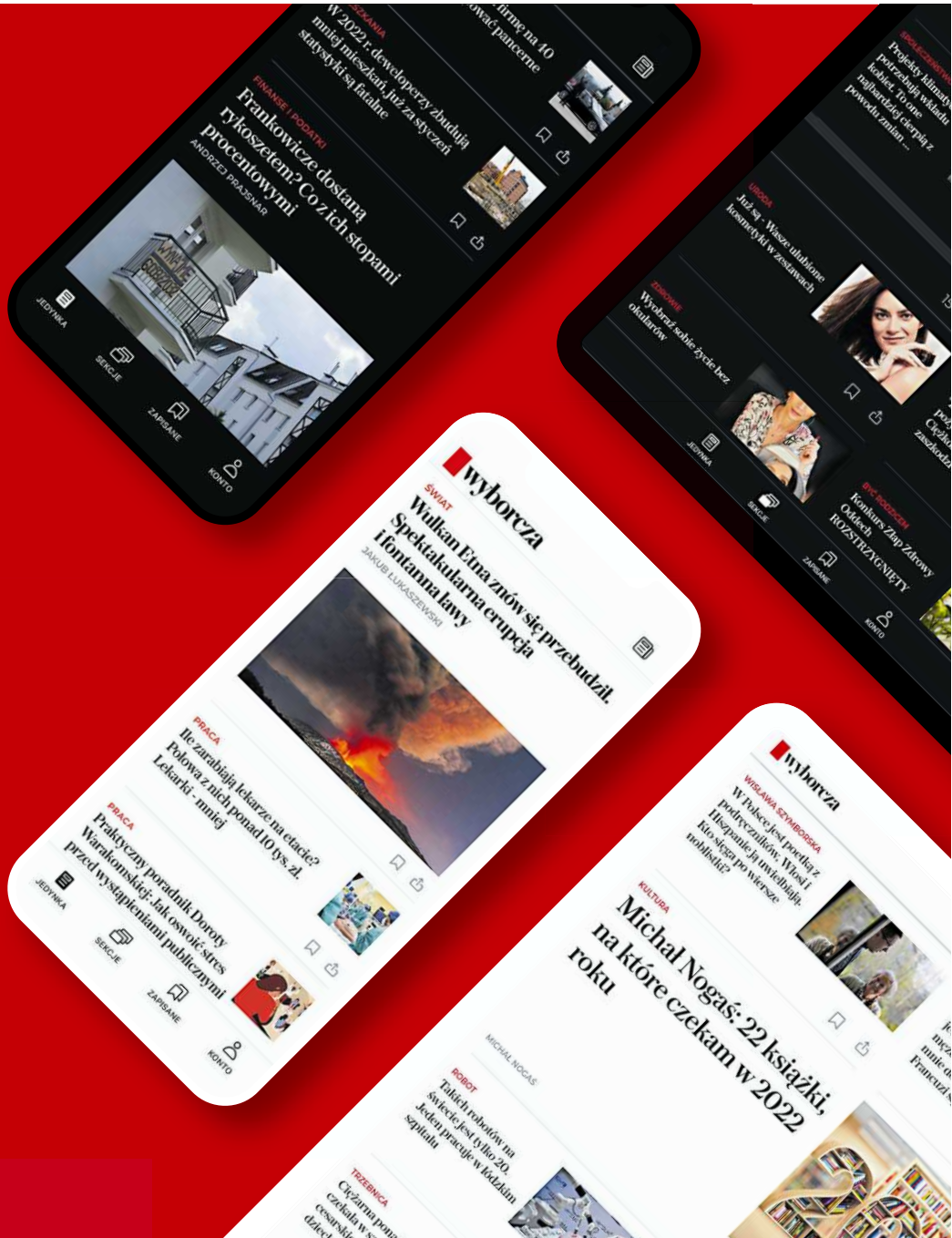
OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34297829



APLIKACJA
WYBORCZEJ

Poznaj korzyści
z czytania
w aplikacji



Worek bez dna w Agencji Badań Medycznych

– Agencja Badań Medycznych zatrudnia 140 zamiast 100 osób. Hojnie finansuje projekty, ale nie monitoruje ich realizacji. Nie realizuje też części założonych celów. We wrześniu zeszłego roku w jej budżecie było niewydatych 300 mln zł – mówił w Sejmie wiceminister zdrowia Wojciech Konieczny.

Judyta Watola

Posiedzenie komisji zdrowia poświęcone działalności Agencji Badań Medycznych odbyło się z inicjatywy jej przewodniczącego Bartosza Arłukowicza z KO (zapowiedział, że komisja zajmie się też aferą z zakupem respiratorów od handlarza bronią).

Trwało cztery i pół godziny, ale nie wyczerpała się nawet lista posłów, którzy chcieli zadać pytania. Odpowiadał na nie m.in. p.o. prezesa ABM Rafał Staszewski, który starał się przedstawić, jak cenna i unikalna jest działalność agencji. Powoływał się na naukowe autorytety. Podkreślali to także w swoich wypowiedziach posłowie PiS.

Obecny był też prezes NIK Marian Banaś. Przyszedł na zaproszenie Arłukowicza, ponieważ izba wiosną zeszłego roku opublikowała miażdżący dla ABM raport z kontroli jej dotychczasowej działalności. NIK zarzuciła agencji, że wydała (w czasie objętym kontrolą, zatem do 2022 r.) prawie 900 mln zł z pieniędzy otrzymanych z NFZ, a więc składek zdrowotnych, tymczasem pacjenci nie odnoszą żadnych korzyści z jej działalności. Nie ma ich także budżet państwa.

Ministerstwo niezadowolone

NIK zajęła się agencją m.in. w związku z publikacjami „Wyborczej” na temat finansowania przez agencję – kosztów setek milionów złotych – projektów z góry skazanych na niepowodzenie. A także okoliczności, w jakich w 2021 r. konkurs na stanowisko prezesa agencji wygrał Radosław Sierpiński. Przyczyny jego niedawnego odwołania zdominowały w dużej mierze wtorkowe obrady komisji.

Odpowiadając na pytania posłów, wiceminister Konieczny powiedział, że ministerstwo nie było zadowolone z jego pracy. Projekty finansowane przez agencję powinny były być monitorowane pod kątem tego, czy mogą przynieść jakieś efekty. Agencja to zaniedbała. Nie prowadziła także wystarczającej liczby badań własnych. Stało się tak, mimo że zatrudnia obecnie 140 osób, choć w założeniach miała mieć docelowo maksimum 100 pracowników. Mimo zwiększenia zatrudnienia agencja nie realizuje budżetu, a więc i zadań. We wrześniu 2023 r. miała niewydatych 300 mln zł. – Niewątpliwie agencja stoi przed koniecznością dokonania zmian – podsumował Konieczny. Dał jednak do zrozumienia, że resort nie zamierza likwidować agencji, bo uważa ją za potrzeb-

ną instytucję. Dlatego przygotowuje konkurs na nowego prezesa.

Mówiąc o przyczynach odwołania Sierpińskiego, Konieczny przypomniał też sprawę podejrzenia o poświadczenie przez niego nieprawdy w dokumentach złożonych w konkursie na stanowisko prezesa ABM. Zgodnie z ustawą kandydat musi mieć przynajmniej trzyletnie doświadczenie na stanowisku kierowniczym (ustawa mówi o zarządzaniu zasobami ludzkimi). „Wyborcza” tuż po ogłoszeniu, że to Sierpiński wygrał konkurs, wskazywała, iż tego warunku nie spełniał.

Z raportu NIK można się było dowiedzieć, że przedstawił jedynie zaświadczenie wystawione przez spółkę Kardiosystem Monitoring o tym, że był w niej zatrudniony w 2017 r. To firma powiązana w przeszłości z Anną Szumowską i Marcinem Szumowskim, czyli żoną i bratem prof. Łukasza Szumowskiego. Sierpiński był asystentem w kierowanej przez niego Klinice Zaburzeń Rytmu Serca w Narodowym Instytucie Kardiologii w Aninie. Gdy Szumowski w styczniu 2018 r. został ministrem zdrowia, natychmiast sprowadził Sierpińskiego do resortu i uczynił go swoim pełnomocnikiem ds. utworzenia ABM.

NIK sprawdziła jednak wiarygodność zaświadczenia wystawionego przez Kardiosystem. ZUS poinformował izbę, że spółka nie odprowadzała za Sierpińskiego żadnych składek. Także w ewidencji działalności gospodarczej inspektorzy nie znaleźli śladów mogących potwierdzać zatrudnienie Sierpińskiego na kontrakcie.

Prezes uzupełnia dokumenty

„Wyborcza” przypomniała o tym w połowie października zeszłego roku, kiedy pisaliśmy o „Bizancjum” w Agencji, czyli o tym, jak lekką ręką i bez przetargów dokonuje się w niej zakupów (np. 8,5 tys. zł na orzeszki i suche owoce do użytku prezesa). Jak się teraz okazało, Sierpiński poczuł się w obowiązku wytłumaczyć sytuację ówczesnej minister zdrowia Katarzynie Sójce. W piśmie z 24 października prosi ją o to, by „w związku z podnoszonymi w przestrzeni medialnej wątpliwościami dotyczącymi posiadania przez niego trzyletniego doświadczenia zawodowego w zarządzaniu zasobami ludzkimi przed dniem powołania na szefa ABM” załączyła do złożonych przez niego w konkursie z 2021 r. dokumentów „niniejsze pismo wraz z załącznikami”, w tym „umowę o stałej współpracy w charakterze dyrektora medycz-



• **Wtorkowe posiedzenie sejmowej komisji zdrowia poświęcone było działalności Agencji Badań Medycznych**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

nego, którą zawarł 1 stycznia 2017 r. z Kardiosystemem Monitoring jako przedsiębiorca prowadzący działalność gospodarczą pod nazwą »Radamed« oraz porozumieniem o rozwiązaniu tej umowy w dniu 22 grudnia 2017 r.”. Daty zawięzania i rozwiązania umowy są nieprzypadkowe. Tyle dokładnie czasu brakowało bowiem Sierpińskiemu do trzech lata stażu na stanowisku kierowniczym, bo komisja zaliczyła mu lata pełnienia obowiązków prezesa ABM (nie mógł nim zostać, póki nie zrobił habilitacji).

Problem polega na tym, że zaświadczenie, jakie Sierpiński złożył w maju 2021 r., mówi o zatrudnieniu Sierpińskiego na stanowisku dyrektora medycznego w Kardiosystemie w ramach stosunku pracy, co oznacza zatrudnienie na etacie. Zaskocznie może budzić także fakt, że Sierpiński w styczniu 2017 r. miał 28 lat, był dopiero kilka lat po studiach, kompletnie bez doświadczenia. Pracował jako asystent w Aninie, pisał dopiero doktorat, nie miał (i do dziś nie ma) specjalizacji. Mimo to Kardiosystem zaświadczył, że zatrudnił go jako dyrektora odpowiedzialnego m.in. za nadzór i koordynowanie leczenia, nadzorowanie pracy podległych mu komórek organizacyjnych (w zaświadczeniu nie podano jakich konkretnie), ustalanie i wdrażanie standardów jakości, zarządzanie zasobami ludzkimi, w tym ustalanie zakresów obowiązków i uprawnień podległych stanowisk pracy i udział w procesie rekrutacji.

Drugi kłopot polega na tym, że – jak wynika z ewidencji działalności gospodarczej – Radamed był praktyką lekarską i nie miał wpisu o świadczeniu usług z zakresu zarządzania. W dodatku umowę między Radamedem a Kardiosystemem podpisał

Paweł Kozak. Poseł Michał Szczereba z KO ujawnił podczas posiedzenia komisji, że Kozak nie był wówczas wcale prezesem Kardiosystemu. Został nim rok później, w styczniu 2018 r. W styczniu 2017 r. prezesem Kardiosystemu był Paweł Wilski związany z wieloma spółkami rodziny Szumowskich, a ostatnio także zastępca Łukasza Szumowskiego na stanowisku dyrektora Instytutu w Aninie.

Dokument, który „każdy może dostać”

Na wypowiedź Szczereby zareagował poseł PiS Janusz Cieszyński, wiceminister zdrowia w czasach, kiedy resortem kierował Łukasz Szumowski. I niedługo później rozdał posłom z komisji skserowane naprędce pełnomocnictwo, jakiego w grudniu 2016 r. udzielił miał Wilski Kozakowi. Pełnomocnictwo miało upoważniać Kozaka do popisania z Sierpińskim umowy. Dokument został wygenerowany w listopadzie 2023 r. Zapytaliśmy Cieszyńskiego, jak znalazł się w jego posiadaniu. „To są dokumenty, które trafiły do Ministerstwa Zdrowia w listopadzie. Każdy może je dostać” – odpisał. W materiałach dotyczących ABM i jego byłego już prezesa przesłanych przez Ministerstwo Zdrowia sejmowej komisji zdrowia tego pełnomocnictwa jednak nie było. – Będę to wyjaśniać – zapowiedział Arłukowicz.

Smaczku sprawie dodaje fakt, że ministerstwo – obok wiceministra Koniecznego – reprezentowało na posiedzeniu komisji także trzech dyrektorów departamentów, wszyscy z czasów PiS. Byli to: dyrektor departamentu budżetu i finansów Wojciech Czwakiel, dyrektor departamentu nadzoru i kontroli Krzysztof Krzyżanowski oraz dyrektor departamentu innowacji Piotr Węclawik. Skoro cała trójka towarzyszyła Koniecznemu, to znaczy, że brała także udział w przygotowaniu materiałów przedstawionych posłom zasiadającym w komisji. Na szczególną uwagę zasługuje Piotr Węclawik. W ministerstwie panuje przekonanie, że awansował

na dyrektora właśnie dzięki poparciu Cieszyńskiego. Bo w czasach, kiedy Cieszyński podpisywał kontrakt z handlarzem bronią na zakup respiratorów, Węclawik był w resorcie szefem biura administracyjnego i to potem on kwitował odbiór pierwszej partii aparatów. Zrobił to, mimo że nie nadawały się od użytku w polskich szpitalach, zatem nie spełniały wymogów umowy.

Szumowski znów odwołany

Podczas komisji ujawniono też, że aż pięciu członków rady naukowej ABM otrzymało granty z agencji. Jako członkowie rady nie uczestniczyli w ich ocenie i nie rekomendowali ich do finansowania. NIK w swoim raporcie zwracała jednak uwagę, że taka sytuacja to potencjalny konflikt interesów. Raport odnosił to do prof. Marcina Moniuszki z Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, którego zespół otrzymał 4 mln zł na zbadanie, jaki „zestaw genów” może predysponować do ciężkiego przebiegu COVID-19. Prof. Moniuszko nadal jest przewodniczącym rady naukowej ABM.

Ze stanowiska wiceprzewodniczącego został za to odwołany prof. Bogusław Machaliński, rektor Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego. Z danych dostępnych w wyszukiwarce ABM wynika, że agencja przyznała PUM 10 grantów, w tym klinice prowadzonej przez jego żonę. Sam prof. Machaliński miał patronować w tym roku programowi rozwoju medycyny translacyjnej, na który ABM chciała przeznaczyć 300 mln zł.

Odwołany z funkcji członka rady naukowej w minionym tygodniu został także prof. Łukasz Szumowski. To było już drugie odwołanie: wcześniej minister Izabela Leszczyna odwołała go z funkcji dyrektora Instytutu Kardiologii, którym został w styczniu 2022 r.

ABM przyznała instytutowi granty o łącznej wartości ponad 130 mln zł, w tym ponad 30 mln zł w czasach, kiedy jego dyrektorem był Szumowski, na badania związane z jego specjalnością, czyli leczeniem zaburzeń rytmu serca. ●

Aż pięciu członków rady naukowej ABM otrzymało granty z agencji



Wybraliśmy najwybitniejsze powieści,
kryminały, okładki, komiksy
oraz książki dla dzieci i młodzieży

- + Co nosisz w kieszeni?
Historię wynalazku, który działa jak mały
prywatny sejf, spisuje Karolina Sulej
- + Dodatek: Jak się pisze o seksie

Zamów magazyn z darmową dostawą na: [Prenumerata24.pl](https://prenumerata24.pl)

Więcej na: [Wyborcza.pl/ksiazki](https://wyborcza.pl/ksiazki)

PiS przeciw Koalicji 15 Października

Jaka dwuwładza? To pucz gangsterów

W Polsce nie ma żadnej dwuwładzy, tylko pucz przeciwko rządowi mającemu silną demokratyczną legitymację. To trochę tak, jakby ktoś zachowanie chuliganów na podwórku nazwał dwuwładzą bandyterki i policji

Sadurski

Pucz przegranych w demokratycznych wyborach populistów to nic zaskakującego w dzisiejszym świecie. Po porażce wyborczej Donalda Trumpa w styczniu 2020 r. w Waszyngtonie podżegany przez niego tłum spłądował Kongres; były ofiary śmiertelne i wielu rannych. Również Jair Bolsonaro po przegranych przez siebie wyborach starał się – na szczęście nieskutecznie – rzucić armię na ulice stolicy Brazylii w styczniu 2023 r., by odzyskać władzę. Styczeń powyborczy – niebezpieczna dla demokratów pora.

Ale w Polsce sytuacja jest trudniejsza, bo w odróżnieniu od USA i Brazylii koalicja demokratyczna, która wygrała o wiele silniejszą większością niż Biden czy Lula, zastała państwo głęboko przeorane po ośmiu latach destrukcji i partyjnego zawłaszczenia instytucji: wymiaru sprawiedliwości, mediów publicznych, banku centralnego, spółek skarbu państwa itp. Jednym z symptomów tego skolonizowania państwa jest zabetonowanie wielu kluczowych organów w sposób utrudniający lub uniemożliwiający usunięcie PiS-owskich funkcjonariuszy. Polskie państwo zostało zaminowane; zasadzki na demokratów zostały ustawowo zadekretowane przez PiS specjalnie po to, by utrwać przywileje dane przez PiS samym sobie, a także sabotować reformy demokratyczne.

To właśnie dzisiaj dzieje się na naszych oczach. Przeżywamy najtrudniejszy okres po wyborach, a wyborczy sukces może okazać się drobniakiem w porównaniu z wyzwaniem stojącymi przed ekipą Tuska. Od tego, jak się teraz zachowa, będzie zależeć, czy obiecane w kampanii zmiany zostaną zrealizowane.

Już bowiem widać, że PiS pomógł rozstrzygnąć spór między „gołębiami” a „jastrzębiami” w komentarzcie politycznym. Spór ten mógł mieć jakiś sens dzień po 15 października. Teraz widać, że gra w rękawiczkach z gangsterem walącym bejsbolem jest samobójczą naiwnością. Przyjęcie PiS-owskich zasad gry w okresie przejściowym oznaczałoby świadomą bezsilność demokratów.

Widać to przede wszystkim na czterech polach konfrontacji otwartych przez PiS:

- pucz w prokuraturze,
- sporze o media publiczne,
- sporze o neo-KRS,
- sprawie Kamińskiego i Wąsika.

PiS-owi strach zajął w oczy, bo oderwanie od stanowisk i pieniędzy staje się powoli rzeczywistością. Władzy w tym najtrudniejszym momencie nie wolno się ugiąć.

Pucz w prokuraturze to klasyczny przykład owego mechanizmu ustawowego bezprawia. Ziobro na wypadek klęski Zjednoczonej Prawicy zabetonował sobie prokuratora krajowego, nadając mu potężne kompetencje dominujące nad władzą prokuratora generalnego, a gwarantem te-



• **Pikieta z udziałem polityków PiS pod aresztem, w którym przebywa Mariusz Kamiński. Przemawia b. minister rozwoju, poseł PiS Waldemar Buda, Radom, 15 stycznia 2024 r.** FOT. WOJCIECH OLKUSNIK/EAST NEWS

go manewru ma być PiS-owski prezydent, bez którego zgody nie można tego prokuratora odwołać. Ponieważ mgr Ziobro zrobił to po partacku, nowy prokurator generalny znalazł dziecinny błąd w powołaniu Dariusza Barskiego na tę funkcję w 2022 r.

Jednak nawet abstrahując już od wadliwości tej nominacji, nie do pomyslenia jest sytuacja, w której szef nie ma kontroli nad swoimi zastępcami i w której pierwszy zastępca, a takim jest prokurator krajowy, ma własne, autonomiczne kompetencje, których jego szef nie może tknąć.

Dzisiejszy rokosz zioobrowych złogów w Prokuraturze Krajowej powinien być ukarany z pełną surowością. Ustawowe bezprawie, celowo zaprowadzone przez PiS, nie może dziś wiązać demokratycznej władzy, a ponieważ wyłączony został organ do badania konstytucyjności ustaw, trzeba konstytucję stosować bezpośrednio, nie bacząc na niekonstytucyjne ustawy i przybytek mgr Przylebskiej.

Podobny schemat zastosowano w mediach publicznych. Zabetonowanie Rady Mediów Narodowych i skolonizowanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji miało być gwarancją trwania maszyny PiS-owskiej propagandy za publiczne pieniądze. Minister Sienkiewicz przemysłnie znalazł metodę obejścia tych zasadzek, ale nawet bez tego niekonstytucyjność RMN pozwala na zignorowanie „bezprawnego prawa” rządzącego mediami publicznymi.

Maciej Wąsik i Mariusz Kamiński to dopiero pierwsi przestępcy „dobrej zmiany”, którzy poszli do więzienia – za nimi niechybnie pójść inni

Neo-KRS, stale zatruwająca polski wymiar sprawiedliwości niesędziarni dzięki gorliwej pomocy Andrzeja Dudy, to kolejny przykład tego samego dylematu. Niekonstytucyjna ustawa, pozwalająca na całkowite zwasalizowanie KRS, musi być wyrzucona do kosza, a jeśli nowa ustawa, przygotowana przez ekipę Bodnara, zostanie zawetowana przez Andrzeja Dudę, KRS w konstytucyjnej postaci musi być odtworzona uchwałą sejmową.

Nie spodoba to się niektórym prawnikom? Rozumiem pięknoduchów, też wolałbym, aby wszystko było robione w rękawiczkach. Ale żyjemy w państwie nie demokratycznym, lecz konstytucyjnie upadłym, by użyć określenia prof. Mirosława Wyrzykowskiego. Zachowywanie się, jakby to było normalne państwo prawa, oznacza ni mniej, ni więcej, tylko rezygnację z jakichkolwiek reform, bo te są ustawowo zabronione.

Z największym dramatyzmem dylemat postępowania w obliczu puczu PiS-u ujawnił się w sprawie Kamińskiego i Wąsika. Miejsce skazanych przestępców jest w więzieniu – to sprawa oczywista. Koalicja demokratyczna doszła do władzy pod hasłem praworządności, więc nie może zaczynać od złamania kluczowego hasła praworządności: równości wszystkich wobec prawa. A tego właśnie chce PiS, posługując się prezydentem. Po kolejnych marnych sztuczkach: lipnym pierwszym „ułaskawieniu”, paradowaniu ze skazanymi w Pałacu, obietnicy danej ich żonom, że im pomoże, po czym niezrobieniu jedynego aktu, który by do tego doprowadził (byłoby nim prawdziwe ułaskawienie), Duda na koniec podrzucił zepsute jajo Bodnarowi, starając się na niego przerzucić odpowiedzialność.

Na taki manewr władza nie może pójść. Wąsik i Kamiński to dopiero pierwsi przestępcy „dobrej zmiany”, którzy poszli do więzienia – za nimi niechybnie pójść inni. PiS będzie przy każdej okazji wszczywał awantury w obronie rzekomych „więźniów politycznych”, czy to będą włodarze Funduszu Sprawiedliwości, przekręciarze

ze spółek skarbu państwa, czy inni. Pójście teraz na ustępstwo, w imię „łagodzenia podziałów”, byłoby poddaniem się szantażowi. To tylko rozruchowi ludzi dawnego reżimu.

Widzimy jak na dłoni, że w okresie przejściowym uległość wobec PiS-owskich ustaw jest receptą na porażkę demokratów, bo oznacza przyjęcie PiS-owskich reguł gry zaprojektowanych właśnie z myślą o zakonserwowaniu PiS-u w państwie. Liczy się konstytucja, a nie ustawowe bezprawie tak skonstruowane, by ubezwłasnowolnić przyszłą demokratyczną władzę. Niemądre słowa Dudy o „terrorze praworządności” wyraziły strach PiS-u przed twardym stosowaniem konstytucji, z wyłączeniem stojących z nią w sprzeczności ustaw.

Już widać, że głównym narzędziem sabotowania demokratycznych reform będzie Andrzej Duda. Nadzieje na jego lojalną współpracę dla dobra Polski okazały się mrzonkami: jest instrumentem ochrony resztek przywilejów PiS-owskich. Nie wolno czekać z reformami do końca prezydenckiej kadencji. Trzeba więc maksymalnie zneutralizować jego rolę, realizowaną w symbiozie ze skorodowanymi instytucjami: TK, SN, KRS i prokuraturą zioobrową. Z tym układem, funkcjonującym na zasadach zorganizowanej grupy przestępczej, nie da się wchodzić w kompromisy w imię łagodzenia sporów. A jeśli ktoś z pięknoduchów naprawdę tak niepokoi się polaryzacją, niech sobie wyobrazi gniew elektoratu demokratycznego, gdy nowa władza zacznie ustępować przed beneficjentami „dobrej zmiany”.

Jeszcze jedna myśl złotoustego Andrzeja Dudy warta jest przytoczenia. Swoje „ułaskawienie” nieskazitelnym prawomocnie osób nazwał „podręcznikowym”. Jest to bardzo możliwe, bo prezydent stale się uczy, ale zastanawiam się, jaki to był podręcznik. Nie mógł to być podręcznik prawa ani konstytucyjnego, ani karnego. Podręcznik gier karcianych? Pokera?

Demokraci w tej grze znaczący kartami muszą zachować się mądrze i twardo, bo zrobiło się naprawdę groźnie. Na horyzoncie mnóstwo wyzwań, w których PiS będzie uruchamiał swoje kolejne agencje, które miały być zakotwiczone bezprawnymi ustawami: spółki skarbu państwa, Trybunał mgr Przylebskiej, sąd Małgorzaty Manowskiej, Krajową Radę Macieja Świrskiego...

Niech ruchami władzy kieruje demokratyczna konstytucja, a nie podręcznik Andrzeja Dudy. Stawką jest sama demokracja. ●

Wojciech Sadurski

Wojciech Sadurski

jest profesorem prawa Uniwersytetu Sydneya i profesorem w Centrum Europejskim UW, a obecnie profesorem gościnnym na Uniwersytecie Princeton w USA. Niedługo nakładem Znaku ukaże się jego „Pandemia populizmu”.

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

Nie przegap naszych aukcji dla najlepszej Orkiestry świata!

Dołączajcie do aukcji „Wyborczej” na rzecz WOŚP

Spacer z Wajrakiem po Puszczy, z Kurasiem po Tatrach, z Imielskim i Tutak-Goll po redakcji „Wyborczej” i „Wysokich Obcasów”, a po spacerach obiad z Frasyniukiem i Maciejewską. Nie przegap naszych aukcji dla najlepszej Orkiestry świata!

„Płuca po pandemii. Gramy dla dzieci i dorosłych!” – to cel publicznej zbiórki podczas 32. Finału WOŚP. Jej mottem jest „Tu wszystko gra OK!”.

Pieniądze zostaną wydane na zakup sprzętu do diagnozowania, monitorowania i rehabilitacji chorób płuc pacjentów na oddziałach pulmonologicznych dla dzieci i dorosłych.

Redakcja „Wyborczej” przylączy się Orkiestry od początku jej trwania!

Co można licytować?

Dzień w redakcji „Wyborczej” i „WO”

Zajrzyj do gabinetu Michnika, dyskutuj z dyżurnymi o tym, co znajdzie się w najnowszym numerze, i skosztuj potraw w redakcyjnej stołówce. Zapraszamy do licytacji spaceru po „Wyborczej”! Odkryj tajniki newsroomu z wice-naczelnym Romanem Imielskim, podyskutuj o feminizmie z szefową „Wysokich Obcasów” Moniką Tutak-Goll. Licytuj i baw się dobrze w redakcji „Wyborczej”!

Realizacja wygranej w terminie dogodnym dla wszystkich stron. Miejsce: redakcja „Gazety Wyborczej”, ul. Czerska 8/10 w Warszawie. Organizator nie pokrywa kosztów dojazdu.



FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jesienny spacer po Puszczy Białowieskiej z Adamem Wajrakiem

Wybierz się na jesienny spacer po Puszczy Białowieskiej z Adamem Wajrakiem, który jak nikt inny opowiada o zwierzętach i tajemnicach puszczy. Dziennikarz „Wyborczej” zabierze Cię w niezwykle miejsca, do których przeciętny spacerowicz nigdy nie trafia. Zobaczysz na własne oczy, jak wygląda rykowisko, na czym polegają ciche zaloty żubrów i jak bardzo egzotyczne i drapieżne potrafią być grzyby.

Wycieczka przewidziana jest dla grupy maksymalnie 6 osób. Realizacja wygranej w terminie dogodnym dla wszystkich stron.



▲ Spacer po Puszczy Białowieskiej z Adamem Wajrakiem

FOT. GRZEGORZ DĄBROWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

◀ Bartłomiej Kuraś, znawca gór, będzie świetnym przewodnikiem

FOT. ADRIANNA BOCHENEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

► Władysław Frasyniuk i Beata Maciejewska

FOT. MECZYŚLAW MICHALAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

cja wygranej w terminie dogodnym dla wszystkich stron (we wrześniu lub w październiku 2024).

Organizator zapewnia 1 nocleg, nie pokrywa kosztów dojazdu i wyżywienia.

Nocleg w drewnianej chacie i wycieczka w Tatry Zachodnie

Niebywała gratka dla miłośników gór! Wygraj weekendowy pobyt w tradycyjnej, drewnianej chacie góralskiej oraz wycieczkę w Tatry Zachodnie. Zabierz ze sobą rodzinę lub przyjaciół i odkrywajcie bogactwo Tatr z Bartłomiejem Kurasiem – dziennikarzem i autorem książek o tematyce górskiej.

Wycieczka dla grupy maksymalnie 10 osób. Organizator zapewnia dwa noclegi. Chata z widokiem na panoramę Tatr położona na wysokości ok. 1000 m n.p.m.

Dojazd i wyżywienie we własnym zakresie. Realizacja wygranej w terminie dogodnym dla wszystkich stron.

Obiad z Władysławem Frasyniukiem i Beatą Maciejewską

Wygraj obiad we wrocławskiej restauracji (dla dwóch osób).

U waszego boku zasiądą Władysław Frasyniuk, legenda podziemnia w czasach PRL, dziś demokratyczny aktywista, oraz Beata Maciejewska, dziennikarka i publicystka „Wyborczej”, która współpracowała z Frasyniukiem przy kampanii przed historycznymi wyborami w 1989 r. Dobre jedzenie, wyborne towarzystwo i porywające dyskusje gwarantowane!

Realizacja wygranej w terminie dogodnym dla wszystkich stron. ●

Oprócz naszych aukcji na allegro, jak co roku założyliśmy eSkarbonkę „Wyborczej”, gdzie można wpłacać datki.



◀ Redakcja „Wyborczej” przy ul. Czerskiej w Warszawie

FOT. MACIEK JAŚWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

List otwarty

W sprawie instytucjonalnego fałszowania historii najnowszej przez PiS

Przez ostatnie osiem lat systematycznie próbowano wypaczać lub wręcz fałszować przeszłość, niwelować znaczenie Lecha Wałęsy i innych działaczy opozycji, kreować nieprawdopodobnych bohaterów i tworzyć fikcje.

Działaliśmy w „Solidarności”, uczestniczyliśmy w działaniach KSS „KOR”, ROPCiO, KPN i innych organizacjach opozycji demokratycznej PRL walczących o niepodległość i wolność. Dlatego z uznaniem przyjmujemy działania podejmowane przez Koalicję 15 Października, szczególnie w zakresie przywracania praworządności i praw człowieka.

Zwracamy jednak uwagę na obszar niszczonej przez państwo PiS, czyli najnowszą historię Polski. Przez ostatnie osiem lat systematycznie próbowano wypaczać lub wręcz fałszować przeszłość, niwelować znaczenie Lecha Wałęsy i innych działaczy opozycji, kreować nieprawdopodobnych bohaterów i tworzyć fikcje.

Szczególnie szkodliwe były działania części pracowników Instytutu Pamięci Narodowej, Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz placówek, takich jak na przykład Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej czy Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych. Mimo że pracuje w tych miejscach wiele uczciwych osób,

instytucje te realizowały jednostronną, narzuconą im przez rząd PiS politykę historyczną.

Kiedy w czasach PRL walczyliśmy o wolność, marzyła nam się III Rzeczpospolita, w której jedne „jedynie słuszne przekonania” nie zostaną zastąpione drugimi. Dlatego apelujemy do Sejmu i Senatu oraz do Rządu Rzeczypospolitej o podjęcie działań na rzecz rzetelnego przedstawiania historii najnowszej.

Sygnatariusze:

- Leszek Biernacki
- Krzysztof Bondaryk
- Marek Borowik
- Bogdan Borusewicz
- Zbigniew Bujak

- Paweł Bujalski
- Grzegorz Cygonik
- Danuta Czechmanowska
- Jan Dworak
- Stanisław Gawłowski
- Halina Flis-Kuczyńska
- Piotr Fogler
- Władysław Frasyniuk
- Adam Grzesiak
- Maciej Grzywaczewski
- Grzegorz Hajdarowicz
- Zbigniew Janas
- Marek Kossakowski
- Jacek Kozłowski
- Krzysztof Król
- Robert Krzysztoń
- Waldemar Kuczyński
- Jarosław Kurski
- Barbara Labuda

- Bogdan Lis
- Henryk Majewski
- Leszek Moczulski
- Piotr Niemczyk
- Edward Nowak
- Józef Pinior
- Dariusz Pusz
- Krzysztof Pusz
- Ryszard Pusz
- Piotr Rachtan
- Witold Sielewicz
- Krzysztof Siemieniński
- Henryk Sikora
- Eugeniusz Smolar
- Leszek Stall
- Grażyna Staniszevska
- Artur Then
- Mateusz Janusz Wierzbicki
- Jolanta Wiśniewska. ●

• Sana, stolica Jemenu, 12 stycznia
2024 r. Zwolennicy ruchu Huti

FOT. REUTERS / KHALED ABDULLAH

*Biały Dom ogłosić ma
niebawem ponowne
wciągnięcie jemeńskich
szyickich rebeliantów na
listę światowych organizacji
terrorystycznych*

Maciej Czarnecki

Amerykanie zniszczyli we wtorek w Jemenie cztery gotowe do wystrzelenia rakiety, które rebelianci Huti mogli wykorzystać do ataków na statki handlowe i okręty wojskowe na Morzu Czerwonym. To już trzecie w ciągu tygodnia uderzenie na pozycje rebeliantów.

Agencja prasowa Associated Press doniosła, że Biały Dom niebawem ogłosi ponowne wciągnięcie jemeńskich szyickich rebeliantów na listę światowych organizacji terrorystycznych, z której wykreślono ich niemal trzy lata temu.

Po ostatnich bombardowaniach organizacje pomocowe zawieszają coraz więcej działań w Jemenie, co jeszcze bardziej pogłębi kryzys humanitarny w tym kraju.

Wsparcie z Teheranu

We wtorek centralne dowództwo USA poinformowało o przechwyceniu 11 stycznia irańskiego transportu broni, który zmierzał do Jemenu.

Siły specjalne marynarki wojennej Navy Seals odkryły go na niewielkim, tradycyjnym statku żaglowym (dhow) u wybrzeży Somalii.

Podczas nocnej akcji ze wsparciem helikopterów i dronów komandosi z okrętu „USS Lewis Puller” weszli na pokład jednostki. Odkryli m.in. głowice do pocisków balistycznych średniego zasięgu, silniki rakietowe, pociski przeciwokrętowe i komponenty systemów obrony powietrznej. 14-osobową załogę aresztowano, statek został zatopiony.

„Wstępna analiza wskazuje, że takie samo uzbrojenie wykorzystują Huti do stwarzania zagrożenia i atakowania marynarzy na międzynarodowych statkach handlowych, które przepływają przez Morze Czerwone”, czytamy w oświadczeniu amerykańskiego dowództwa.

Amerykanie zdradzili, że podczas operacji na wzburzonym morzu zaginęło dwóch komandosów Navy Seals. Jednego z nich ściągnęła do morza wysoka fala, gdy wchodził na statek. Drugi pospieszył mu na ratunek. Wszczęto akcję poszukiwawczą.

Coraz śmielsze ataki

Rebelianci twierdzą, że atakują statki i okręty, które wspierają izraelską kampanię w Strefie Gazy, ale tak naprawdę zagrażają przede wszystkim zwykłym statkom komercyjnym państw niezaangażowanych w konflikt.

We wtorek uszkodzili zmierzający w stronę Kanału Sueskiego grecki statek towarowy, dzień wcześniej – amerykański. W niedzielę próbowali zagrozić amerykańskiemu okrętowi wojennemu.

Greckie władze poinformowały, że trafiony we wtorek statek „Zografia” zmierzał z Wietnamu do Izraela. Pozostaje żaglowy, w ataku nikt nie ucierpiał.

Kolejni armatorzy rezygnują ze szlaku przez Morze Czerwone. Do międzynarodowych firm, których statki zaczęły opływać Afrykę, nakładając drogi, dołączył japoński Nippon Yusen. To jedno z największych przedsiębiorstw żeglugowych na świecie.

Kraje Unii Europejskiej wstępnie porozumiały się co do utworzenia europejskiej misji



Dylematy na Morzu Czerwonym

Amerykańska armia przeprowadziła kolejne uderzenia na wspieranych przez Iran rebeliantów Huti w Jemenie. Próbuje powstrzymać ich ataki – zakłócające globalne łańcuchy dostaw – na statki w regionie. Dwóch komandosów zginęło podczas przechwytywania jednostki z dostawą irańskiej broni dla Huti.

morskiej, która pomoże w zapewnieniu bezpieczeństwa żeglugi w regionie. Wzmocni ona trwającą operację „Prosperity Guardian” pod przywództwem Amerykanów.

Słabe rozpoznanie

Podczas wtorkowego briefingu dla reporterów rzecznik Rady Bezpieczeństwa Narodowego John Kirby wyliczył, że z amerykańskich i brytyjskich samolotów i okrętów w regionie wystrzelono już ok. 150 precyzyjnych bomb i rakiet na ponad 60 celów w Jemenie.

– Uderzenia mają osłabić i przerwać działania militarne Huti, ich zdolność przechwytywania, wystrzeliwania i kierowania pocisków i dronów. Oceniamy, że przyniosły pożądane rezultaty – skomentował Kirby.

Jednak według anonimowych urzędników cytowanych przez „New York Timesa” Huti w dużym stopniu utrzymali zdolności przeprowadzania ataków, mimo że w zeszłotygodniowych bombardowaniach udało się zniszczyć lub uszkodzić 90 proc. wyznaczonych celów.

Oficjele przyznali, że zachodnim służbom brakuje danych wywiadowczych, bo w ostatnich latach zaniedbały rozpracowywanie działań i struktur Huti. W efekcie wyznaczanie celów jest dużym wyzwaniem. Teraz wywiady starają się w szybkim tempie nadrobić zaległości.

Jest też bardziej fundamentalny problem: USA chcą uniknąć eskalacji konflik-

tu. Dlatego przeprowadzają ograniczone, punktowe ataki, zamiast uderzyć z całą dostępną mocą.

– Nie dążymy do wojny – zastrzegł Kirby. – Nadal będziemy bronić się przed nimi i przeciwdziałać w odpowiedni sposób – dodał.

– Wiemy, że zachowali pewne zdolności. Mają jeszcze czas, by dokonać właściwego wyboru, czyli zaprzestać tych nieodpowiedzialnych ataków – dodał Kirby, co sugeruje, że Amerykanie są przygotowani na kolejne uderzenia. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34297670

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Prof. Bruno Szczygła

wybitnego nauczyciela akademickiego i pioniera
w dziedzinie leczenia żywieniowego w Polsce.



Wyrazy współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

zarząd i pracownicy
firmy NUTRICIA

Północ szykuje się na wojnę?

Kim Dżong Un zrywa całkowicie z pielęgnowaną przez poprzednie pokolenia narracją o pokojowym zjednoczeniu Korei. I burzy pomnik postawiony przez ojca.

Maria Kruczkowska

Nieliczni cudzoziemcy, którym uda się dostać do Pjongjangu, będą wkrótce na próżno wypatrywać masywnego Łuku Zjednoczenia – jednego z najsłynniejszych pomników reżimu Kimów. Wybudowany w 2001 r. przez ówczesnego przywódcę Kim Dżong Ila na cześć założyciela reżimu Kim Ir Sena zostanie niebawem rozebrany – zapowiedział w poniedziałek Kim Dżong Un.

Łuk, oficjalnie zwany pomnikiem Trzypunktowej Karty Zjednoczenia Narodowego, to symbol wizji pokojowego zjednoczenia półwyspu, którą snuł twórca reżimu.

Po zawieszeniu broni, które położyło kres wojnie koreańskiej (1950-53), półwysep został podzielony wzdłuż 38. równoleżnika na dwie Koree. Od tego czasu Korea Północna żyje wizją zjednoczenia. Uczy się o nim w szkole, mówi w przemówieniach. W poniedziałek Kim Dżong Un położył kres tej retoryce, określając drugą Koreę mianem „pierwotnego wroga kraju i stałego jego nieprzyjaciela”. W hierarchii zła Korea Południowa wyprzedziła USA, dotychczasowego wielkiego szatana reżimu.

Odejście od wiary w przyszłe pokojowe zjednoczenie ma zostać zapísane w konstytucji.

Wojna ma zdziesiątkować Południe

W wystąpieniu przed fasadowym parlamentem – Najwyższym Zgromadzeniem Ludowym – Kim obiecał usunąć Łuk Zjednoczenia, który nazwał „paskudztwem”, i zapowiedział, że zamknie agencje powołane do współpracy z Seulem.

– Przyszła wojna zdziesiątkuje Południe – powiedział w swym poniedziałkowym wystąpieniu Kim, grożąc też „trudną do wyobrażenia klęską” Stanom Zjednoczonym, które od zakończenia wojny utrzymują blisko 30 tys. żołnierzy na półwyspie. „W razie wojny na półwyspie uważam, że trzeba planować całkowite zajęcie, stłumienie, odzyskanie i wcielenie Korei Południowej do terytorium naszej republiki” – dodał dyktator.

Odejście od idei zjednoczenia Kim zapowiadał już wcześniej, w wystąpieniu noworocznym. W pierwszych dniach roku Korea Północna ostrzelała setkami pocisków artyleryjskich granicę obu Korei, zaś w poniedziałek przeprowadziła test nowego pocisku hipersonicznego średniego zasięgu zasilanego paliwem stałym. Próbę potępiły USA, Korea Południowa i Japonia.

Analitycy zwracają uwagę, że zapowiedź rozbiórki pomnika to

zapowiedź dużego zwrotu w polityce reżimu.

Wcześniej obie Koree, które do dziś nie podpisały pokoju po wojnie koreańskiej i z punktu widzenia prawa międzynarodowego pozostają w stanie wojny, zgadzały się, że ich wspólnym celem jest pokojowe zjednoczenie półwyspu. Druga Korea miała stanowić część tej samej, nawet jeśli skłóconej, rodziny.

Według konstytucji Korei Południowej mieszkańcy obu Korei mają te same prawa, co oznacza, że uchodźcom z Korei Północnej przysługuje automatycznie na Południu obywatelstwo wraz z idącymi za tym uprawnieniami.

Kim odcina się od ojca i dziadka

Nazwanie Korei Południowej „pierwotnym wrogiem” oznacza, że okienko pojednania zostało zamknięte. „Kim zdystansował się od dziedzictwa ojca i dziadka i postawił na przyłączenie Południa siłą” – mówi CNN południowokoreańska analityk Jeong Eun-mee.

**Odejście od wiary
w przyszłe pokojowe
zjednoczenie ma zostać
zapisane w konstytucji**

Łuk, którego Kim chce się pozbyć, to masywna, dziewięciopiętrowa budowla przerzucona przez Autostradę Zjednoczenia, która łączy Pjongjang ze strefą zdemilitaryzowaną. Jego budowa zajęła dwa lata.

„Musimy usunąć paskudztwo zwane pomnikiem Trzypunktowej Karty Zjednoczenia Narodowego – oznajmił w poniedziałek Kim, cytowany przez reżimową agencję KCNA – musimy też całkowicie wyeliminować takie pojęcia jak »zjednoczenie«, »pojednanie« oraz »bracia rodacy« z naszej historii”.

Korea Północna „nie chce wojny, ale też nie ma zamiaru jej unikać” – powiedział też Kim.

Polityczny zwrot analitycy tłumaczą m.in. rosnącym poczuciem zagrożenia u Kima. Dyktator obawia się coraz towardego tonu Seulu, w którym rok temu władzę przejął prawicowy prezydent Yoon suk-yeol.

Sytuacja niezwykle napięta

Od słów Kim Dżong Un przeszedł szybko do czynów. W poniedziałek parlament ogłosił zamknięcie Komitetu ds. Pokojowego Zjednoczenia Kraju, Biura ds. Narodowej Współpracy Gospodarczej i Administracji Turystyki Międzynarodowej Kumgangsan. Zadaniem zlikwidowanych instytucji była współpraca z Koreą Południową.

„Traktowanie Korei Południowej jako partnera zjednoczenia i pojednania stanowi anachronizm i nie-

porozumienie, od kiedy Seul uznał KRLD za głównego wroga Korei Południowej i szuka sposobności, by obalić jej rząd i dokonać zjednoczenia przez wchłonięcie Korei Północnej” – pisze reżimowa agencja.

Istotnie i w Seulu ton władz stał się bardziej wrogi wobec sąsiedniej Korei. W Księżdzie Obrony Korei Południowej za rok 2022 r. zapisano, że „reżim północnokoreański i armia północnokoreańska są naszymi wrogami”. Trudno sobie wyobrazić tak wrogie słowa za lewicowego prezydenta Moon Bak Ina, który spotykał się w 2018 r. z Kim Dżong Unem i obiecywał ocieplenie na półwyspie.

Yoon zapewnia, że Seul jest gotów walczyć z jej reżimem, ale nie z narodem, w którym nie widzi wroga.

Zagrożenia nie lekceważą amerykańscy eksperci z portalu 38 North – byli pracownik Departamentu Stanu USA Robert Carlin i fizyk nuklearny Siegfried Hecker. Ich zdaniem obecna sytuacja na półwyspie jest „bardziej niebezpieczna niż kiedykolwiek od lipca 1950 r.”, czyli od początku wojny koreańskiej.

„Może to zabrzmieć zbyt dramatycznie, ale obawiamy się, że – jak wtedy jego dziadek Kim Ir Sen – Kim Dżong Un podjął strategiczną decyzję, by rozpocząć wojnę” – mówią eksperci, zastrzegając, że „nie wiedzą, kiedy pociągnie za spust, ale niebezpieczeństwo daleko wykracza poza rutynowe ostrzeżenia Waszyngtonu, Seulu i Tokio, które potępiają prowokacje Pjongjangu”.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34297737

Radomsko, dnia 15 stycznia 2024 r.

OGŁOSZENIE STAROSTY RADOMSZCZAŃSKIEGO wykonującego zadanie z zakresu administracji rządowej

stosownie do art. 114 ust. 3 i ust. 4, art. 113 ust. 6 w zw. z art. 124 oraz art. 124a, ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2023 r. poz. 344 ze zm.) dalej u.g.n. oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tj. Dz.U z 2023 r. poz. 775 ze zm.)

informuję

o zamiarze wszczęcia, na wniosek inwestora CONECT Marcin Barszcz z siedzibą w Pilczycy 3; 29-120 Kluczewsko, postępowania administracyjnego w przedmiocie wydania decyzji dotyczącej ograniczenia korzystania z części nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, położonej w gminie i obrębie Wielgomłynny , ozn. numerami działek 1236/2 o pow. 0,0720 ha, 1237/2 o pow.0,0770 ha, 1467/1o pow. 1,1321 ha, 1467/2 o pow. 0,9756 ha, wpisane w ewidencji gruntów, jako własność Skarbu Państwa, celem udzielenia wnioskodawcy zezwolenia na założenie i przeprowadzenia na nieruchomości przewodów i urządzeń łączności publicznej w postaci linii kablowej (światłowodowej o niezbacnym oddziaływaniu zgodnie z art.47 Ustawy o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnej) ziemnej typu DAC 24/J(Z-XOTktcd) lokalizowanej na długości przejścia pod działkami oraz w pobliżu przeszkód w postaci podziemnego kabla światłowodowego lokalizowanego w ostonie rurowej o średnicy 32,0 mm, w myśl ustawy Prawo telekomunikacyjne.

- Powierzchnia zajęcia działki ozn. nr 1236/2 na potrzeby realizacji infrastruktury telekomunikacyjnej objętej ww. wnioskiem, wynosi łącznie 53,62 m². Powierzchnia czasowego zajęcia działki na czas wykonania prac instalacyjnych związanych z realizacją infrastruktury telekomunikacyjnej objętej wnioskiem wynosi 80,43 m².
- Powierzchnia zajęcia działki ozn. nr 1237/2 na potrzeby realizacji infrastruktury telekomunikacyjnej objętej ww. wnioskiem, wynosi łącznie 57,93 m². Powierzchnia czasowego zajęcia działki na czas wykonania prac instalacyjnych związanych z realizacją infrastruktury telekomunikacyjnej objętej wnioskiem wynosi 86,90 m².
- Powierzchnia zajęcia działki ozn. nr 1467/1 na potrzeby realizacji infrastruktury telekomunikacyjnej objętej ww. wnioskiem, wynosi łącznie 315,87 m². Powierzchnia czasowego zajęcia działki na czas wykonania prac instalacyjnych związanych z realizacją infrastruktury telekomunikacyjnej objętej wnioskiem wynosi 473,81 m².
- Powierzchnia zajęcia działki ozn. nr 1467/2 na potrzeby realizacji infrastruktury telekomunikacyjnej objętej ww. wnioskiem, wynosi łącznie 847,34 m². Powierzchnia czasowego zajęcia działki na czas wykonania prac instalacyjnych związanych z realizacją infrastruktury telekomunikacyjnej objętej wnioskiem wynosi 1 271,01 m².

W związku z powyższym, wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do wyżej wymienionej nieruchomości, o zgłoszenie się **w terminie 2 miesięcy** od dnia ukazania się ogłoszenia, tj. od dnia 15 stycznia 2024 r. do siedziby Starostwa Powiatowego w Radomsku, ul. L. Czarnego 22, 97-500 Radomsko, pok. 215, w celu wykazania swoich praw rzeczowych do przedmiotowej nieruchomości.

Aby wykazać swoje prawo rzeczowe do nieruchomości, należy okazać tytuł własności, ewentualnie postanowienie sądu o stwierdzenie nabycia spadku po poprzednim właścicielu nieruchomości.

Jeżeli w terminie oznaczonym, w ogłoszeniu nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie administracyjne w trybie art. 124 u.g.n. w zw. z art. 124a u.g.n. w przedmiocie udostępnienia nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym.

Jednocześnie informuje się, iż zgodnie z art. 49 Kodeks postępowania administracyjnego zawiadomienie stron o decyzjach i innych czynnościach organu administracji publicznej podejmowanych w niniejszej sprawie, z uwagi na nieuregulowany stan prawny nieruchomości, dokonywane będzie poprzez udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie Starostwa Powiatowego w Radomsku – <https://bip.radomszczanski.pl/>, a także na tablicy ogłoszeń w siedzibie tut. organu oraz Urzędu Gminy Wielgomłynny.

Niniejsze OGŁOSZENIE zostało zamieszczone w dniu **15 stycznia 2024 r.** w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie Starostwa Powiatowego w Radomsku <https://bip.radomszczanski.pl/> w zakładce komunikaty i ogłoszenia oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie tut. organu.

Bliższe informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Radomsku, ul. Leszka Czarnego 22 w Referacie Gospodarki Nieruchomościami (pokój 215) w godzinach urzędowania lub telefonicznie pod numerem tel. (44) 685 89 42.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34297823

OBWIESZCZENIE O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM:

Opera na Zamku w Szczecinie przy ul. Korsarzy 34, ogłasza przetarg ustny nieograniczony na

„SPRZEDAŻ NAKŁADÓW NA PRZEDMIOT DZIERŻAWY STANOWIĄCY HALĘ OPERY NA ZAMKU PRZY ULICY ENERGETYKÓW 40.”

- Tryb:** przetarg ustny nieograniczony na podstawie § 29 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 5 października 1993 r. w sprawie zasad organizowania przetargu na sprzedaż środków trwałych przez przedsiębiorstwa państwowe oraz warunków odstąpienia od przetargu (Dz. U. z 1993r., nr 97, poz. 443, z późn. zm.).
- Ogłaszający:** Opera na Zamku w Szczecinie, z siedzibą przy ul. Korsarzy 34, 70-540 Szczecin
- Data publikacji ogłoszenia:** 18.01.2024 r.
- Numer ogłoszenia:** DAG/1/2024
- Termin i miejsce licytacji:** 02.02.2024 r. o godz. 11.00, Galeria O. Opery na Zamku w Szczecinie.
- Miejsce i termin w którym można obejrzeć sprzedawany obiekt:** Halę można oglądać od poniedziałku do piątku w godzinach 9.00-14.00, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu, tel. 91 43 48 115.
- Przedmiot przetargu obejmuje:**
 - sprzedaż obiektu hali Opery na Zamku położonej w Szczecinie przy ulicy Energetyków 40, w tym:
 - demontaż obiektu hali i jej wywieżenie z działki, na której obiekt jest posadowiony,
 - zabezpieczenie wszelkich ubytków po usunięciu obiektu na terenie działki w uzgodnieniu z Ogłaszającym, na warunkach określonych wzorem Umowy.
 - termin wykonania powyższych prac – do 6 miesięcy od dnia przekazania obiektu przez Operę na Zamku.

Parametry obiektu: długość 78,28m, szerokość 38,0m, wysokość (maksymalna) 19,00m w szczycie hali, kubatura 44 619,6 m³, powierzchnia wewnętrzna ok. 2 923 m².

Obiekt podzielony został na strefy funkcjonalne (S):

- S1 strefa wejściowa-(hall główny/foyer, szatnia, bufet, toalety, kasa) – powierzchnia 328,65m²
 - S2 strefa widowni, (sala widowiskowa) – powierzchnia 328,65m²
 - S3 strefa sceny, (proscenium, scena, zascenie) – powierzchnia 322,8m²
 - S4 strefa zaplecza-pomieszczenia obsługi, pomieszczenia magazynowe i techniczne, garderoby i sanitariaty – powierzchnia 766,0 m²
- Szczegółowy opis obiektu hali i działki:**

Tymczasowy obiekt siedziby OPERY NA ZAMKU w Szczecinie przy ul. Energetyków 40 w Szczecinie, części działki niezabudowanej oznaczonej numerem 5/26 z obrębem 1085 (KW nr SZ1S/00143481/1) oraz całości działki zabudowanej oznaczonej numerem 5/27 z obrębem 1085 (KW nr SZ1S/00143481/1). Dokumentacja powykonawcza oraz dokumentacja geodezyjna działki znajdują się do wglądu w siedzibie Opery na Zamku przy ul. Korsarzy 34, 70-540. Kontakt w celu ustalenia terminu spotkania pod nr tel.: 91 43 48 115.
 - Wysokość ceny wywoławczej:** 432 780,06 zł brutto (w tym 23% VAT)
 - Wysokość wadium:**
 - Udział w licytacji musi być zabezpieczony wadium.
 - Wadium w wysokości 43 278,01 zł brutto należy wnieść do dnia 01.02.2024 r. Decyduje data wpływu wadium na konto Ogłaszającego.
 - Wadium musi być wniesione do dnia 01.02.2024 r. w jednej lub kilku następujących formach:
 - pieniędzy, przelewem na rachunek bankowy,
 - poręczeniach bankowych lub poręczeniach spółdzielczej kasy oszczędnościowo-kredytowej, z tym że poręczenie kasy jest zawsze poręczeniem pieniężnym,
 - gwarancjach bankowych,
 - gwarancjach ubezpieczeniowych,
 - poręczeniach udzielanych przez podmioty, o których mowa w art. 6b



Archiwum Opery na Zamku

ust. 5 pkt 2 ustawy z dnia 9 listopada 2000 r. o utworzeniu Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości (Dz. U. z 2007 r. Nr 42, poz. 275).

- Wadium wnoszone w pieniądzu należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy Zamawiającego w Banku BGK nr **22 1130 1176 0022 2125 3920 0004** z dopiskiem: wadium na przetarg pn. „SPRZEDAŻ NAKŁADÓW NA PRZEDMIOT DZIERŻAWY STANOWIĄCY HALĘ OPERY NA ZAMKU PRZY ULICY ENERGETYKÓW 40.” Wadium należy wnieść do dnia 01.02.2024 r. Za termin wnieścia wadium w formie pieniężnej przyjmuję się datę uznania rachunku bankowego Ogłaszającego.

11. Licytanci zobowiązani są do zapoznania się z warunkami przetargu oraz wzorem umowy.

12. Przebieg Licytacji:

- Stawienie się jednego licytanta wystarczy do odbycia przetargu.
- Licytacja rozpoczyna się od wywołania ceny środka trwałego przeznaczanego do sprzedaży.
- Przeznaczenie nie może wynosić mniej niż jeden procent ceny wywołania. Zaofiarowana cena przestaje wiązać uczestnika przetargu, gdy inny uczestnik zaofiarował cenę wyższą.
- Po ustaniu postąpień prowadzący przetarg, uprzedzając obecnych, po trzecim ogłoszeniu zamyka przetarg i udziela przybycia licytantowi, który zaofiarował najwyższą cenę.
- Z chwilą przybycia następuje sprzedaż środków trwałych na rzecz nabywcy, na zasadach określonych umową.
- Nabywca jest obowiązany zapłacić cenę nabycia natychmiast po udzieleniu mu przybycia bądź w terminie wyznaczonym przez prowadzącego przetarg, nie dłuższym niż 7 dni.
- Nabywca, który w terminach określonych w pkt 6 nie uiści ceny nabycia, traci prawa wynikające z przybycia oraz złożone wadium.
- Nabywca, zobowiązany jest do zawarcia umowy, z której treścią zapoznał się przed przystąpieniem do licytacji – warunki realizacji umowy mogą być przedmiotem licytacji, przy czym nie mogą wpływać na zmianę terminu zapłaty ceny.

13. Miejsce, termin licytacji:

Termin licytacji ustalony został na dzień 02.02.2024 r. o godz. 11.00, Galeria O. Opery na Zamku w Szczecinie ul. Korsarzy 34, wejście C z dużego dziedzińca.

Wszystkie niezbędne informacje o Hali Opery na Zamku zostały zamieszczone na stronie BIP Opery na Zamku w Szczecinie, zakładka „zamówienia bez stosowania ustawy prawo zamówień publicznych”.

Łatwy, ale nie taki duży pieniądz

Podatek Belki miał wypłasczać różnice majątkowe, a działa odwrotnie. Ludzie budują swoje majątki, kupując nieopodatkowane mieszkania, zamiast trzymać pieniądze w obligacjach czy na lokatach.

Ireneusz Sudak

Nie ma cywilizowanego kraju, w którym nie byłoby w jakiejś formie tzw. podatku Belki. Koalicja Obywatelska w swoim programie obiecała nie likwidację, ale modyfikację podatku od zysków kapitałowych.

O przedstawienie stanowiska rządu w tej sprawie kolejny raz zaapelował rzecznik praw obywatelskich (RPO). Mądre skalibrowanie podatku mogłoby zmniejszyć napływ pieniędzy do inwestycyjnego zakupu nieruchomości i ograniczyć wzrost cen.

Ile powinna wynieść sprawiedliwa stawka

Rzecznik praw obywatelskich Marcin Wiącek regularnie monituje Ministerstwo Finansów w sprawie zmian w podatku od zysków kapitałowych. Pisma wysłał już do poprzedniej ministry Magdaleny Rzeczkowskiej – bez rezultatów.

Do tej pory z informacji przekazywanych przez poprzednie władze MF wynikało, że prowadzone były analizy dotyczące wprowadzenia kwoty wolnej od podatku przy opodatkowaniu dochodów z kapitałów pieniężnych. Niemniej prace legislacyjne ostatecznie nie zostały sfinalizowane.

Teraz RPO prosi nowego ministra finansów, aby ten przedstawił swoje stanowisko w sprawie przyszłości podatku Belki, bo – jak zaznacza rzecznik – temat ten od dłuższego czasu jest przedmiotem skarg obywateli.

Osoby, które piszą do rzecznika, podnoszą, że podatek Belki negatywnie wpływa na możliwości oszczędzania i gromadzenia kapitału w ramach gospodarstw domowych, zwłaszcza w czasach postępującego istotnego wzrostu cen.

Problem dotyczy głównie mniej zamożnych obywateli. Wskazują oni, że podatek Belki pobierany jest od środków uprzednio już opodatkowanych – są to zwykle dochody uzyskane z pracy, emerytury czy renty.

W praktyce ta danina jest postrzegana jako „kara” za oszczędzanie kapitału.

Marcin Wiącek prosi ministra finansów Andrzeja Domańskiego o stanowisko w sprawie zasadności, a także kierunku ewentualnych zmian dotyczących podatku Belki.

Nie będzie prostego zniesienia podatku Belki

Stawka podatku Belki – czyli podatku od zysków kapitałowych – wynosi 19 proc. Pod-

• **Podatek Belki został wprowadzony w 2002 r., kiedy ministrem finansów w rządzie Leszka Millera był Marek Belka**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI /
AGENCJA WYBORCZA.PL



tek został wprowadzony w 2002 r. i początkowo przez dwa lata wynosił 20 proc. Pobiera się go od każdego zysku z rynku finansowego: zarówno od 1 tys. zł, które Kowalski trzyma na lokacie w banku, jak i od milionów złotych, które ktoś zarobił na akcjach Dino czy CD Projektu. Nie ma znaczenia, czy inwestycja trwała jeden dzień, czy 10 lat.

Nie ma powrotu do stanu sprzed 2002 r. i możliwości całkowitej likwidacji podatku Belki – nikt takiego pomysłu nawet nie podawał pod dyskusję ani nie obiecywał w kampanii wyborczej. Ale ostateczny kształt jest niewiadomą – zmiany miałyby wejść w życie dopiero od 2025 r.

Koalicja Obywatelska pod przewodnictwem Donalda Tuska w programie wyborczym „100 konkretów na 100 dni” zapowiedziała zniesienie tego podatku dla zysków z oszczędności i inwestycji, w tym na GPW, do kwoty 100 tys. zł, które trwałyby powyżej roku.

Czy to się uda, czas pokaże, bo pomysły jeśli nawet nie blokować, to modyfikować może chcieć Lewica.

Skomplikowana metodologia

Kolejne rządy przyzwyczaiły się do podatku Belki. To łatwy, ale nie taki duży pieniądz – w zależności od roku dochody budżetowe z tego tytułu wynosiły w ostatnich 20 latach między 2 mld zł a rekordowymi 10 mld zł, które możemy osiągnąć w 2023 r.

Nie ma rozwiniętego kraju, w którym podatku od zysków kapitałowych by nie było, a polska stawka należy do jednych z niższych w Europie. W państwach nordyckich jego stawka przekracza 30 proc., a w Danii

wynosi nawet 42 proc., w Niemczech – ponad 26 proc., we Francji czy w Holandii – 30 proc., w Wielkiej Brytanii – 20 proc., a na Węgrzech i w Czechach – 15 proc.

Problem z podatkiem Belki w Polsce polega na tym, że w przeciwieństwie do stawki PIT nie jest w żaden sposób progresywny i stanowi taki sam ciężar dla osoby, która uciulała 10-50 tys. zł na lokacie w banku, i dla kogoś, kto ma 500 tys. zł.

Według opublikowanych w listopadzie danych Eurostatu stopa oszczędności gospodarstw domowych w Polsce w 2022 r. wyniosła minus 0,8 proc., co oznacza drugi wynik od końca wśród wszystkich krajów Unii Europejskiej. Jednocześnie osiągnęła najniższą wartość, od kiedy Eurostat publikuje te dane dla Polski, czyli od 1995 r.

Metodologia liczenia tego wskaźnika jest skomplikowana, ale wynik sprowadza się do jednego – jesteśmy wciąż bardzo ubogim społeczeństwem. Być może likwidacja podatku Belki, czyli zwiększenie atrakcyjności oszczędzania, zadziałałaby motywująco.

Nie możemy pozwalać na to, aby mieszkania były uznawane za lokatę kapitału, która jest pozbawiona opodatkowania

KRZYSZTOF KUKUCKI
wiceminister rozwoju z Lewicy

Dysfunkcja rynku

O ile zyski kapitałowe są opodatkowane stawką 19 proc., o tyle zyski ze sprzedaży nieruchomości – w ogóle. Zwrócił na to uwagę nowy wiceminister rozwoju Krzysztof Kukucki (senator Nowej Lewicy, były wiceprezydent Włocławka), który w wywiadzie dla „Dziennika Gazety Prawnej” powiedział: „Nie możemy pozwalać na to, aby mieszkania były uznawane za lokatę kapitału, która jest pozbawiona opodatkowania”.

To rzeczywiście dysfunkcja rynku, która pozwala osobom indywidualnym kupować wiele mieszkań w celach inwestycyjnych, bo nie ma żadnych mechanizmów podatkowych, które by taką działalność ograniczały (w przeciwieństwie do innych krajów).

Dopiero od tego roku wprowadzono nowy, 6-procentowy podatek od czynności cywilnoprawnych dla kupujących powyżej pięciu mieszkań. A jeśli kupimy nieruchomość i sprzedamy ją po 5 latach, to nie płacimy w ogóle podatku.

To zróżnicowanie i pęd Polaków do zakupów nieruchomości w celach inwestycyjnych sprawiają, że na rynku nieruchomości utrzymuje się duży popyt spekulacyjny – ktoś, kto ma kwotę pozwalającą mu na zakup mieszkania, kupuje mieszkanie, choćby nawet nie potrzebował kolejnego lokum, zamiast zainwestować w bezpieczne obligacje skarbowe czy szukać atrakcyjnych ofert w bankach, czy przekierować część pieniędzy na bardziej ryzykowny rynek giełdowy.

Pytanie, co robi rząd: czy poprzestanie na modyfikacji podatku od zysków kapitałowych, czy też równolegle opodatkuje inwestycyjne zakupy mieszkań. ●

Benzyna E10 szkodzi ostatniom FSO

Złe wieści dla właścicieli polonezów i modeli aut Daewoo produkowanych w warszawskiej FSO. Te samochody nie mogą tankować benzyny 95-oktanowej w nowym standardzie E10, z dwa razy większą niż dotąd domieszką etanolu.

Dopiero co na jednej ze stołecznych ulic minął mnie polonez, jedno z aut produkowanych w przeszłości w warszawskiej Fabryce Samochodów Osobowych. Wkrótce właściciel tego pojazdu będzie miał kłopoty z powodu wprowadzenia w Pol-

sce obowiązku sprzedaży najpopularniejszej benzyny 95-oktanowej w standardzie E10, czyli z 10-procentową domieszką etanolu – dwa razy większą niż dotąd.

W dotychczasowym standardzie E5 będzie nadal sprzedawana w Polsce tylko droższa benzyna 98-oktanowa, jak zdecydował w zeszłym roku Sejm. Taką zmianę zaproponował rząd PiS, ale poparła ją także zdecydowana większość ówczesnej opozycji.

Problem w tym, że takie paliwo może szkodzić silnikom wielu starszych modeli aut.

FSO produkcję aut wstrzymała na początku zeszłej dekady, ale spółka ta nadal istnieje. I wydała właśnie komunikat w sprawie dostosowania aut żerańskiej firmy do spalania benzyny w standardzie E10.

Zgodnie z tym komunikatem faktycznie do żadnego auta z FSO nie można tankować takiej benzyny. Do jej spalania nie są dostosowane silniki modeli FSO Fiat 125p produkowanych w latach 1973-91 ani żadnej wersji modelu Polonez, produkowanego w latach 1978-2002.

Do benzyny w standardzie E10 nie są dostosowane także

modele aut koreańskiego koncernu Daewoo, produkowane i montowane na Żeraniu w czasach mariażu kapitałowego polskiej firmy z tym koreańskim koncernem oraz przez niemal dekadę po zakończeniu go.

Benzyny 95-oktanowej w standardzie E10 nie mogą więc tankować modele aut Daewoo: Lanos, produkowane lub montowane w FSO w latach 1997-2008, Matiz z roczników 1997-2008, Tico z roczników 1996-2001, Espero z roczników 1996-99, Nubira z roczników 1997-2002, Leganza (1997-2000), Tacuma (2000-01).

W latach 2007-11 FSO produkowała też dla amerykańskiego koncernu General Motors model auta Chevrolet Aveo. Żerańska spółka podaje, że nie ma informacji o możliwości stosowania w tych samochodach paliwa w standardzie E10.

Ministerstwo Klimatu pod koniec listopada uruchomiło w internecie wyszukiwarkę, która pozwala sprawdzić, które modele aut nie są dostosowane do paliwa w standardzie E10. Jednak dopiero teraz resort klimatu uzupełnił w tej wyszukiwarce dane o samochody z żerańskiej FSO. ●

Andrzej Kublik

Dla kogo korzystne raty kredytu

W ramach programu „Mieszkanie na start”, w przypadku kredytu hipotecznego na 400 tys. zł rata singla wyniesie 2773 zł, pary 1833 zł, a rodziny z trójką dzieci 1333 zł, wynika z wyliczeń Expandera. Swoje szacunki przedstawi też Ministerstwo Rozwoju i Technologii w ocenie skutków regulacji projektu ustawy.

Anna Popiołek

W ramach nowego rządowego programu „Mieszkanie na start” wysokość raty i suma dopłat mogą być różne w zależności od od tego, czy kredyt zaciąga singiel, para, czy rodzina z dziećmi. To dlatego, że Ministerstwo Rozwoju i Technologii ogłosiło, że singiel może wziąć 200 tys. zł taniego kredytu, para 400 tys. zł, rodzina 2+1 450 tys. zł, 4-osobowe gospodarstwo domowe: 500 tys. zł, 5-osobowe: 600 tys. zł. Za każdą kolejną osobę dokładane jest 100 tys. zł.

Na tym nie koniec. Różne są też poziomy preferencyjnego oprocentowania. Kredyt na 0 proc. dostanie rodzina z trojgiem i więcej dzieci. Singiel i para dostaną 1,5 proc., rodzina 2+1 będzie płacić 1 proc. odsetek, a rodzina 2+2: 0,5 proc. Wyliczenia Expandera pokazują, jak wobec tych założeń będą się kształtowały ich comiesięczne raty.

W przypadku kredytu hipotecznego na 400 tys. zł rata rodziny

z trójką dzieci ma wynosić 1333 zł. Dla porównania: rata zwykłego kredytu hipotecznego wyniosłaby ok. 3713 zł. – Byłaby więc ponaddwukrotnie wyższa. Z kolei suma dopłat w okresie 10 lat wyniosłaby 228 956 zł – mówi Jarosław Sadowski, analityk Expandera.

Najgorsze warunki dla singli

Z kolei najmniejsze korzyści z programu „Mieszkanie na start” będą mieć single, choć warunki wciąż będą dużo atrakcyjniejsze niż w przypadku standardowych kredytów hipotecznych.

Jak liczy Expander, dopłaty w pełnej wysokości otrzymają tylko wtedy, gdy dochód i kwota kredytu nie przekroczą odpowiednio 10 tys. zł brutto i 200 tys. zł. Kredytobiorca, którego dochody mieszczą się w limicie i który chce pożyczyć 200 tys. zł, dostanie dopłatę w pełnej wysokości. W takim przypadku pierwsza z rat malejących wyniesie 917 zł, natomiast suma dopłat 90 428 zł. Dla porównania: pierw-

Porównanie rat i dopłat w programie „Mieszkanie na start” dla kredytu 400 tys. zł

Dane w zł

	Pierwsza rata kredytu na start	Pierwsza rata zwykłego kredytu	Suma dopłat w ciągu 10 lat
Singiel	2773	3713	90 428
Para	1833	3713	180 856
Rodzina 2+1	1667	3713	196 889
Rodzina 2+2	1500	3713	212 923
Rodzina 2+3	1333	3713	228 956

© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: EXPANDER

sza rata zwykłego kredytu wynosiłaby 1857 zł.

Gdyby jednak dochód singla był wyższy, to dopłaty zostałyby zmniejszone. Dla przykładu, przy takiej samej kwocie kredytu, ale w przypadku dochodu wynoszącego 11 tys. zł brutto, dopłaty zostaną pomniejszone o 500 zł miesięcznie. Pierwsza z rat malejących wyniosłaby 1417 zł, a suma dopłat już tylko 30 428 zł. Z kolei przekroczenie limitu dochodu o 2 tys. zł całkowicie odebrało by prawo do dopłat.

Jednak zmniejszenie wysokości dopłat nastąpi również w przypad-

ku, gdy kwota kredytu przekroczy zakładany limit. Jeśli singiel chciałby zaciągnąć kredyt na 400 tys. zł, to w takim przypadku pierwsza z rat malejących wyniesie 2773 zł, a suma dopłat 90 428 zł.

Suma dopłat będzie więc dokładnie taka sama jak w przypadku singla, który chce pożyczyć 200 tys. zł. Rata wciąż będzie jednak dużo niższa niż dla zwykłego kredytu na 400 tys. zł, która wyniosłaby 3713 zł.

Para bez dzieci, która również chce pożyczyć 400 tys. zł, zapłaci 1833 zł pierwszej raty, a więc będzie to o 940 zł mniej niż w przypadku

singla. Z kolei suma dopłat wyniesie 180 856 zł, a więc będzie dokładnie dwukrotnie wyższa.

Dla kogo wyższe kwoty preferencyjnych kredytów

Są jednak wyjątki od zasady maksymalnej kwoty preferencyjnego kredytu. W przypadku stolic województwa, w których ceny mieszkań (wartość odtworzeniowa 1 m kw. lokalu mieszkalnego) są o ponad 15 proc. wyższe niż średnia dla Polski, limit preferencyjnego kredytu dla singla może wynieść 220 tys. zł. Z kolei w miastach, gdzie ceny są o ponad 30 proc. wyższe, limit może wynieść 240 tys. zł.

Expander założył więc również taki wariant, że dwie pary chcą skorzystać z programu „Mieszkanie na start” i zaciągnąć kredyt na 600 tys. zł. Jedna z nich chce kupić mieszkanie w Warszawie, druga chce pożyczyć dokładnie taką samą kwotę, ale na zakup mieszkania w mieście, w którym ceny nie odbiegają znacząco od średniej dla Polski. W pierwszym przypadku dopłaty będą więc naliczane do kwoty 480 tys. zł, a w drugim do 400 tys. zł.

– Dzięki wyższemu limitowi para z Warszawy zapłaci pierwszą ratę w wysokości 3314 zł. Druga para z kolei będzie miała ratę wynoszącą 3690 zł. Suma dopłat wyniesie odpowiednio 217 027 zł i 180 856 zł – tłumaczy Sadowski. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34297652

Syndyk masy upadłości – Przedsiębiorstwa Produkcji Handlu i Usług „REMPOL-2” Czaplicka Sp. j. w upadłości z siedzibą w Wolsztynie (V GUp 58/21) ogłasza konkurs ofert na sprzedaż z wolnej ręki zorganizowanej części przedsiębiorstwa, na którą składają się łącznie:

- użytkowanie wieczyste nieruchomości zabudowanej budynkiem hali produkcyjnej w granicach działki oznaczonej nr ewid. 48/48 w Międzyrzeczu o pow. 4.153 m², woj. lubuskie, KW nr GW1M/00049779/6, szczegółowo opisane w operacie szacunkowym z dnia 10.06.2023 r. sporządzonym przez rzeczoznawcę Janusza Mojsiewicza,
- ruchomości znajdujące się w ewidencji przedsiębiorstwa, wyszczególnione w poz. 1-39 oraz tabeli załączanej do wyceny ruchomości środków trwałych z dnia 8.05.2023 r., sporządzonej przez rzeczoznawcę Piotra Pałasa (wykaz ruchomości do wglądu w Kancelarii Syndyka oraz w V Wydziale Gospodarczym Sądu Rejonowego w Gorzowie Wlkp.)

Cena wywoławcza: 1.400.000,00 zł netto (jeden milion czterysta tysięcy 00/100 złotych)

Termin otwarcia ofert: 21.02.2024 r. godz. 11:00

Termin składania ofert: do dnia 19.02.2024 r. do godz. 15:00 (decyduje data i godzina wpływu)

Miejsce otwarcia ofert: Kancelaria Syndyka Pawła Wróblewskiego ul. Kosynierów Gdynskich 80/1, 66-400 Gorzów Wlkp.

Przedmiot konkursu ofert można oglądać po uzgodnieniu z syndykiem.

Szczegółowe informacje uzyskać można u syndyka pod numerem telefonu: +48 509 309 989 lub drogą pocztą elektroniczną n.staszkievicz@wroblewski-advokat.pl

Operat szacunkowy i regulamin przetargu udostępnione będą przez syndyka na żądanie zainteresowanego.

Pełen tekst regulaminu konkursu ofert dostępny jest w Kancelarii Syndyka Pawła Wróblewskiego, ul. Kosynierów Gdynskich 80/1, 66-400 Gorzów Wlkp.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34297619



Słupsk

WYBIERAM SŁUPSK !

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

o II nieograniczonym przetargu ustnym na sprzedaż nieruchomości zabudowanej stanowiącej własność Miasta Słupska, położonej w Słupsku przy ulicy Przemysłowej 73

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość zabudowana położona w obrębie nr 0012 miasta Słupska, oznaczona w ewidencji gruntów jako działka nr 228/12 o powierzchni 9060m² Księga Wieczysta nr SL15/00034471/8

Cena wywoławcza 4.800.000,00 zł, wadium 500.000,00 zł

Sprzedaż nieruchomości zabudowanej zwolniona z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2023 r. poz. 1570).

Nieruchomość znajduje się na obszarze miasta objętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Pomorska II” na terenie o funkcji: tereny wielofunkcyjne z wiodącą funkcją usługową (2.50.U).

Przetarg odbędzie się w dniu 20.03.2024r. o godz. 10⁰⁰ w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (Ilp.).

Nieruchomość będzie udostępniona do oglądania w dniu 04.03.2024r. o godz. 15:00.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 14.03.2024r. na konto: Miasto Słupsk, mBank S.A. Nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku oraz na stronie internetowej <http://bip.um.slupsk.pl/przetargi/> (mapa i plan zagospodarowania).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w pokoju 215 tut. Urzędu lub telefonicznie 59 84 88 410.

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34297663

ArcelorMittal Poland Spółka Akcyjna Aleja J. Piłsudskiego 92, 41-308 Dąbrowa Górnicza

zaprasza do składania ofert

na zakup Nieruchomości w Skawinie, składającej się z działek oznaczonych geodezyjnie jako: 1836/4, 1836/5, 1836/6, 1836/7, 1843 oraz 1844 obręb 0017 o łącznej powierzchni 16 537 m², opisanych w KW KR31/00010788/2 i zlokalizowanej przy ul. Tynieckiej, województwo małopolskim, w powiecie krakowskim

Cena wywoławcza nieruchomości netto wynosi 520 000 PLN (słownie: pięćset dwadzieścia tysięcy złotych).

Termin składania ofert: 16.02.2024 r. pod adresem: ArcelorMittal Poland S.A., Biuro Środowiska, Produktów ubocznych i Zarządzania Majątkiem, 41-308 Dąbrowa Górnicza, Aleja J. Piłsudskiego 92.

Szczegółowe informacje na temat nieruchomości, jej wizytacji oraz Regulaminu, obowiązującego podczas postępowania ofertowego, można uzyskać pod nr telefonu 608 032 609 oraz na stronie internetowej: <https://poland.arcelormittal.com/media/nieruchomosci-i-uplynienia/> pod pozycją „Nieruchomość w Skawinie”. Zamieszczony na stronie internetowej Regulamin jest integralną częścią niniejszego zaproszenia do składania ofert.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34296638

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Ruda Śląska

ogłasza trzeci ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej położonej w Rudzie Śląskiej – Rudzie przy ul. Klary z przeznaczeniem pod zabudowę zgodną z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Ruda Śląska

Pierwszy i drugi przetarg ustny nieograniczony przeprowadzony w dniach 20.09.2023 r. i 5.12.2023 r. zakończył się wynikiem negatywnym.

Przedmiotem sprzedaży w drodze trzeciego ustnego przetargu nieograniczonego z przeznaczeniem pod zabudowę zgodną z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Ruda Śląska jest niezabudowana nieruchomość gruntowa własności Gminy Miasta Ruda Śląska, położona w Rudzie Śląskiej – Rudzie przy ulicy Klary, stanowiąca działkę oznaczoną numerem geodezyjnymi 1167/19 o powierzchni 1685 m², użytki: „Ba, Tr”, obręb Ruda, k.m.5, zapisaną w księdze wieczystej prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Rudzie Śląskiej pod nr KW nr GL1S/00013455/6 (działy III i IV ww. księgi wolne są od wpisów).

Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Ruda Śląska przedmiotowa działka stanowi tereny zabudowy usługowej i obsługi komunikacji (symbol planu 1UKS). Na przedmiotowej działce została wyznaczona nieprzekraczalna linia zabudowy.

Osoby przystępujące do przetargu są zobowiązane zapoznać się z pełną treścią ustaleń miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Ruda Śląska dotyczącą terenów oznaczonych symbolem 1UKS.

3. Zbývana nieruchomość o nieregularnym kształcie, położona jest w sąsiedztwie zabudowy usługowej i kompleksu garaży, porośnięta drzewami i krzewami. Dojazd do ww. nieruchomości powinien odbywać się od strony ulicy Klary. W celu budowy zjazdu z drogi publicznej na przedmiotowy grunt należy wystąpić odrębnym tokiem postępowania do Wydziału Drog i Mostów tut. Urzędu z wnioskiem o wydanie warunków budowy zjazdu. Zgodnie z art. 43 ust. 1 ustawy o drogach publicznych (Dz.U. z 2023 r., poz. 645 z późn. zm.), obiekty budowlane powinny być usytuowane w odległości co najmniej 8,00 m od zewnętrznej krawędzi jezdni Alei Powstań Śląskich.

Ceny wywoławcze (netto) do przetargu wynosi 449.000,00 zł.

Cena nieruchomości ustalona na przetargu zostanie powiększona o należyty podatek od towarów i usług.

Przetarg odbędzie się w dniu 18.03.2024 r. o godz. 12⁰⁰ w sali 213 Urzędu Miasta Ruda Śląska, plac Jana Pawła II 6.

W przetargu mogą uczestniczyć osoby fizyczne i prawne, które zapoznają się z pełną treścią ogłoszenia (zamieszczoną na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Ruda Śląska i na portalu miejskim www.rudaslaska.bip.info.pl) i w terminie do dnia 11.03.2024 r. dokonają wpłaty wadium w wysokości 22.500,00 zł, z dopiskiem „wadium – ul. Klary” przelewem na rachunek bankowy: Nr 71 1050 1214 1000 0010 0109 0628 ING Bank Śląski Katowice O/Ruda Śląska, Urząd Miasta Ruda Śląska (za datę zapłaty przyjmuje się dzień wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miasta Ruda Śląska) lub w kasie tut. Urzędu pok. nr 13 i 14 w godzinach: poniedziałek – środa 8⁰⁰-16⁰⁰, czwartek 10⁰⁰-18⁰⁰, piątek 8⁰⁰-14⁰⁰ (dot. wyłącznie osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej) oraz przed otwarciem przetargu przedłożą Komisji Przetargowej wymagane dokumenty i oświadczenia. Zastrzega się prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny.

Informacji na temat przetargu udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami (pokój 223), tel. 032/ 244-90-00 wew. 2230

Opr. B.Łatka, tel. (32) 244-90-00 wew. 2230

Alice Rohrwacher dla „Wyborczej”

DZIŚ WSZYSTY STAWIAJĄ NA SIEBIE

– **Zawsze wiedziałam, że nie chcę opowiadać tylko o jednostkach. Ważna jest dla mnie możliwość tworzenia wspólnotowych doświadczeń.**

Anna Tatarska

Alice Rohrwacher, reżyserka, scenopisarka i aktorka, znana jest ze swojego onirycznego, poetyckiego kina, które – tak jak nagradzane m.in. w Cannes „Szczęśliwy Lazzaro” czy „Cuda” – chętnie sięga po filozoficzne rozważania i historyczno-literackie konteksty.

Kolejny popis umiejętności Rohrwacher daje we wchodzącym na polskie ekrany „La chimera” (nagroda FIPRESCI na ostatnim festiwalu w Cannes). To osadzona w latach 80. XX wieku w Toskanii opowieść o Brytyjczyku, który dołącza do bandy tzw. tombaroli łupiących starożytne groby w poszukiwaniu cennych artefaktów. W głównych rolach m.in. znany z „The Crown” Josh O’Connor, muza Lyncha Isabella Rossellini czy siostra reżyserki Alba Rohrwacher.

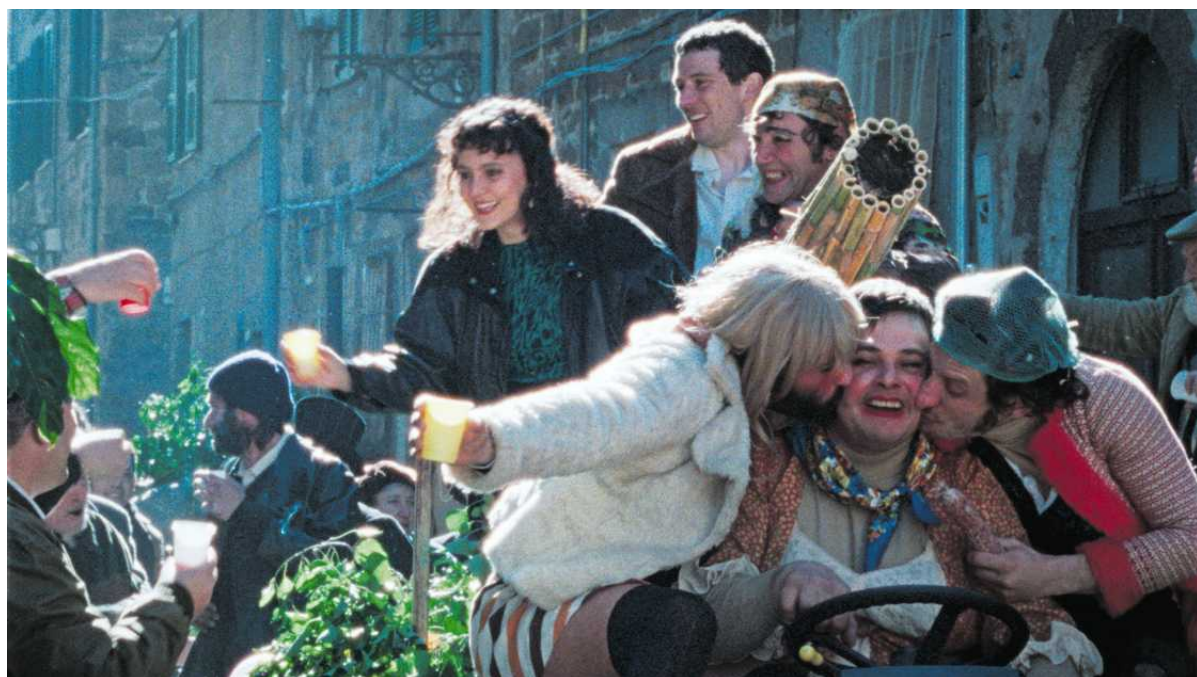
ROZMOWA

Z ALICE ROHRWACHER
reżyserką, scenarzystką

ANNA TATARSKA: „La chimera” to opowieść głęboko osadzona w lokalnej historii i doświadczeniach. Jednak główny bohater filmu, grany przez Josha O’Connora Arthur, jest Anglikiem. Skąd taka decyzja? **ALICE ROHRWACHER:** Fascynowała mnie mitologia mężczyzn z Północy, szczególnie Anglików i Niemców, którzy przybywają do Włoch i ulegają urokowi tego kraju, charyzmie jego bogatej przeszłości. Pisarz D.H. Lawrence był taką osobą – czego dowodem mogą być jego dzienniki podróży z 1932 r., zatytułowane „Szkice miejsc etruskich i inne eseje włoskie”. To nie innego jak właśnie opowieść o Angliku, który w latach 30. przybywa do Włoch i zostaje zaczarowany podczas swojego Grand Tour [to podróż, w jaką wyruszały młodzi arystokraci i intelektualiści europejscy, aby poznać świat, kulturę, wyrobić sobie gust i nabrać manier. Tradycja ta była szczególnie popularna w wieku XVII i XIX, ale i na początku XX].

Przyciągnęła mnie postać obcokrajowca, który nie ma korzeni, który szuka swojego miejsca, bo sam nie ma domu. Potrzebował przewodnika, który nie należy do pokazywanego świata, jest pod wpływem czaru miejsca, i który przeprowadzi widza przez ten film. Stąd wziął się Arthur, a z nim – Josh.

O’Connor ma już status gwiazdy, występował w serialu „The Crown”, za chwilę zoba-



• „La chimera”
w kinach od jutra
FOT. AURORA FILMS

czy my go w nowym filmie Luki Guadagnino u boku Zendai i w biograficznym filmie Ellen Kuras o Lee Miller z Kate Winslet. Ale to też człowiek niesamowicie bezprezjony, unikający blichtru. Czy dlatego tak świetnie się dogadaliście na planie?

– Trudno mi wyobrazić sobie kogoś, kto byłby dalszy od typowego wyobrażenia hollywoodzkiego gwiazdora niż Josh. Przez cały czas trwania zdjęć do filmu mieszkał w starym kamperze! Połączyła nas wielka miłość do procesu tworzenia. Dziś dominujące podejście mówi: Nieważne jak, byleby tylko dojść do celu, nawet gdyby na drodze zniszczyć wszystko i wszystkich. My wierzymy, że równie ważny co sama rzecz jest sposób jej wytworzenia. A może nawet droga liczy się bardziej niż cel? To bardziej energochłonne, wymagające wielkiego zaangażowania podejście, ale ono nam bardzo dużo daje.

Czy Josh z łatwością wszedł w pani świat, czy coś nastręczało mu trudności?

– Największą trudnością była dla niego konieczność połączenia dwóch rzeczy: brania granej przez niego postaci bardzo serio, a jednocześnie z ogromnym ironicznym dystansem.

Arthur to bardzo intensywny bohater, który często zachowuje się całkowicie absurdalnie. Ten absurdalny aspekt jest bardzo ważny. Aktor musi mieć odwagę, by nie uciekać przed byciem śmiesznym, dlatego że aby przedać śmieszność postaci, nie-

rzadko musi się zmierzyć z tą śmiesznością w sobie. Dlatego intuicyjnie chroni swoją postać przed tego typu emocjami. Ja oczekiwałam czegoś dokładnie odwrotnego i myślę, że to było dla Josha najtrudniejsze. Ale to wspaniały aktor, czysty geniusz i świetnie sobie z tym zadaniem poradził.

W filmie opowiada pani przede wszystkim o tombaroli, czyli łupieżcach grobów. Otwierają oni przed nami drzwi do przeszłości, ale są też złodziejami. Historia ich fascynuje, ale ją niszczy.

– Rozmawiałam z wieloma tombaroli, przygotowując się do tego filmu. To dwuznaczne postaci: nie tylko złodzieje, niszczyiele, ale także ludzie zafascynowani przedmiotami, które znajdują w grobach. Podczas naszych rozmów wielokrotnie wchodzili w detale, opisując ze świecącymi oczami znalezioną w grobie buteleczkę w kształcie królika, pierścieni lub wazę. Nie są archeologami, ich celem nie jest odnajdywanie artefaktów, które w przyszłości pomogą opowiedzieć historię z gablot w muzeach. Oni szukają rzeczy, które mogą sprzedać i na tym zarobić. Nie ma więc dla nich wartości historia przedmiotu, jego pochodzenie, ale sam obiekt i możliwość jego monetyzacji. Mimo to cenią piękno.

Co ciekawe, ta praktyka nie istniała przez 1000 lat. Kiedy wspomniany wcześniej D.H. Lawrence przemierzał Włochy, takie rzeczy się jeszcze nie działy. Świat przeszłości był nietknięty. Wielki wysyp tombaroli to lata 70., 80. i 90. Wydaje mi się, że ich pojawienie zbiegło się z przedfiniowaniem relacji z przeszłością. Ludzie ostatecznie wyszli z jej cienia, zachłystnęli się tym co nowe, nowoczesne i przestali czuć z nią jakikolwiek związek. To, co kryły te groby, to już nie była ich historia, ich dziedzictwo, ale coś osobnego.

W „La chimera” pojawia się też figura cantastorie, gawędziarza, który od czasu do czasu dopowiada to i owo w formie piosenki.

– Kiedy zaczęłam pracować nad filmem, szybko dotarło do mnie, że historia Arthura jest bardzo mocna, ale od czasu do czasu

chcę przypomnieć widzowi, że nie opowiadam tylko o jednej osobie, ale o wspólnotowym doświadczeniu, o czymś, co łączy wielu ludzi. Dla mnie to był kluczowy element tego filmu, szczególnie że w dzisiejszych czasach aspekt indywidualny jest przesadnie podkreślony, wszyscy stawiają siebie na pierwszym miejscu. Mnie interesują niezwykle osoby, indywidualności, ale nie wolno nam zapominać, że jesteśmy częścią większej wspólnoty, wspólnoty ludzi.

Kto mógłby opowiedzieć historię wszystkich i nikogo jednocześnie lepiej niż cantastorie? Dlatego zdecydowałam się zaprosić ich do filmu. Nie było to łatwe. Jeszcze do końca lat 60. było ich kilku, potem powolutku wymierali. Udało mi się jednak kilku znaleźć.

Pani kino z sukcesami łączy zaangażowanie społeczne z warstwą magii. Opisuje pani rzeczy trudne, jak nie tracić ducha i wciąż dostrzegać w świecie to, co piękne.

– Nieustannie tracę ducha! Naprawdę bardzo często zadaję sobie pytanie, dlaczego się znalazłam w sytuacji, w której muszę połączyć tyle elementów, tyle akcentów: historie ludzkie, kwestie wizualne, relacje między bohaterami... Ale być może to jest po prostu moje powołanie i tak ma być. Zawsze wiedziałam, że nie chcę opowiadać tylko o jednostkach. Ważna jest dla mnie możliwość tworzenia wspólnotowych doświadczeń, przyglądanie się czemuś, co jest ogólnoludzkie. Znajduję w tym szczęście.

„La chimera” domyka rozpoczętą przez „Cuda” (2014) i „Szczęśliwego Lazzaro” (2018) filmową trylogię czy też tryptyk. Wszystkie jej części łączy pytanie o przeszłość: czym ona jest, jak mamy ją traktować. Czy zna pani odpowiedź na to pytanie?

– Nie znam odpowiedzi na to pytanie, ale mogę powiedzieć, czym jest przeszłość dla mnie. Wiem, że teraźniejszość jest pełna przyszłości, że przyszłość też będzie pełna naszej przeszłości, czyli tego, co teraz jest teraźniejszością. W tym momencie budujemy przyszłość naszej przyszłości. Postarajmy się nie zostawić za sobą zbyt dużego bagażu. ●



*Chcę przypomnieć
widzowi, że nie opowiadam
tylko o jednej osobie,
ale o wspólnotowym
doświadczeniu, o czymś,
co łączy wielu ludzi*

ALICE ROHRWACHER

„Chłopiec i czapla” od piątku w kinach

Powrót legendarnego mistrza animacji

W „Chłopcu i czapli” znajdziemy motywy znane z twórczości Hayao Miyazakiego, którego dzieciństwo naznaczyły wojna i choroba matki. Film japońskiego reżysera jest jednym z faworytów do Oscara dla filmu animowanego.

Dawid Dróżdż

Horyzont rozświetlają płomienie. W powietrzu unoszą się zwęglone strzępy niezidentyfikowanych przedmiotów. Zdezorientowany Mahito nasłuchuje komunikatów. W końcu dociera do niego informacja, która wywróci jego życie do góry nogami: „płonie szpital”. Chłopiec zarzuca w pośpiechu ubrania i gna za powozem, którym z domostwa wyruszył ojciec. Obaj są bezradni. Hospitalizująca się w placówce matka Mahito ginie.

Akcja „Chłopca i czapli” – inspirowanego powieścią „How Do You Live?” Genzaburo Yoshino – rozgrywa się w czasie II wojny światowej. Bohaterem jest 11-letni Mahito, który w tragicznych okolicznościach traci matkę. Oziębły ojciec chłopca nie ma czasu na rozpacz. Chcąc zapewnić rodzinie bezpieczeństwo, żeni się z siostrą

zmarłej żony i wraz z synem przeprowadzają się do jej posiadłości na prowincji.

Mahito nie był gotowy na tak drastyczne zmiany. Chłopiec nie zdążył przepracować traumy – dręczą go koszmary, w których powraca obraz płonącej matki. Obarcza się winą za jej śmierć. Odczuwalny jest w tym trudnym momencie brak ojca, którego całkowicie pochłania praca. Mahito jest nieufny wobec macochy i zamieszkującej domostwo zgrai osobliwych pokojówek. Czuje się samotny. Jedynym towarzyszem chłopca jest złośliwa, dziwnie wyglądająca czapla...

Chłopiec i czapla wyruszają wspólnie w podróż po fantastycznym świecie zawieszonym pomiędzy przeszłością i teraźniejszością. Funkcję portalu do innej rzeczywistości pełni opuszczona wieża w pobliskim lesie.

Świat w lesie kryje wiele niezwykłości, zamieszkują go wymyślne stwory i zjawy z przeszłości. Usłana trudnościami wędrówkę Mahito możemy symbolicznie odczytywać jako proces przeżywania straty, prowadzący do uporańia się z bólem i zrozumienia swoich emocji.

Niespodziewanie sprzymierzeńcem i przewodnikiem po nie-



• „Chłopiec i czapla” to być może najbardziej autobiograficzne dzieło japońskiego mistrza FOT. STOWARZYSZENIE NOWE HORYZONTY

znanej krainie będzie – początkowo wrogo nastawiona – czapla. Atutem dzieł Miyazakiego jest tworzenie nieoczywistych, wielowymiarowych postaci. Żaden z bohaterów w filmach japońskiego twórcy nie jest jednoznacznie zły. Często zdarza się – tak jak w „Chłopcu i czapli” – że pozornie parszywy antagonistą staje się sojusznikiem bohatera. Miyazaki w każdej, nawet najbardziej odrażającej, postaci potrafi dostrzec dobro.

W „Chłopcu i czapli” powracają motywy znane z twórczości Miyazakiego. Japoński twórca po-

Atutem dzieł Miyazakiego jest tworzenie nieoczywistych, wielowymiarowych postaci

nownie w centrum opowieści staje się bohater, który doświadcza tragedii w młodym wieku. Mahito musi poradzić sobie ze stratą matki i zmianą otoczenia. Odnajdujemy w tej historii tropy autobiograficzne. Artysta urodził się w 1941 r.

– w roku, w którym Japonia przeprowadziła nalot na Pearl Harbor. Miał cztery lata, gdy Amerykanie zbombardowali miasto Utsunomiya, do którego wraz z rodziną został wcześniej ewakuowany.

Dzieciństwo reżysera naznaczyły wojna, przymusowa przeprowadzka, a także choroba matki, która – gdy Miyazaki miał sześć lat – zachorowała na gruźlicę kręgosłupa. W „Chłopcu i czapli” kilku bohaterów jest wzorowanymi na prawdziwych postaciach. W jednym z nieludzkich stworzeń rozpoznał się producent filmu, współtwórca Studia Ghibli, Toshio Suzuki. Z kolei ojciec Mahito – tak jak ojciec Miyazakiego – zajmuje się wojskową inżynierią lotniczą. Zresztą nie przez przypadek reżyser czyni czaplę jednym z bohaterów filmu – Miyazaki ma obsesję na punkcie lotu; niemal w każdym jego filmie część akcji rozgrywa się w powietrzu, a bohaterami są dziwne, zwierzęco-ludzkie latające stworzenia.

W „Chłopcu i czapli” Miyazakiemu udaje się stworzyć poruszającą, poetycką – być może bardziej wyciszoną – opowieść łączącą pewien fatalizm i nadzieję. Bo w najbardziej dramatycznych czasach nadzieja jest potrzebna najbardziej. ●

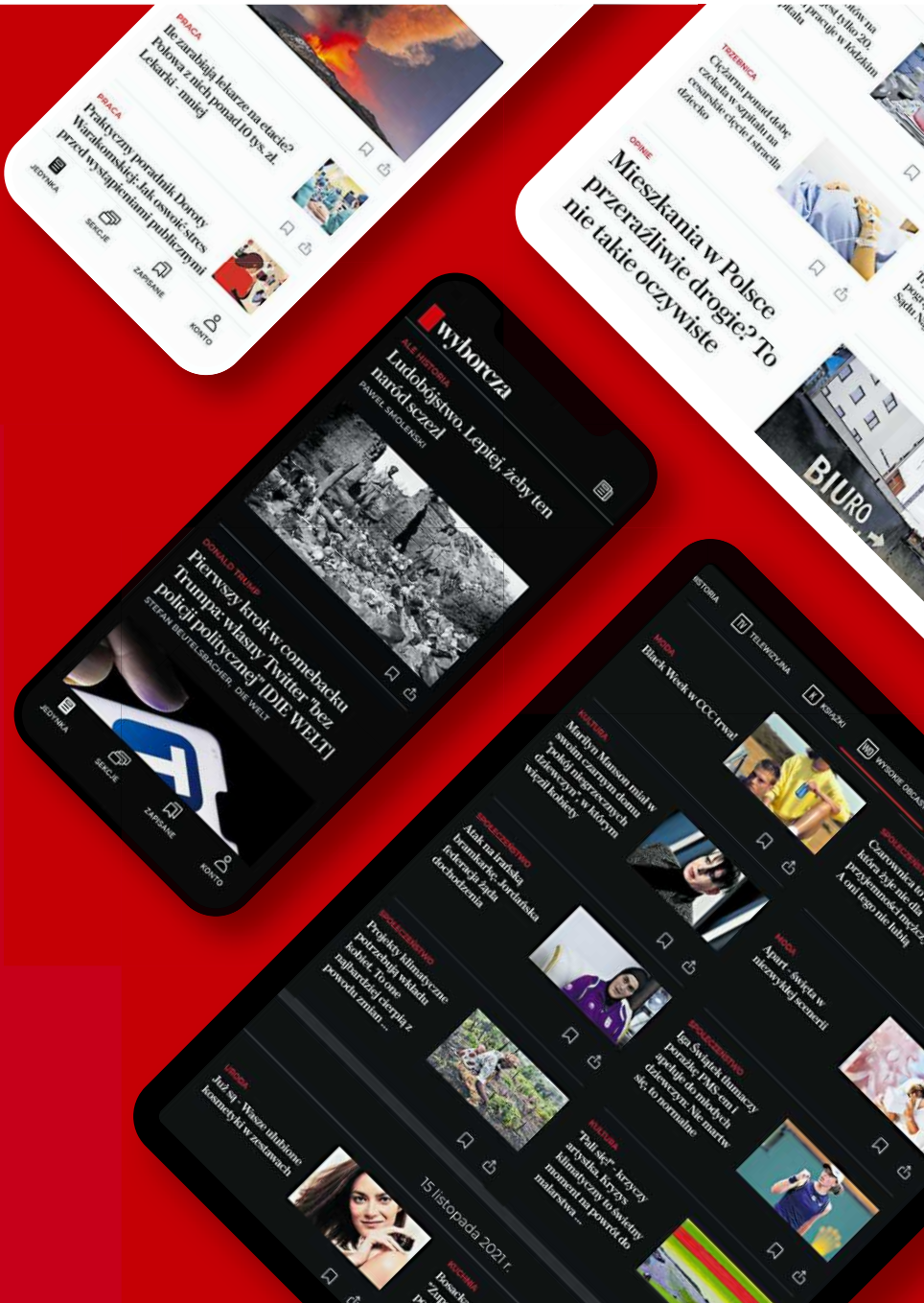
OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34192160



APLIKACJA
WYBORCZEJ

Sprawdź,
jak wygodnie
czyta się w aplikacji
„Wyborczej”



sygn. akt: XII GUP 160/18

OBWIESZCZENIE

Syndyk masy upadłości Dudek & Kostek Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości z siedzibą w Warszawie ogłasza przetarg na sprzedaż majątku przedsiębiorstwa Dudek & Kostek Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości z siedzibą w Warszawie (02 – 017 Warszawa), Al. Jerozolimskie 123A na następujących warunkach:

- Przedmiotem sprzedaży jest majątek przedsiębiorstwa Dudek & Kostek Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości z siedzibą w Warszawie obejmujący składniki majątkowe przedsiębiorstwa opisane w operacie szacunkowym z dnia 30 marca 2022 r za cenę nie niższą niż 4.498.410,00 złotych (słownie: cztery miliony czterysta dziewięćdziesiąt osiem tysięcy czterysta dziesięć 00/100)
- W skład majątku przedsiębiorstwa wchodzi:
 - nieruchomość gruntowa zabudowana, stanowiąca przedmiot prawa własności, położona w Jastrzębiu-Zdroju przy ul. Rozwojowej 1, miasto Jastrzębie Zdrój, powiat Jastrzębie Zdrój, województwo śląskie, zabudowana halą magazynowo - produkcyjną z zapleczem socjalno-biurowym o powierzchni zabudowy 3.254 m² oznaczona w ewidencji gruntów jako działka nr 8/4/14 am-6 opisana w Księdze Wieczystej nr GL1J/00042711/3 oraz działka nr 79/32 am-8 opisana w Księdze wieczystej nr GL1J/00046777/1, o łącznej powierzchni 1,5 ha. Księgi wieczyste prowadzone przez Sąd Rejonowy w Jastrzębiu Zdroju – V Wydział Ksiąg Wieczystych;
 - słupowa stacja transformatorowa;
 - hala o powierzchni użytkowej 3.151,87 m²
- Cena wywoławcza majątku przedsiębiorstwa wynosi 4.498.410,00 złotych (słownie: cztery miliony czterysta dziewięćdziesiąt osiem tysięcy czterysta dziesięć 00/100), do ceny zostanie doliczony obowiązujący podatek od towarów i usług o ile będzie on wymagany.
- Pisemne oferty w języku polskim mogą być składane w terminie do dnia 05 lutego 2024 roku. Oferta winna być zapakowana w zamkniętą kopertę opatrzoną dopiskiem: Dudek & Kostek Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą: 02 – 017 Warszawa, ul. Al. Jerozolimskie 123A Sygn. akt XII GUP 160/18 i dostarczona do Biura Podawczego w Sądzie Rejonowym w Gliwicach Wydział XII Gospodarczy przy ul. Powstańców Warszawy 23, w godzinach pracy Biura przy czym za datę złożenia oferty, także nadanej w formie przesyłki, uważa się datę jej wpływu do Biura Podawczego;
- Przystępujący do przetargu powinien, pod rygorem niedopuszczenia do przetargu, wpłacić wadium w wysokości 449.841,00 złotych (słownie: czterysta czterdzieści dziewięć tysięcy osiemset czterdzieści jeden złotych 00/100) na rachunek bankowy masy upadłości o numerze: 48 1020 2498 0000 8702 0642 9056 najpóźniej w ostatnim dniu terminu składania ofert;
- Uczestnikami przetargu mogą być krajowe i zagraniczne osoby fizyczne, osoby prawne oraz jednostki organizacyjne posiadające zdolność prawną i zdolność do czynności prawnych;
- Przetarg prowadzi syndyk pod nadzorem Sędziego-Komisarza;
- Przetarg będzie prowadzony z uwzględnieniem warunków określonych w regulaminie przetargu z dnia 12 września 2023 r (do wglądu w sekretariacie Sądu) przy zastrzeżeniu sprzedaży w następującej kolejności: w pierwszej kolejności część dotycząca ruchomości, w drugiej kolejności część dotycząca nieruchomości. W przypadku braku ofertów na część ruchomą majątku (100%), sprzedaż nieruchomości nie zostanie zrealizowana, przetarg na sprzedaż nieruchomości zostanie unieważniony.
- Sędzia-Komisarz dokonuje otwarcia ofert i syndyk wybiera najkorzystniejszą z nich bądź ustala, że przetarg został zamknięty bez wyboru którejkolwiek z ofert;
- Wybór oferty jest prawnie skuteczny po zatwierdzeniu go przez Sędziego-Komisarza;
- Oferta kupna powinna zawierać:
 - nazwę, siedzibę oraz podpisy osób upoważnionych do reprezentacji wraz z aktualnym odpisem z właściwego rejestru oferenta;
 - proponowaną cenę zakupu netto oraz termin i formę zapłaty;
 - potwierdzenie dokonania wpłaty wadium;
 - oświadczenie, że oferent nie jest Syndykiem lub Sędzią-Komisarzem, upadłym, jego małżonkiem, zstępnym, wstępnym albo rodzeństwem, a gdy upadły nie jest osobą fizyczną, jego przedstawicielem oraz, że nie jest małżonkiem, wstępnym, zstępnym, rodzeństwem oraz powinowatym w tej samej linii lub stopniu osób wymienionych powyżej;
 - oświadczenie oferenta o zapoznaniu się z regulaminem przetargu i akceptacji warunków i zasad w nich zawartych.
- Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się na posiedzeniu jawnym w dniu 7 lutego 2024 roku, godzina 09:30, sala 112 budynku Sądu Rejonowego w Gliwicach, Wydział XII Gospodarczy, ul. Powstańców Warszawy 23, 44-101 Gliwice;
- Ogłoszenie oraz warunki przetargu mogą być zmienione lub odwołane bez podania przyczyny;
- Przetarg może zostać zamknięty bez wybrania którejkolwiek z ofert;
- Syndyk zawiera umowę sprzedaży w terminie określonym przez Sędziego-Komisarza, nie dłuższym niż cztery miesiące od dnia zatwierdzenia wyboru oferty;
- Uczestnik przetargu jest związany ofertą do upływu wyznaczonego przez syndyka terminu zawarcia umowy;
- Cena sprzedaży majątku przedsiębiorstwa – pomniejszona o wpłacone wadium – powinna być wpłacona i zaksięgowana na rachunku bankowym masy upadłości najpóźniej w dniu zawarcia umowy (przed podpisaniem umowy);
- Koszty zawarcia umowy sprzedaży obciążają nabywcę.
- Szczegółowe warunki przetargu określają warunki sprzedaży majątku przedsiębiorstwa zatwierdzone postanowieniem Sędziego-Komisarza w sprawie XII GUP 160/18, wyłożone do wglądu w biurze syndyka masy upadłości 41 – 300 Dąbrowa Górnicza, ul. 11 Listopada 1 oraz w Sądzie Rejonowym w Gliwicach (XII Wydział Gospodarczy, ul. Powstańców Warszawy 23, 41-101 Gliwice).
- Majątek Przedsiębiorstwa można oglądać w terminie od dnia 31 stycznia 2024 roku po wcześniejszym uzgodnieniu z syndykiem (tel. 501 438 343).

www.dawro.pl

Kraj/3429784

Syndyk masy upadłości Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej „Jowisz” w upadłości w Czeladzi (dalej: SKOK)

ogłasza pisemny przetarg na sprzedaż wierzytelności SKOK

- Przedmiotem przetargu ofertowego jest sprzedaż wierzytelności Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo – Kredytowej „Jowisz” w upadłości w Czeladzi, szczegółowo opisanych w „Opinii na temat wartości wierzytelności przynależnych Spółdzielczej Kasie Oszczędnościowo – Kredytowej SKOK Jowisz w Czeladzi w upadłości na dzień 30.11.2023r.” (dalej: Opinia), stanowiącej załącznik do Regulaminu przetargu.
- Cena wywoławcza pakietu wierzytelności wynosi 100 % wartości oszacowania, tj. 301.401,00 zł (słownie: trzysta jeden tysięcy czterysta jeden złotych 00/100).
- Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej, wiążącej i bezwarunkowej oferty w terminie 14 dni od daty publikacji w Gazecie Wyborczej ogłoszenia o sprzedaży, do godziny 14.00 w dniu upływu terminu składania ofert. Oferty należy składać na adres siedziby SKOK przy ul. Letniej 3, 41 – 253 Czeladź. W przypadku składania ofert drogą pocztową decyduje data i godzina wpływu. Dopuszczalne jest składanie wyłącznie ofert dotyczących całości przedmiotu przetargu. Składanie ofert częściowych jest wyłączone.
- Oferta winna zostać zapakowana w zamkniętą kopertę, opatrzoną dopiskiem „OFERTA, PRZETARG – SKOK JOWISZ”, z oznaczeniem sygnatury akt X GUP 45/16 i złożona bądź przesłana w kolejnej kopercie oznaczonej sygnaturą akt i dopiskiem „OFERTA PRZETARG”. Wraz z ofertą należy złożyć dowód wpłacenia wadium w wysokości 30.141,00 zł (trzydzieści tysięcy sto czterdzieści jeden złotych) na rachunek bankowy numer 40 1750 1035 0000 0000 0497 0063.
- Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w terminie tygodnia licząc od ostatniego dnia składania ofert, na posiedzeniu Komisji Przetargowej powołanej przez syndyka, w siedzibie SKOK.
- Przetarg nie dochodzi do skutku w razie niezłożenia oferty spełniającej warunki uczestnictwa w przetargu określone w Regulaminie, w szczególności, gdy żaden z oferentów nie złoży oferty na zakup wierzytelności upadłego równej co najmniej cenie wywoławczej.
- Kryterium wyboru oferty będzie najkorzystniejsza cena zaoferowana za zakup wierzytelności, z zastrzeżeniem postanowień szczególnych uregulowanych w Regulaminie.
- Umowa sprzedaży wierzytelności zostanie zawarta w terminie nie dłuższym niż 1 miesiąc od dnia wyboru oferty.
- Przedmiotem umowy sprzedaży będą wierzytelności należne masie upadłości według stanu na dzień zawarcia tej umowy, z zastrzeżeniem postanowień szczególnych określonych w Regulaminie.
- Rękojmia za wady przedmiotu przetargu jest wyłączona.
- Szczegółowe warunki przetargu określa Regulamin przetargu. Regulamin przewiduje też dodatkowe obowiązki w stosunku do nabywcy nie będącego spółdzielczą kasą oszczędnościowo – kredytową lub bankiem krajowym. Oferenci mają obowiązek zapoznania się z Regulaminem przetargu przed złożeniem oferty.
- Z Regulaminem przetargu oraz dokumentacją dotyczącą przedmiotu przetargu, w ograniczonym zakresie, można zapoznać się w siedzibie SKOK przy ul. Letniej 3, 41 – 253 Czeladź, w dni powszednie, od dnia ukazania się ogłoszenia o przetargu, w godzinach od 09.00 do 14.00, po wcześniejszym telefonicznym ustaleniu dokładnego terminu. Wgląd w tą dokumentację i informacje dotyczące przedmiotu przetargu można uzyskać po podpisaniu umowy o zachowaniu poufności w celu przeprowadzenia ograniczonego badania portfela wierzytelności podlegających sprzedaży. Informacje na temat przedmiotu przetargu można uzyskać także pod nr telefonu 694-424-264, w dni powszednie w godzinach od 09.00 do 14.00.
- Syndyk zastrzega sobie prawo do odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny, a także niedokonania wyboru żadnej złożonej oferty.
- Regulamin i ogłoszenie o przetargu mogą być zmienione przez Syndyka.

www.dawro.pl

Kraj/34297712



Wyciąg z ogłoszenia o przetargu z dnia 16.01.2024r.

BURMISTRZ ŁĘCZNEJ OGŁASZA PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

na sprzedaż nieruchomości położonej w m. Łęczna

- Opis nieruchomości: nieruchomość niezabudowana i nieogrodzona, położona w m. Łęczna przy ul. Cichy Zakątek, oznaczona numerem ewidencyjnym 2592/7 o pow. 0,2488 ha (RII – 0,1951 ha, RIILa – 0,0537 ha), objęta KW Nr LU11/00100137/8
- Przeznaczenie nieruchomości w m.p.z.p.: 15U – tereny usług (100%);
- Cena wywoławcza nieruchomości: 470.000,00 zł + podatek VAT
- Wysokość wadium: 50.000,00 zł. Wadium należy wnieść w pieniądzu (PLN) do dnia 20.03.2024r. na rachunek Urzędu Miejskiego w PKO BP S.A. Nr 84 1020 3206 0000 8402 0006 4527. Wpłaty należy dokonać tak, aby w dniu 20.03.2024r. była ona zaewidencjonowana na r-ku bankowym urzędu i ujęta w wyciągu bankowym.
- Termin i miejsce przetargu: 26.03.2024r. godz. 11⁰⁰ w Urzędzie Miejskim w Łęcznej Plac Kościuszki 22 sala konferencyjna Rady Miejskiej.
- Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Łęcznej Pl. Kościuszki 5, gminne tablice ogłoszeń poza urzędem, strona internetowa Urzędu: <https://www.leczna.pl> oraz Biuletyn Informacji Publicznej <https://umleczna.bip.lubelskie.pl>.
- Dane teled adresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu: Referat Planowania Przestrzennego i Gospodarowania Mieniem Gminnym Urzędu Miejskiego w Łęcznej, Plac Kościuszki 5 pok. Nr 1, tel. 81 53-58-651, adres e-mail: pgm@um.leczna.pl.

Kraj/34297742

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym Poznań - Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, Wydział V Cywilny toczy się postępowanie o sygn. akt V Ns 681/21 z wniosku Prezydenta Miasta Poznania - Zarządu Dróg Miejskich z siedzibą w Poznaniu o stwierdzenie nabycia spadku po Mirosławie Stefanie Łukaszewskim, zm. 3.11. 2019 r. w Poznaniu, którego ostatnie miejsce zwykłego pobytu znajdowało się w Poznaniu.

Wzywa się spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie spadkowe, i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34297727

Kraj/34297626

sygn. akt: XII GUP 160/18

OBWIESZCZENIE

Syndyk masy upadłości Dudek & Kostek Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości z siedzibą w Warszawie ogłasza przetarg na sprzedaż ruchomości przedsiębiorstwa Dudek & Kostek Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości z siedzibą w Warszawie (02 – 017 Warszawa), Al. Jerozolimskie 123A na następujących warunkach:

- Przedmiotem sprzedaży są ruchomości przedsiębiorstwa Dudek & Kostek Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości z siedzibą w Warszawie obejmujące składniki majątkowe przedsiębiorstwa opisane w operacie szacunkowym z dnia 28 lipca 2023 r za cenę nie niższą niż 2.072.280,00 złotych (słownie: dwa miliony siedemdziesiąt dwa tysiące dwieście osiemdziesiąt złotych 00/100).
- W skład ruchomości wchodzi:

Lp.	Nazwa	Nr KST	Wartość w warunkach wymuszonej sprzedaży (zł)
Ruchomości			
1	Agregat gazowy	345	87 150,00
2	Linia technologiczna dwumodulowa do recyklingu 8/215	479	1 904 420,00
3	Szafa chłodnicza 554L zamek	485	490,00
4	System HPLC EN 12916	801	17 500,00
5	Chromatograf gazowy sprzężony GC-MS 6800	801	28 210,00
6	Xplorer – NS analizator siarki i azotu z wyposażeniem	801	24 290,00
7	Wirówka Digitor 21-C	801	7 490,00
8	Wirówka laboratoryjna 4*100ml 30*15ml	801	1 190,00
9	Waga 1000 g szalka 128*128mm	801	1 260,00
10	Suszarka z natural. obiegiem 0,45l zak. pracy +5-300 °C	801	280,00
Razem :			2 072. 280,00

Cena wywoławcza ruchomości wynosi 2.072.280,00 złotych (słownie: dwa miliony siedemdziesiąt dwa tysiące dwieście osiemdziesiąt złotych 00/100), do ceny zostanie doliczony obowiązujący podatek od towarów i usług o ile będzie on wymagany.

- Pisemne oferty w języku polskim mogą być składane w terminie do dnia 05 lutego 2024 roku. Oferta winna być zapakowana w zamkniętą kopertę opatrzoną dopiskiem: Dudek & Kostek Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą: 02 – 017 Warszawa, ul. Al. Jerozolimskie 123A Sygn. akt XII GUP 160/18 i numer pozycji wybranej ruchomości oraz dostarczona do Biura Syndyka przy ul. 11 Listopada 1 w godzinach pracy Biura przy czym za datę złożenia oferty, także nadanej w formie przesyłki, uważa się datę jej wpływu do Biura;
- Przystępujący do przetargu powinien, pod rygorem niedopuszczenia do przetargu, wpłacić wadium w wysokości 207.228,00 złotych (słownie: dwieście siedem tysięcy dwieście dwadzieścia osiem złotych 00/100) na rachunek bankowy masy upadłości o numerze: 48 1020 2498 0000 8702 0642 9056 najpóźniej w ostatnim dniu terminu składania ofert – dotyczy 100% majątku ruchomego.
- Przystępujący do przetargu powinien, pod rygorem niedopuszczenia do przetargu, wpłacić wadium w wysokości 10% wartości wybranej ruchomości na rachunek bankowy masy upadłości o numerze: 48 1020 2498 0000 8702 0642 9056 najpóźniej w ostatnim dniu terminu składania ofert – dotyczy wybranego składnika majątku ruchomego.
- Uczestnikami przetargu mogą być krajowe i zagraniczne osoby fizyczne, osoby prawne oraz jednostki organizacyjne posiadające zdolność prawną i zdolność do czynności prawnych;
- Przetarg będzie prowadzony z uwzględnieniem warunków określonych w regulaminie przetargu z dnia 12 września 2023 r (do wglądu w Biurze Syndyka) przy zastrzeżeniu sprzedaży w następującej kolejności: w pierwszej kolejności część dotycząca ruchomości, w drugiej kolejności część dotycząca nieruchomości.
- Syndyk dokonuje otwarcia ofert i wybiera najkorzystniejszą z nich bądź ustala, że przetarg został zamknięty bez wyboru którejkolwiek z ofert;
- Oferta kupna powinna zawierać:
 - nazwę, siedzibę oraz podpisy osób upoważnionych do reprezentacji wraz z aktualnym odpisem z właściwego rejestru oferenta;
 - proponowaną cenę zakupu netto oraz termin i formę zapłaty;
 - potwierdzenie dokonania wpłaty wadium;
 - oświadczenie, że oferent nie jest Syndykiem lub Sędzią-Komisarzem, upadłym, jego małżonkiem, zstępnym, wstępnym albo rodzeństwem, a gdy upadły nie jest osobą fizyczną, jego przedstawicielem oraz, że nie jest małżonkiem, wstępnym, zstępnym, rodzeństwem oraz powinowatym w tej samej linii lub stopniu osób wymienionych powyżej;
 - oświadczenie oferenta o zapoznaniu się z regulaminem przetargu i akceptacji warunków i zasad w nich zawartych.
- Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się w dniu 6 lutego 2024 roku, godzina 10:00, w Biurze Syndyka Jana Mike ul. 11 Listopada 1, 41-300 Dąbrowa Górnicza.
- Ogłoszenie oraz warunki przetargu mogą być zmienione lub odwołane bez podania przyczyny;
- Przetarg może zostać zamknięty bez wybrania którejkolwiek z ofert;
- Syndyk zawiera umowę sprzedaży w terminie nie dłuższym niż cztery miesiące od dnia zatwierdzenia wyboru oferty;
- Uczestnik przetargu jest związany ofertą do upływu wyznaczonego przez syndyka terminu zawarcia umowy;
- Cena sprzedaży ruchomości pomniejszona o wpłacone wadium powinna być wpłacona i zaksięgowana na rachunku bankowym masy upadłości najpóźniej w dniu zawarcia umowy (przed podpisaniem umowy);
- Koszty zawarcia umowy sprzedaży obciążają nabywcę.
- Szczegółowe warunki przetargu określają warunki sprzedaży majątku przedsiębiorstwa zatwierdzone postanowieniem Sędziego-Komisarza w sprawie XII GUP 160/18, wyłożone do wglądu w biurze syndyka masy upadłości 41 – 300 Dąbrowa Górnicza, ul. 11 Listopada 1 oraz w Sądzie Rejonowym w Gliwicach (XII Wydział Gospodarczy, ul. Powstańców Warszawy 23, 41-101 Gliwice).
- Majątek ruchomy Przedsiębiorstwa można oglądać w terminie od dnia 31 stycznia 2024 roku po wcześniejszym uzgodnieniu z syndykiem (tel. 501 438 343).

www.dawro.pl

Kraj/34297846

STAROSTA POLICKI

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości Skarbu Państwa

Nieruchomość położona jest na terenie ptaskim o kształcie zbliżonym do prostokąta. Działka nr 230 o pow. 0,6800 ha jest niezabudowana i niezagospodarowana. Przez centralną część nieruchomości przebiega linia elektroenergetyczna. Nieruchomość posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej – droga krajowa Nr 10 Granica Państwa – Lubieszyn – Szczecin. Najbliższe sąsiedztwo nieruchomości stanowi zabudowa jednorodzinna, zabudowa usługowa, Park Przemysłowy Dołtuje. Działka nr 230 wyposażona jest w kanalizację sanitarną oraz sieć wodociągową. Nieruchomość obciążona jest bezpłatną i na czas nieokreślony służebnością przesyłu sieci kanalizacji sanitarnej oraz sieci wodociągowej. Dla nieruchomości Sąd Rejonowy Szczecin-Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie XI Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Policach prowadzi księgę wieczystą numer SZ2S/0002324/0.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 1.793.000,00 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 26 marca 2024 r. o godz. 10:00,

w siedzibie Starostwa Powiatowego w Policach przy ul. Tanowskiej 8, w sali konferencyjnej nr 203 (II piętro).

Wadium w wysokości 179.300,00 zł należy wnieść w pieniądzu lub przelewem najpóźniej w dniu 20 marca 2024 r.

na rachunek bankowy Starostwa Powiatowego w Policach w Banku PEKAO S.A. I O/Police numer 44124039431111000041356962.

Ogłoszenie o przetargu zostało podane do publicznej wiadomości przez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Policach.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Policach przy ul. Tanowskiej 8 w pokoju nr 129 (I piętro) lub telefonicznie pod nr (91) 42-47-994.

Kraj/34297857

Gdy trudno opowiedzieć o śmierci

Napisz wspomnienie

ODESZLI.PL



Koniec José Mourinho

Uchodził niegdyś za najlepszego trenera na świecie, potem sprzeciwniał, cumował w coraz słabszych klubach. Właściciele Romy zapewne wylaliby go wcześniej, gdyby nie miłość kibiców do Portugalczyka.

Rafał Stec

Ich uwielbienie widać na trybunach, gdzie zwiisały – i nadal będą zwiisać – transparenty z deklaracjami, że Mourinho ma rzymską duszę i rzymski lud nie opuści go do końca życia. A także w mieście, gdzie doczekał się najwyższego holdu – namalowane go przez popularnego lokalnego artystę ulicznego muralu, na którym ma szyję owiniętą klubowym szalikiem i siedzi na skuterze. Motocykl Vespa to symbol włoskiej stolicy, rozslawiony przed dekadami przez romantyczną komedię „Rzymskie wakacje”.

W filmie Gregory Peck woził na skuterze Audrey Hepburn, portugalski trener na identycznym zajeżdżał czasami do centrum treningowego Trigoria. Otrzymał go w prezencie od właścicieli klubu tuż po podpisaniu kontraktu w maju 2021 roku i już kilka dni później mógł oglądać swój portret na kamienicy w Testaccio, dzielnicy zamieszkiwanej tradycyjnie przez zaprzysięgłych fanów w żółto-czerwonych barwach. Druga połowa Rzymu, sprzyjająca Lazio, ubiera się na bialo-błękitno. Obie społeczności łączy przywiązanie do barw wykraczające poza sport, przypominające szal otaczający drużynę z Neapolu. We włoskiej stolicy nadają nawet dwie stacje radiowe, w których przez całą dobę mówi się wyłącznie o obu klubach.

Mourinho nie chce płakać
Mourinho był skazany na sukces w budowaniu więzi z kibicami, bo to typ uwodziciela, lidera przypominającego trochę przywódcę sekty, który umiejętnie manifestuje swoją lojalność wobec nowego klubu natychmiast po podpisaniu umowy. Uczy się historii i kultury nowego miejsca pracy, przemawia emocjonalnie, skupia ludzi wokół narracji „my kontra reszta świata”, wszędzie widzi wrogów, w trakcie meczów i po ostatnim gwizdku reaguje jak szalikowiec – wiecznie „oszukiwany” przez sędziów, kolekcjonuje żółte i czerwone kartki. Mentalność plemienna, na stadionach pożądana.

Wyznawców Romy komplementował, twierdząc, że nigdzie – pracował już w Benfice Lizbona, União de

Leiria, FC Porto, Chelsea, Interze Mediolan, Realu Madryt, Manchesterze United i Tottenhamie – nie czuł aż tak intensywnego kibicowskiego afektu do drużyny. I lansował wychowanków, pozwolił zadebiutować aż 13 (w tym naszemu urodzonemu pod miastem Nicolii Zalewskiemu). To dla fanów istotne, bo wszyscy wyszkoleni w klubie chłopcy zaczynali na trybunach, wystawając pod bramą centrum treningowego w nadziei na zdobycie autografu, wielu po pierwszym meczu w seniorach płacze. Mourinho rzucił nawet, że musi się od wzruszonych młodych odsunąć, żeby samemu nie zalać się łzami.

Lojalność pozostaje dla tłumu romanistów – tak siebie nazywają – kwestią fundamentalną, ich wielkim idolem przez dwie dekady był Francesco Totti, mówiący w lokalnym dialekcie wychowanek oraz kapitan, który odrzucał nawet oferty Realu Madryt i spędził w klubie całą karierę. Portugalski trener również stał się postacią kultową, ubóstwianą bardziej niż choćby Fabio Capello – odpowiedzialny za ostatnie mistrzostwo kraju, zdobyte w 2001 roku. Po wtorkowej decyzji o zwolnieniu go z pracy niżej podpisany otrzymał sporo wiadomości od rozżalonych rzymskich kibiców, którzy uważają, że choć amerykański właściciel klubu Dan Friedkin miał podstawy do podjęcia decyzji, to powinien rozstać się z Mourinho w bardziej elegancki sposób. Nie tak znieenacka, w środku sezonu, publikując suche podziękowania.

Przed dwiema dekadami Portugalczyk rozbłysnął na najjaśniejszą gwiazdę trenerstwa. Do triumfu w Lidze Mistrzów poprowadził w 2004 roku piłkarzy Porto, najbardziej sensacyjnych zwycięzców tych rozgrywek w XXI wieku, następnie zbudował perfekcyjnie działającą defensywną fortecę w przeję-



• Portugalczyk podpisał kontrakt z Romą w maju 2021 r. FOT. REUTERS / THILO SCHMUELGEN

tej właśnie przez Romana Abramowicza londyńskiej Chelsea, Champions League podbił po raz drugi, z Interem Mediolan w 2010 roku (co też uznano za niespodziankę), aż wreszcie jako szkoleniowiec madryckiego Realu toczył fascynującą batalię z Barceloną kierowaną przez natchnionego Pepa Guardiolo.

Teraz Arabia?

Obaj panowie stali się punktami odniesienia – Mourinho stał się twarzą futbolu reaktywnego i konserwatywnego, zorientowanego na neutralizowanie zamierzeń rywala, natomiast Guardiola zasłynął jako orędownik totalnej ofensywy, opartej na utrzymywaniu się przy piłce od inauguracyjnego do ostatniego gwizdka. Wkrótce jednak pomknęli w innych kierunkach. Katałńczyk stworzył kolejne superdrużyny w Monachium i Manchesterze City, natomiast Portugalczyk zaczął przeciwnieć. Nie rozwijał się, nie ewoluował, eksperci coraz częściej wymyślali mu od taktycznych dinosaurów, on w każdym klubie wypowiadał wojnę piłkarzom, publicznie ich krytykując i widząc winnych niepowodzeń we wszystkich poza sobą. Czar prysł, boiskowe gwiazdy nie ulegały już jego urokowi.

Przez całą jego trenerską karierę powtarzał się również schemat znany jako „syndrom trzeciego sezonu”. Otóż drużyny Mourinho najlepiej wyglądały w drugim roku jego pracy,

by w kolejnym osunąć się w głęboki dołek – on albo wcześniej się ewakuował, albo tracił posadę w trakcie rozgrywek. I nigdzie nie utrzymał stanowiska dłużej niż przez trzy sezony.

W Romie zadziało się podobnie, choć w satysfakcjonujący sposób drużyna nie grała nigdy. Dysponuje trzecim budżetem płacowym w Serie A, ale w pierwszym sezonie zajęła szóste miejsce, w drugim – też, a w trwającym trzecim zleciała właśnie na dziewiątą pozycję. Gromadzi punkty najwolniej od ponad dwóch dekad, przegrywa wszystkie szlagierowe mecze (w ubiegłym tygodniu odpadła z Coppa Italia po porażce szczególnie bolesnej, derbowej z Lazio), zbyt często zwycięża szczęśliwie i po grze nie do zniesienia, a sędziowie seryjnie wlepiają żółte i czerwone kartki zawodnikom, którzy tracą kontrolę nad sobą, być może poniekąd z powodu trenera. Furiata, stale awanturującego się przy linii bocznej. Odkąd prowadzi rzymian, arbitrzy odsyłały go karnie do szatni aż siedmiokrotnie. Skandalizował też po meczach, gdy odpowiadał na pytania reporterów tylko po portugalsku (mówił, że „nie zna wystarczająco włoskiego”, choć zna świetnie) czy dezawuował sędziów za ich rzekomą „niestabilność emocjonalną”.

Kibicom to się podobało, też czuli się – i lubili czuć – ofiarami. I choć Mourinho nie łączy już nic z trenerem, którego można było pokonać wyłącznie po walce, okupując mecz potwornym wysiłkiem – w Rzymie zdarzały mu się katastrofy tak szokujące jak 1:6 z norweskim Bodo/Glimt – to pewne zasługi miał. Pierwszy sezon podsumował triumfem w inauguracyjnej edycji Ligi Konferencji (Roma nie zdobyła żadnego trofeum przez 14 lat!), a drugi – finałem Ligi Europy, w którym uległ Seville dopiero po rzutach

karnych, po wieczorze pełnym kontrowersji. Fani okazywali wdzięczność, coraz mocniej rozkochiwali się w Portugalczyku i wśród Włochów panuje przekonanie, że wydłużyli mu życie jako trenera Romy. Woleli przegrywać z nim, niż wygrywać z kimś innym. Friedkin się wahał, obawiał się podjąć decyzję o dymisji. A kiedy wreszcie się odważył, to wybrał następcę, jakby chciał udobruchać tłum – Daniele De Rossi to kompletny żółtodziób, w trenerskim debiucie poniósł klęskę (tylko trzy wygrane mecze SPAL z 17, zwolniony po czterech miesiącach) – ale jest dzieckiem miasta, klub opuścił dopiero u schyłku kariery zawodnika, dla argentyńskiego Boca Juniors).

Natomiast Mourinho opuszczał we wtorek centrum treningowe ze łzami w oczach, żegnany przez poruszonych fanów. Dzisiaj ma już więcej murali, spogląda też na rzymian w stroju generała z czasów Imperium Rzymskiego. Co teraz? Nigdy nie umiał wytrzymać długo na bezrobociu, więc niewykluczone, że gdy przestał już przyciągać prezesów najpotężniejszych futbolowych firm, to wkrótce wyprawi się w egzotykę. Przed bieżącym sezonem zwierzał się, że otrzymał najbardziej szaloną propozycję, jaką kiedykolwiek złożono trenerowi, ale ją odrzucił, ponieważ dał słowo swoim zawodnikom, kibicom oraz właścicielowi Romy. Nie podał konkretnu, ale wszyscy zrozumieli, że zaszczają się na niego Saudyjczycy. Portugalscy szkoleniowcy są w tamtej szej lidze modni, a 60-letni obecnie Mourinho nosi kuszące nazwisko. Poleciałby tam, gdzie gra Cristiano Ronaldo, więc Arabia Saudyjska szczyliaby się posiadaniem dwóch byłych globalnych numerów jeden – najlepszego na planecie piłkarza i najlepszego trenera. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34297327

W Sądzie Rejonowym w Otwocku toczy się postępowanie sygn. I Ns 408/23 w sprawie z wniosku Gminy Miasta Józefów o stwierdzenie zasiedzenia udziału wynoszącego 31/32 we współwłasności nieruchomości w Józefowie w powiecie otwockim, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działki nr 162/2 w obrębie 24, położonej przy ul. 3 Maja 48A, objętej księgą wieczystą nr WA10/00006050/3.

Sąd wzywa, aby osoby zainteresowane, w szczególności następcy prawni Józefa Antoniego Juszczyka (syna Józefa i Salomei), Sabiny Juszczyk, Marianny Juszczyk (córkii Michała i Rozalii) w ciągu trzech miesięcy od zamieszczenia ogłoszenia zgłosiły się i udowodniły prawo do tej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34297644

W Sądzie Rejonowym Szczecin-Centrum w Szczecinie, w Wydziale III Cywilnym, przy ulicy Narutowicza 19 w Szczecinie toczy się postępowanie z wniosku Andrzeja Krzysztofa Świdronia

o stwierdzenie nabycia spadku po Czesławie Naumczyk, synu Władysława i Aleksandry, ostatnio zamieszkałym w Szczecinie, zmarłym 23 stycznia 2023 r. w Szczecinie.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od daty opublikowania niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34297803

W Sądzie Rejonowym w Wąbrzeźnie toczy się postępowanie z wniosku Asekuracji Sp. z o.o. w Sopocie o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Henryku Fijolku (Fijolek) synu Henryka i Wiktorii z domu Oleksy zmarłym 05 czerwca 2022 roku w Wąbrzeźnie, ostatnio zamieszkałym w Książkach.

Sąd wzywa do udziału w sprawie w charakterze uczestników postępowania spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Wąbrzeźnie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Mikołaj Chrzan, Bartosz T. Wielinski
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną. Informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michal Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



Dzwonek alarmowy

– To nie jest prawdziwy obraz tej drużyny – mówi kołowy reprezentacji Polski piłkarzy ręcznych po nieudanych dla kadry mistrzostwach Europy w Niemczech. Ale czy na pewno?

Piotr Rozpara

Polacy zajmą 16. miejsce w mistrzostwach Europy, najsilniej obsadzonej imprezie w męskiej piłce ręcznej na świecie. Bilans turnieju: porażki z Norwegią 21:32 i ze Słowenią 25:32 oraz wygrana z Wyspami Owczymi 32:28. Dla naszej drużyny nie będzie to jednak najgorszy występ w mistrzostwach Europy. Cztery lata temu w Szwecji drużyna trenowana przez Patryka Rombla przegrała wszystkie trzy grupowe spotkania i została sklasyfikowana na 21. miejscu.

Po Patryku Romblu w marcu ubiegłego roku zespół przejął Marcin Lijewski. Jeden z najlepszych polskich szczypiornistów w historii stanął przed arcytrudnym zadaniem stworzenia ekipy, która choć trochę będzie przypominała team z końca pierwszej dekady XXI wieku, czyli wicemistrzów (2007) i brązowych medalistów mistrzostw świata (2009). W składzie byli wtedy bracia Marcin i Krzysztof Lijewscy, Bartosz i Michał Jureccy, Grzegorz Tkaczyk, Karol Bielecki, Sławomir Szmalek, Artur Siódmiak czy Mariusz Jurasik.

Ale takiego zespołu polska piłka ręczna na razie mieć nie będzie. Dlaczego? Powodów jest wiele. Pierwszy, podstawowy, to niewykorzystany sukces tamtej drużyny Bogdana Wenty.

Każdy chciał być Bieleckim i Szmalem

Po sensacyjnym wicemistrzostwie świata w styczniu 2007 roku w piłkę ręczną w Polsce chciał grać każdy dzieciak. Każdy chciał rzucać jak Bielecki, bronić jak Szmalek. Podobnie jak każdy chciał być Pawłem Zagumnym, Piotrem Gruszką czy Sebastianem Świderskim, którzy kilka tygodni wcześniej w Japonii równie niespodziewanie zostali wicemistrzami świata.

W jakim miejscu jest teraz polska siatkówka, a w jakim piłka ręczna – nie trzeba tłumaczyć. Szkoła Mistrzostwa Sportowego w Spale oraz kluby dostarczają świetnych siatkarzy. Co chwila słychać o kolejnym sukcesie seniorskiej reprezentacji, a także reprezentacji młodzieżowych. Piłka ręczna może tylko o tym pomarzyć.



• Maciej Gębala i Kamil Syprzak w starciu z Teisem Rasmusse-
nem z Wysp Owczych, Berlin, 15 stycznia 2024 r.

FOT. REUTERS /
ANNEGRET HILSE

Dlaczego w szczypiorniaku jest tak źle, skoro klub z Kielc co jakiś czas awansuje do Final Four Ligi Mistrzów, a klub z Płocka z roku na rok zbiera coraz silniejszy zespół próbujący podbić Champions League? Skoro jednym z filarów narodowej drużyny jest jeden z najlepszych zawodników Paris Saint-Germain, zespołu naszpikowanego światowymi gwiazdami? Skoro coraz więcej zawodników gra w – no może nie najlepszych, ale jednak mocnych – zespołach najsilniejszej ligi świata, czyli Bundesligi?

Słaba praca u podstaw

Odpowiedź nie jest zero-jedynkowa, ale też nie jest bardzo skomplikowana.

Na mistrzostwach Europy w Niemczech polski zespół udanie rozpoczął spotkanie zarówno z Norwegią, jak i ze Słowenią. Wystarczyło jednak kilka minut, by rywal zadał kilka ciosów, po których zespół nie potrafił się już podnieść

– Spore braki techniczne i taktyczne są widoczne już w pracy od podstaw. W klubach, a przede wszystkim na wuefach. Już pomijam, że rodzice i uczniowie coraz częściej kombinują, żeby unikać tych lekcji, to jeszcze piłka ręczna nie jest popularna wśród wuefistów. Nie ma tej dyscypliny w podstawie programowej – podkreśla nauczyciel piłki ręcznej.

Dodaje jeszcze jedną ważną kwestię: wynagrodzenie wuefistów. – Skończyły się czasy pracy pasjonatów. Teraz każdy pyta, „za ile”. A piłka ręczna to trudna technicznie dyscyplina, nie da się ustawić dwóch kamieni, rzucić piłki kilku chłopakom i powiedzieć: „Grajcie”. Tak jak nie wszędzie zagrasz w hokeja na lodzie, tak nie jest łatwo zorganizować mecz piłki ręcznej. Do tego kluby nie mają pieniędzy, ledwie wiążą koniec z końcem. Jak w takiej sytuacji myśleć o rozwoju dyscypliny? – pyta nasz rozmówca.

Młodym potrzeba ogrania

Na mistrzostwach Europy w Niemczech polski zespół udanie rozpoczął spotkanie zarówno z Norwegią, jak i ze Słowenią. Wystarczyło jednak kilka minut, by rywal zadał kilka ciosów, po których zespół nie potrafił się już podnieść.

– Grasz dobrze 20-25 minut. Potem dwie, trzy straty i wszystko się sypie. Ale czemu się dziwić? Skąd niektórzy zawodnicy mają wiedzieć, jak się zachować? Wielu z nich po raz pierwszy jest na tak dużej imprezie,

gra w takiej hali, przy takiej publiczności – mówił po meczu z Wyspami Owczymi Marcin Lijewski.

– Mamy bardzo młody zespół, jest wielu debutantów. Potrzebują ogrania – podkreśla Michał Olejniczak. Rozgrywający Indusrii Kielce za chwilę skończy 23 lata, a jest już jednym z bardziej doświadczonych graczy reprezentacji. Rozegrał w niej blisko 70 spotkań. A skrzydłowi Jakub Szyszko, Przemysław Urbaniak, Mateusz Kosmala czy rozgrywający Jakub Powarżyński w sumie około 30.

Turniej w Niemczech pokazuje, że mapa w męskiej piłce ręcznej zmienia się błyskawicznie. Kto wpadłby na pomysł, że debiutujące na tym turnieju Wyspy Owcze mogą zremisować z Norwegią, wielka Francja ze Szwajcarią czy Chorwacja z Austrią, a przede wszystkim – że z grupy nie wyjdzie Hiszpania, jeden z głównych faworytów do złota.

Polscy piłkarze ręczni po dwóch pierwszych meczach wyglądali na bardzo przegniębionych. – Czuję się kiepsko – mówił Kamil Syprzak. Kołowy PSG rozgrywa kolejny świetny sezon w jednym z najmocniejszych zespołów świata. Nie zgadza się jednak z opinią, że reprezentację wciąż czekają trudne czasy. – Występ w Niemczech to nie jest prawdziwy obraz tego zespołu. Stać nas na dużo więcej – mówi.

– Będziemy wprowadzać kolejnych młodych zawodników do tego zespołu. Nie ma innej drogi – podkreśla Marcin Lijewski. ●

Fręch w III rundzie Australian Open

To największe zwycięstwo Magdaleny Fręch w karierze. Z Caroline Garcia, mistrzynią WTA Finals 2022, wygrała 6:4, 7:6 (7:2) po bardzo zaciętym meczu w II rundzie Australian Open.

26-letnia Fręch wcześniej tylko raz przeszła przez II rundę Szlema (Wimbledon 2022, porażka mecz później), nigdy nie była w pierwszej pięćdziesiątce rankingu WTA. Garcia była na tej liście na czwartym miejscu, grała w półfinale US Open (2022) czy ćwierćfinale Roland Garrosa. W 2022 r. wygrała bardzo prestiżową imprezę WTA

Finals, przeznaczoną dla ośmiu najlepszych zawodniczek sezonu.

Ubiegły rok był słabszy dla 30-letniej Francuzki, spadła na 19. miejsce w rankingu, niemniej w kobiecym tenisie nikt nie zaserwował więcej asów od niej. Ale Magdalena Fręch (WTA 69), słabsza fizycznie od rywalki, przełamywała ją w II rundzie Australian Open po mistrzowsku. I w decydujących momentach. To jej pierwsze w karierze zwycięstwo w rywalce notowaną w TOP 20 światowej listy.

W pierwszym secie Polka przegrywała 2:4, a wygrała 6:4. Ten set trwał aż 58 minut, dużo w nim było gry „na przewagi”. W drugiej partii Garcia

– mocno zirytowana tego dnia – po przełamaniu naszej reprezentantki wyszła na prowadzenie 4:3. Ale już w następnym gemie Fręch odrobiła stratę. Przy wyniku 5:5 Garcia znów ją przełamała i następnie serwowwała, by zakończyć seta. I również wtedy Fręch zabrała jej podanie!

I doszło do tie-breaka, którego zdecydowanie wygrała już Polka – 7:2. W kolejnej rundzie jej rywalką będzie 21-letnia Rosjanka Anastasija Zacharowa (190. miejsce w rankingu).

– Jeszcze do mnie nie dociera, co osiągnęłam. Staralam się przede wszystkim czerpać przyjemność z gry. Od początku roku mam taką

strategię – cieszyć się pobytem na korcie. I plan przynosi efekty, to budujące. Wiedziałam, czego się spodziewać, ale myślałam, że jej uderzenia będą mocniejsze, szybsze. Okazało się, że porażającej siły jej uderzenia nie miały. Na początku byłam wystraszona, ale z czasem zaczęłam zmuszać ją do biegania. Działy automatyzmy. To dobrze, bo gdy mam za dużo czasu, to lubię w ostatniej chwili zmienić decyzję – mówiła szczęśliwa Fręch na korcie tuż po wielkim zwycięstwie.

Jest ono wielkie mimo faktu, iż Garcia nie miała najlepszego dnia. O klasie Francuzki może świadczyć jeszcze następująca informacja. Od

października ubiegłego roku Iga Świątek wygrała 17 meczów z rzędu (seria wciąż trwa), przegrała w nich tylko dwa sety – obydwie z Francuzką (w październiku i styczniu).

W czwartek zobaczymy na korcie innych reprezentantów Polski, Fręch będzie odpoczywać, zbierać siły po dwóch bardzo trudnych meczach. Bo w I rundzie turnieju rywalkę miała co prawda słabszą niż Garcia, ale spędziła na korcie aż trzy godziny i 16 minut. Wygrała z Darią Saville 6:7 (5:7), 6:3, 7:5. Mecz z Garcia trwał dwie godziny i sześć minut.

Transmisja turnieju w Eurosporcie. ●

Marek Deryło